

341

POLSKA GOSPODARCZA TYGODNIK



1 9 3 7

Wojciech Skowron

Państwowe Zakłady Wydawnicze

P.O. 1

**POLSKIE
KOPALNIE SKARBOWE**

NA GÓRNYM ŚLĄSKU

SPÓŁKA DZIERŻAWNA
SPÓŁKA AKCYJNA
SOCIÉTÉ FERRIÈRE DES MINES
FISCALES DE L'ÉTAT POLONAIS
EN HAUTE-SILÉSIE.



CHORZÓW I G. ŚL.

RYNEK, L. 915.

TELEFON 409-01

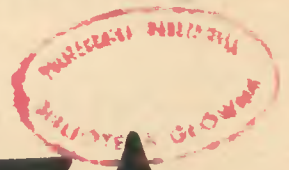
SPRZEDAŻ

WĘGLA, KOKSU, BRYKIETÓW I SIARCZ. AMONU

Z KOPALNÍ „KRÓL, BIELSZOWICE, KNURÓW”

ADR. TELEGR. SKARBOFERME CHORZÓW

941 POLSKA GOSPODARCZA



TYGODNIK, WYDAWANY PRZY POPARCIU MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU
ORAZ MINISTERSTW: SKARBU, ROLNICTWA I REF. ROLN., KOMUNIKACJI, POCZT I TELEGR.

WYCHODZI W SOBOTY

TREŚĆ ZESZYTU

	STR.		STR.
NAJWAŻNIEJSZE MOMENTY DZIAŁALNOŚCI MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU	133	KOMUNIKACJA I TRANSPORT	159
INWESTYCJE W ŻEGLUDZE MORSKIEJ — T. OCIOŚZYŃSKI	145	ŻEGLUGA I SPRAWY MORSKIE	160
POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI W ROKU 1936 — K. RUDZIŃSKI	146	KRONIKA TYGODNIOWA: PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ	161
KRONIKA GOSPODARCZA:		SKARBOWOŚĆ I FINANSE:	
SPRAWY GOSPODARCZE W IZBACH USTAWODAWCZYCH . .	148	PIENIĄDZ I KREDYT	161
Przemówienie Pana M'n'stra Rolnictwa i Ref. Roln. Juliusza Poniatowskiego w Sejmie		RYNEK DEWIZ I PAPIERÓW PROCENTOWYCH .	163
GÓRNICCTWO I PRZEMYSŁ:		Z BANKU POLSKIEGO	165
GÓRNICCTWO WĘGLOWE	155	PRZEGLĄD ZAGRANICZNY:	
PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY	156	METODY NIEMIECKIEJ POLITYKI HANDLU ZAGRA- NICZNEGO — Z. R. G.	166
Zagadnienie cen przędzy bawełnianej — St. W.		KRONIKA ZAGRANICZNA:	
BUDOWNICTWO	157	OGÓLNE	170
ROLNICTWO	157	STANY ZJEDN. AM.	170
HANDEL:		CZECHOSŁOWACJA	171
HANDEL WEWNĘTRZNY	158	Z RYNKÓW ZAGRANICZNYCH	172
KRAJOWE RYNKI TOWAROWE	158		
RYNEK AKCYJNY	159		

NAJWAŻNIEJSZE MOMENTY DZIAŁALNOŚCI MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU¹⁾

WZOREM praktyki, ustalonej w ubiegłym roku, zamierzam w dzisiejszym mym przemówieniu przedstawić analizę preliminarza budżetowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

W związku z tym pragnę zobrazować najważniejsze zagadnienia, stanowiące główny przedmiot bieżących zainteresowań reprezentowanego przeze mnie resortu. Ponieważ po raz pierwszy mam zaszczyt przedstawić się Wysokiej Komisji, myślę, że ta droga będzie najodpowiedniejsza. Bardziej syntetyczne natomiast ujęcie polityki, wchodzącej w zakres powierzonego mi

odcinka pracy państwowej, na tle analizy aktualnych stosunków gospodarczych — odkładam do mego przemówienia na plenum Wysokiej Izby.

Tym niemniej będę musiał zahaczyć również o niektóre zasadnicze tematy z zakresu polityki produkcji i obrotu. Zamierzam to uczynić jedynie dla uwypuklenia poruszonych zagadnień; zastrzegam się jednak z góry, iż będą to ujęcia fragmentaryczne i nie wyczerpujące tematu.

Zacynam od omówienia preliminarza budżetowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

O szczegółach tego budżetu słyszeliśmy już z ust Pana Referenta, mówiąc więc na ten temat, ograniczę się do bardziej ogólnych uwag, które, jak sądzę, ułatwią

¹⁾ Przemówienie Pana Ministra Przemysłu i Handlu Antoniego omana, wygłoszone w Komisji Budżetowej Sejmu w dn. 28/I 1937 r.

Wysokiej Komisji zajęcie właściwego stanowiska w tej sprawie.

B u d ż e t Min. Przem. i Han. rozpada się na 2 zasadnicze grupy. Są nimi: grupa A.—Administracja i grupa B.—Przedsiębiorstwa.

W grupie A.—Administracja—budżet mego resortu zamyka się po stronie wydatków sumą ogólną zł 50 100 tys., a więc minimalnie odbiega od budżetu na rok 1936/37 (zł 49 770 tys.). Z grubsza biorąc, zwiększenie to, wynoszące zł 330 tys., spowodowane zostało nie faktycznym zwiększeniem poszczególnych wydatków, lecz jest wyrazem uporządkowania budżetu: mianowicie, przeniesiono do działu 1 § 1 (płace) pewne wydatki, uprzednio dokonywane z innych źródeł, oraz zapreliminowano brutto (tak po stronie wydatków, jak i dochodów) pewne sumy w dziale 4 §§ 13 i 14 (urzędy miar).

Jeżeli weźmiemy sumę budżetu na rok 1936/37 z dodatkowym kredytem dla Centralnej Komisji Przywzozowej (uchwalonym przez Izby Ustawodawcze na okres 1936/37 w kwocie zł 210 tys.), to nawet i to optyczne zwiększenie budżetu na rok 1937/38 w odniesieniu do budżetu obecnego okresu—wyniesie wyłącznie zł 120 tys.

Nawiasem mówiąc, stosunek procentowy budżetu Min. Przem. i Handlu do budżetu administracyjnego całego Państwa w 2.255% w roku 1936/37 spadł w roku 1937/38 do 2.192%.

Oczywistą rzeczą, że w poszczególnych paragrafach a nawet i działach są pewne odchylenia (zwiększenia lub zmniejszenia) w stosunku do budżetu na rok 1936/37. Odchylenia te są zrozumiałe i są choćby częściowym wyrazem tętna życia i jego potrzeb.

Jeśli chodzi o analizę przedstawionego preliminarza na rok 1937/38, to sumę zł 50 100 tys. w wydatkach można rozpatrywać pod następującymi kątami widzenia:

Wydatki te należy rozbić na: zwyczajne — ok. zł 31 495 tys. i nadzwyczajne — ok. zł 18 605 tys.

Tę łączną sumę wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych należy jednak rozdzielić również i na: 1) wydatki, związane ze sprawami morskimi — ok. zł 28 300 tys., czyli 56.49% całego budżetu, 2) wydatki na popieranie produkcji przemysłowej i obrotów handlowych — zł 10 194 tys., czyli 20.35%, 3) wydatki na urzędy podległe Ministerstwu Przemysłu i Handlu (wojewódzkie wydziały i oddziały przemysłowe oraz referaty przemysłowe w starostwach, urzędy: Patentowy, Miar, Górnicze, Probiercze oraz Instytut Geologiczny) — zł 5 232 tys., czyli 10.44%, 4) wydatki Zarządu Centralnego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, nie wymienione wyżej — a więc wydatki na normalne utrzymanie i urzędowanie 10 departamentów i biur, instytutów: Koniunktury Gospodarczych i Cen oraz Eksportowego, Kolegium Górniczego i Biura Delegata przy Komisarzu Generalnym w Gdańsku — ok. zł 6 374 tys., czyli 12.72% całego budżetu.

Z podanej poprzednio sumy ok. zł 18 605 tys. na wydatki nadzwyczajne gros, bo ok. zł 18 390 tys., czyli 98.84%, wynoszą wydatki nadzwyczajne morskie — tak na rozbudowę floty handlowej i rybackiej, jak i na budowę portu w Gdyni i jego urządzeń w szerokim tego słowa znaczeniu oraz na Szkołę Morską.

Cały budżet morski (tak zwyczajny, jak i nadzwyczajny) jest częścią 10-letniego planu finansowego obsługi inwestycji, wydatków bieżących i dawnych zobowiązań żeglugowych, portowych i rybackich. Poza

tym pragnę podkreślić, że rozbięcie wydatków i dochodów Urzędu Morskiego (dział 6) na dwie zasadnicze grupy (rozdziały): administrację morską i port w Gdyni, jest krokiem w wyodrębnieniu i usamodzielnieniu portu gdynińskiego.

Wydatki, związane z rozwojem produkcji przemysłowej, niestety, maleją z roku na rok, i to, jak już zaznaczył mój poprzednik, Pan Minister Górecki, przy omawianiu budżetu na rok 1936/37, nie na skutek zmniejszenia potrzeb w tej dziedzinie, lecz jedynie ze względów oszczędnościowych. Wydatki te w 1935/36 r. preliminowano w sumie ok. zł 23 miln., w 1936/37 r. — ok. zł 11 miln., a obecnie w preliminarzu na 1937/38 r. — zaledwie ok. zł 10 194 tys.

Przy innym podziale sumę zł 50 100 tys. należy rozbić na następujące kategorie:

1) płace dla całego resortu wyniosą ok. zł 8 147 tys. i stanowią 16.26% całego budżetu; jest to procent minimalny w stosunku do innych resortów;

2) przelewy z tytułu państwowego podatku dochodowego, opłaty emerytalnej oraz na Fundusz Pracy — jest to pozycja ściśle rozrachunkowa — ok. zł 341 tys.;

3) wydatki administracyjne, a więc różne świadczenia osobowe (jak: umundurowanie dla niższych funkcjonariuszy, zasiłki, opłaty ubezpieczeniowe itp.), podróże służbowe, środki lokomocji, pomieszczenie (sprzęt pomieszczeniowy, komorne, opał, światło, elektryczność, woda itp.), wydatki biurowe (maszyny do pisania i liczenia, druki, materiały pisarskie, książki naukowe, okólniki itp.), opłaty telefoniczne, pocztowe i telegraficzne, wydawnictwa urzędowe, remont i konserwacja nieruchomości oraz inne wydatki administracyjne nie wymienione wyżej — wszystkie te wydatki dla całego resortu wynoszą ok. zł 2 665 tys., czyli 5.32% całego budżetu;

4) wszystkie pozostałe wydatki — tak zwyczajne, jak i nadzwyczajne — wynoszące ogółem ok. zł 38 946 tys., czyli 77.74% całego budżetu.

O ile płace, przelewy, wydatki administracyjne są wydatkami typowymi dla wszystkich prawie resortów cywilnych, to pozostałe wydatki są wydatkami specjalnymi, nieporównalnymi przeważnie w odniesieniu do innych resortów.

I tak, w Zarządzie Centralnym — wszystkie wydatki zwyczajne od § 10 do § 16 włącznie są wydatkami specjalnymi, ściśle związanymi z charakterem pracy mego resortu, i są do pewnego stopnia odzwierciedleniem jego zadań i czynności, a to w stosunku do przemysłu i obrotów handlowych, żeglugi polskiej, rybołówstwa morskiego, produkcji pionierskiej, zagadnień naukowogospodarczych, studiów i prac specjalnych, ekonomicznych, górniczych, elektryfikacyjnych, nad rozwojem handlu zamorskiego itp., reglamentacji towarowej i wielu innych. Wydatki w dziale 3 — Urzędzie Patentowym — są to wydatki na prace specjalne i techniczne, studia nad prawodawstwem naukowym itp. Wydatki w dziale 4 — Urzędach Miar — są to wydatki na legalizację narzędzi mierniczych, postępowanie karno-administracyjne. Wydatki w dziale 5 — Instytut Geologiczny — są to pomoce naukowe i specjalne badania geologiczne. Wydatki w działach 6, 7 i 8 są to specjalne wydatki morskie — tak administracji morskiej (roboty pogłębiarskie, wydatki nawigacyjne, latarnie morskie, roboty leśne), jak i wydatki eksploatacyjne Zarządu Portowego, wydatki specjalne Urzędu Rybackiego, wreszcie wydatki na internat, statek szkolny i pomoce naukowe w Szkole Morskiej. Wydatki w dz. 10 — Urzę-

dy Probieczerze—są to wydatki na laboratorium i zakup znaczników do cechowania wyrobów.

W wyżej podanej sumie ok. zł 38 946 tys. na wydatki specjalne 47,77% wynoszą wydatki nadzwyczajne, o których już wspominałem wyżej.

Dochody Ministerstwa Przemysłu i Handlu wyrażają stałą tendencję zwykłą: w 1934/35 r.—zł 19 328 tys., w 1935/36 r.—zł 21 874 tys., w 1936/37 r.—zł 23 644 tys. i na 1937/38 r. preliminuje się zł 25 501 tys.

Na szczególne podkreślenie zasługuje wzrost dochodów: w dziale 1 (szczególne dochody Centralnej Komisji Przywózowej—z zł 5 780 tys. w 1934/35 r. do zł 10 201 tys. w 1937/38 r.) i w dziale 6—Urząd Morski (z zł 6 778 tys. w 1934/35 r. do zł 8 160 tys. w 1937/38 r.).

Te dwa przykłady są niezmiernie charakterystyczne. Pierwszy—jest to wyraz stopniowego wzrostu zakazów przywozu; drugi—jest częściowym choćby obrazem rozwoju naszego portu w Gdyni, ruchu statków, wzrostu ładunków i pracy dźwigów—tych dźwigów, które są symbolem pracy w porcie.

Z kolei przejdę do drugiej zasadniczej grupy budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, umieszczonej w preliminarzu budżetowym w grupie B.—„Przedsiębiorstwa i Zakłady”. W moim resorcie są to przedsiębiorstwa państwowe—tak skomercjalizowane, jak i nieskomercjalizowane. W tej grupie mamy przedsiębiorstwa państwowe o kapitale mieszanym i wydzierżawione, jak np. saliny w Kałuszu i Stebniku i kopalnie skarbowe na Górnym Śląsku, nadania górnicze i tereny naftowe oraz 3 przedsiębiorstwa państwowe skomercjalizowane: „Polmin”, „Brzeszcze” i „Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie”.

Zmniejszenie ogólnej wpłaty netto do Skarbu Państwa w całej grupie B.—Przedsiębiorstwa—o ok. zł 480 tys. spowodowane jest w głównej mierze różnicą wpłaty z „Polminu”, która w ub. r. była specjalnie wysoka, a obecnie jest preliminowana w granicach słusznych możliwości przedsiębiorstwa.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że niezmiernie charakterystycznie wypada przeanalizowanie sumy dopłat ze Skarbu Państwa na wszystkie potrzeby mojego resortu. Jeżeli porównamy ogólne sumy dochodów administracyjnych oraz wpłat z przedsiębiorstw państwowych z wydatkami tak grupy administracji, jak i przedsiębiorstw za poszczególne lata, to widzimy stałe zmniejszanie się „bilansu ujemnego”. I tak, gdy według wykonania budżetu na 1935/36 r. nadwyżka wydatków nad dochodami wynosiła zł 32 548 tys., w budżecie na rok 1936/37 wynosi zł 21 860 tys., a na 1937/38 r. przewiduje się „saldo ujemne” na ok. zł 20 813 tys. Zestawienie to jeszcze raz wskazuje na wzrost dochodów mojego resortu, a przez to zmniejszenie się dopłat ze Skarbu. Co więcej, jeżeli odrzucimy wydatki inwestycyjne, to dopłata ze Skarbu do wydatków zwyczajnych wyniesie w 1937/38 r. zaledwie ok. zł 2 208 tys., czyli reprezentowany przeze mnie resort, choć pod względem budżetowym w ogromnej większości administracyjny, idzie jednak stopniowo ku samowystarczalności.

Nim przejdę do omawiania poszczególnych zagadnień gospodarczych, chcę podkreślić, że nawet i te suche liczby, te lakoniczne niekiedy porównania—nieraz ilustrują już zakres czynności Ministerstwa Przemysłu i Handlu, czynności, dokonywanych z jednej strony w warunkach wzrostu zadań, z drugiej zaś strony—przy konieczności przeprowadzenia jak najdalej idących

oszczędności, oczywiście bez uszczerbku dla zasadniczych potrzeb. Chcę tu stwierdzić, że zasada przeprowadzania realnych oszczędności budżetowych, tak przy układaniu budżetu, jak i przy jego realizacji, jest w Ministerstwie Przemysłu i Handlu stosowana w całej rozciągłości w rozumieniu kapitalnego, zasadniczego gospodarczego zadania równowagi budżetowej.

Przechodząc do omówienia najważniejszych aktualnych zagadnień, dotyczących działalności Ministerstwa Przemysłu i Handlu, przede wszystkim pragnę zaznaczyć, iż całą działalność Ministerstwa podzieliłem na dwie zasadnicze grupy: produkcji i obrotu, powierzając nadzór nad każdą z tych grup jednemu Podsekretarzowi Stanu. Do działu produkcji weszły przy tym sprawy: przemysłu i rzemiosła, górnictwa i hutnictwa, przedsiębiorstw państwowych i mieszanych oraz ich kontroli finansowej, kwestie energetyczne, patentowe i badanie koniunktury gospodarczej, do działu zaś, dotyczącego obrotu—handel wewnętrzny i zagraniczny, w szczególności reglamentacja przywozu, popieranie eksportu, handel kompensacyjny, a nadto wszystkie sprawy morskie oraz administracja miar i wag.

* * *

Jako najbardziej zasadniczą sprawę w naszej rzeczywistości gospodarczej uważam kwestię uprzemysłowienia kraju. Nie waham się wysunąć tej tezy, choć w naszych warunkach jest właściwie truizmem; jednak mówiąc stale o uprzemysłowieniu kraju, mało kto zastanawia się nad właściwą treścią tego pojęcia i nad wnioskami, które z niego wynikają. W rzeczy samej, jeśli się zważy, że rozwiązanie najdonioślejszych problemów gospodarczo-społecznych, a nawet politycznych, nie może się w Polsce dokonać w innej drodze, jak za pomocą uprzemysłowienia kraju, jeśli się zważy dalej, że ono tylko może doprowadzić do rozwiązania kapitalnego problemu przeludnienia wsi, a wreszcie, że od stanu uprzemysłowienia walczywa zależy najważniejsze centralne zagadnienie państwowe, jakim jest obronność kraju, to musimy stwierdzić, że rozwój i stan przemysłu w Polsce winien być ośrodkiem zainteresowań, sympatii, a bodaj i dumy całego społeczeństwa.

Dlatego też, odkładając przedstawienie syntetycznego programu do plenarnego posiedzenia Sejmu, uważam za wskazane już obecnie poświęcić kilka uwag ogólnych temu zagadnieniu.

Czynię to poza tym dlatego, że uznając zasadę uprzemysłowienia kraju jako dogmat, odnosimy się często sami do naszego przemysłu z pewną niechęcią, a nawet niejednokrotnie może zbyt ostro krytykujemy te lub inne objawy, zachodzące w tym przemyśle. Wytwarza się mimo woli atmosferę, która nie przyczynia się do spotęgowania inicjatywy w kierunku uprzemysłowienia.

Nie jest moim zadaniem szukać w chwili obecnej winy i winnych tego stanu rzeczy, a to tym bardziej, że jestem głęboko przekonany, że winy nie można umiejscowić. Przyczyny są z natury rzeczy wielorakie i złożone. W postępowaniu kół przemysłowych tkwić musiały niewątpliwie przez długi szereg lat poważne błędy, jeżeli wbrew najoczywistszym koniecznościom państwowym wytworzyć się mogły stosunki, wyżej nakreślone. Myślę, że błąd głównie polegał na tym, że w obronie interesów przemysłowych nieraz więcej myślano o interesach poszczególnych przedsiębiorstw niż o programowym uprzemysłowieniu kraju, a to są rzeczy zupełnie często różne. Nadmierne

i sztuczne zyski poszczególnych zakładów mogą wręcz podciąć rozwój całej gałęzi przemysłów pochodnych, uzależnionych od udostępnienia im produktów, wytwarzanych przez takie przedsiębiorstwa. Zjawiska te są znane i znajdują aż nader często wyraz bądź w nadmiernej ochronie celnej, bądź w innych poczynaniach, zmierzających do wyeliminowania konkurencji, mogącej usunąć przesoty w uprzywilejowaniu. Tragedią tego rodzaju poczynania jest to, że w końcowym rezultacie kurczy się zawsze konsumpcja nadmiernie chronionych produktów—wbrew istotnym interesom przemysłowym. Trudno mi się oprzeć wrażeniu, że czynniki, reprezentujące interesy przemysłowe, nie przeciwstawiały się zawsze dostatecznie w przeszłości zjawiskom, wypaczającym zdrową politykę przemysłową, a raczej popierały tendencję do wytwarzania sytuacji, w której poszczególne przedsiębiorstwa zapewniały sobie poniekąd monopolowe stanowiska, eliminując dalszą prywatną inicjatywę, która wszędzie musi być chroniona i rozwijana. Zaryzykowałbym nawet twierdzenie, że tendencje monopoloidalne pewnych kół i ugrupowań przemysłowych więcej przyczyniły się do podcięcia prywatnej inicjatywy niż okrzykane tendencje etatystyczne kolejnych rządów. Dla ilustracji powyższych twierdzeń możnaby cytować wiele przykładów, lecz byłoby wielkim błędem, gdybyśmy dla takich lub innych niedociągnięć tolerować mieli à la longue stan rzeczy, w którym uprzemysłowienie, od którego zależy przyszłość Państwa, nie znajduje w opinii publicznej dostatecznego zrozumienia. Myślę, że jest wspólnym zadaniem nas wszystkich podjąć zdecydowaną walkę z tym zgubnym dla przyszłości naszej nastawieniem opinii publicznej i powtarzać głośno i powszechnie, że przemysł zajmować musi nie tylko zaszczytne miejsce, lecz musi się rozwijać w atmosferze powszechnej sympatii i powszechnego współdziałania.

Jedną z przyczyn, dla której nie było nieraz należytego zrozumienia dla interesów przemysłowych w społeczeństwie, polegała na tym, że rozwój bardzo licznych gałęzi przemysłu oparty był przeważnie lub wyłącznie o zagraniczne surowce. Fakt ten był wynikiem koniunktury, nie korygowanej przez długie lata przez żadną świadomą swych celów politykę gospodarczą. Przypuszczam, że postulat należytego wykorzystania własnych surowców, racjonalnie stosowany, bynajmniej nie jest wyrazem jednostronnych tendencji autarkicznych, lecz postulatem naturalnym—tak ze względów gospodarczych, jak i wojskowych.

Trudno uważać za rzecz normalną, że powstanie w Polsce poważnego przemysłu tłuszczowego groziło wytworzeniem się niezmiernie niebezpiecznego konkurenta dla krajowej produkcji tłuszczowej, a to w formie wzmoczenia importu tłuszczów egzotycznych, lub też, że rozwój przemysłu włókienniczego rozmiął się zupełnie z rozwojem przemysłu lnu i innych krajowych surowców włókienniczych. Produkcja tłuszczowa stanowi tak integralną część wytwórczości rolnej, że utrudnianie zbytu tłuszczów krajowych może wręcz podciąć rentowność rolnictwa z największą szkodą życia gospodarczego, a wszak produkcja surowców włókienniczych stanowi jeden z tych czynników, które najbardziej przyczynić się mogą do podciągnięcia w górę tzw. Polski B. Toteż z radością stwierdzam, że

w ostatnich latach nastąpił w tej dziedzinie zwrot ku lepszemu, głównie w wyniku trudności, na które natykał wywóz bardzo wielu naszych artykułów surowcowych, dawniej sprzedawanych za granicą. Na tle zmienionych warunków powstała — w szczególności w przemyśle tłuszczowym i włókienniczym — zdrowa tendencja do szukania w kraju podstaw surowcowych — tendencja, ściśle odpowiadająca najistotniejszym potrzebom tak rolnictwa jak obrony kraju. Surowce rolnicze nie są jednakże jedyne, które przez długi szereg lat były w kraju zaniebdywane. To samo powiedzieć można o wielu surowcach, niezbędnych dla przemysłu żelaznego i dla niektórych innych przemysłów, przetwarzających bogactwa ziemi. Prace w kierunku lepszego wykorzystywania, zwłaszcza rud krajowych, muszą być obecnie wzmoczone — tak, jak podjęte być muszą programowe starania o wytworzenie w kraju niektórych tak podstawowych dla życia gospodarczego i wojska artykułów, jak aluminium.

Dla pogłębienia i usystematyzowania odnośnych wysiłków powołana została przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu w listopadzie ub. r. specjalna „Komisja Surowcowa”, która, w oparciu o studia licznych branżowych podkomisji, opracowuje jednolity plan wykorzystania surowców krajowych w tym zakresie, w jakim to będzie wskazane i możliwe. Chciałbym raz jeszcze podkreślić, że nie idzie tu o ciasny, a w naszych warunkach absurdalny program zamknięcia się w granicach własnej, autarkicznej gospodarki, lecz o należyte wykorzystanie sił wytwórczych i bogactw kraju wszędzie, gdzie to jest możliwe i zgodne z potrzebami całego gospodarstwa narodowego oraz niezbędne ze względu na potencjał obrony Państwa.

Drugą przyczyną, która walczy przyczyniła się do pogłębienia niechętnego stosunku do przemysłu, był fakt, że liczne ważne jednostki przemysłowe znajdowały się w rękach kapitalistów obcych, którzy nie mogli lub nie chcieli skoordynować swej działalności z ogólnymi wytycznymi polskiej polityki gospodarczej. Rok 1936 odznaczać się będzie tym, że zwłaszcza w ciężkim przemyśle przeszły w ręce polskie niektóre szczególnie ważne przedsiębiorstwa, zajmujące w naszej gospodarce niemal kluczową pozycję. Fakt ten stwierdzony został już przez Pana Wicepremiera, w przemówieniu, wygłoszonym w Sejmie, i wymaga z mej strony specjalnego podkreślenia. Korzystam z tej okazji, aby sprecyzować nasze stanowisko w stosunku do podstawowego zagadnienia współpracy kapitałów zagranicznych w przemyśle polskim. Jeśli zważymy, że dla rozwiązania najważniejszych problemów polskich proces uprzemysłowienia musi się rozwijać w najbliższych latach szybciej, niż rozwinąć się mogą wewnętrzne procesy kapitalizacyjne polskie, to już z tego faktu wynika, że przyciągnięcie kapitałów obcych do rozwoju przemysłu jest rzeczą konieczną. Dlatego też obcy kapitał, który szukać pragnie w Polsce rentownego zatrudnienia, zawsze znajdzie w Rządzie rzecznika, natomiast każdy Rząd przeciwdziałać musi zapewnieniu kapitałom zagranicznym specjalnych przywilejów, przy których następować mogłaby eksploatacja kraju, nie kontrolowana, i której koszt w ogóle nie da się ustalić. Każdy Rząd musi nadto baczyć na to, aby jednostki gospodarcze, położone w Polsce, a należące do kapitalistów, zaangażowanych również w przedsiębiorstwach za-

granicznych, nie były sztucznie i ze szkodą dla polskiego życia gospodarczego i Polskiego Skarbu wykorzystywane na rzecz przedsiębiorstw zagranicznych.

Wyrażając przekonanie, że poważne kapitały zagraniczne rozumieją w ten sam sposób swoją rolę, raz jeszcze podkreślam, że znajdują one przez dłuższy czas w Polsce trwałe i szerokie podstawy dla obopólnie korzystnej współpracy.

Szukając dalszych przyczyn negatywnego ustosunkowania się opinii publicznej do przemysłu, wspomnieć pragnę jeszcze o innym problemie, który szczególnie dużo wywołuje zamieszania i nieporozumień. Chcę mówić o sprawie karteli. Wiadomo, że termin ten należy do rzędu tych kilku określeń zjawisk gospodarczych, którymi wszyscy szafują i nadają mu jakby emocjonalne znaczenie, często nie pogłębiając istoty rzeczy. Badając problemat karteli, stwierdzić trzeba, że w sposób zasadniczy zwalczać mogą kartele tylko ci, którzy są wyznawcami skrajnie liberalnej polityki gospodarczej; ci, którzy uważają, że o wszystkim decydować winna wolna i niczym nieskrępowana konkurencja, oczywiście, zwalczać muszą samą koncepcję regulowania zagadnień między poszczególnymi przedsiębiorstwami w drodze porozumień. Przypuszczam jednak, że takich stuprocentowych liberałów wielu już na świecie nie ma, nawet w ojczyźnie klasycznego liberalizmu, a więc nie ma ich również w Polsce. W naszych warunkach, w których wytwarzamy nowy organizm gospodarczy z trzech organizmów odmiennych, w których obronność Państwa wymaga racjonalnego geograficznego rozmieszczenia jednostek wytwórczych, w których czynnik robotniczy wymaga specjalnie subtelnego traktowania—trudno jest bronić tezy, że wolna konkurencja i wynikająca z niej gospodarka żywiolowa winna być jedynym regulatorem stosunków gospodarczych. W tych warunkach porozumienia między producentami stają się rzeczą niezbędną. Na zasadnicze zwalczanie istnienia w Polsce porozumień, organizujących rynek miejsca nie ma, i dobrze byłoby fakt ten raz na zawsze sobie uprzytomnić.

Jeden z poprzedników moich stwierdził już prawdę niezmiernie prostą, lecz posiadającą ogromną doniosłość praktyczną, a mianowicie, że kartele mogą być „złe” i „dobre”, i że głównym zadaniem polityki gospodarczej być musi to, aby utworzyć taką atmosferę, by kartele złe, egoistyczne i ciasne ginęły, a organizacje zdrowe, mocne i celowe rozwijały się i czuły poparcie zarówno Rządu jak i społeczeństwa. Czego wymagać należy od karteli, aby faktycznie można by je było nazwać dobrymi? Przypuszczam, że przede wszystkim ważne jest, żeby powstały one tylko tam, gdzie ich potrzeba faktycznie jest niezbędną, a myślę, że nie rozminę się z prawdą, stwierdzając, że pod tym względem tendencje kartelizacyjne w przemyśle polskim poważnie wyprzedziły istotne potrzeby. Kartele potrzebne są przede wszystkim tam, gdzie zdolność produkcyjna poważnie i bezspornie przekracza zdolność konsumcyjną społeczeństwa. Natomiast tam, gdzie zdolność konsumcyjna wyprzedzi może istniejące możliwości produkcyjne, każde hamowanie produkcji przez porozumienia kartelowe jest błędne. Rzeczą Rządu jest czuwać nad tym, żeby te nadmierne tendencje kartelizacyjne hamować, i przypuszczam, że i or-

ganizacje przemysłowe powołane są do tego, aby w walce z nadmierną kartelizacją współdziałać z Rządem.

Aby kartel był „dobry”, wymagać trzeba od niego nadto, aby nie tamował on nadmiernie indywidualnej inicjatywy swych członków. Jeśli kartel zmienia kierowników przedsiębiorstw w urzędników—a tak nieraz się u nas dzieje—to kartel, w założeniu swoim nawet słuszny, może stać się kartelem złym. Prężność indywidualna przedsiębiorstw, ich inicjatywa w poprawianiu produkcji i pobudzaniu konsumcji, ich indywidualna prężność eksportowa—wszystko to znaleźć musi w umowach kartelowych odpowiedni wyraz, zwłaszcza jeżeli idzie o kartele, organizujące najważniejsze działy przemysłu w kraju. Spełnienia tych warunków domagać się Rząd musi w szczególności obecnie od przemysłu węglowego, którego dawna konwencja wygasa z końcem marca i którego nowe podstawy organizacyjne są obecnie opracowywane, a która to organizacja w naszych warunkach uważana musi być za niezbędną.

Przypuszczam, że po zreformowaniu polityki kartelowej tam, gdzie istnieje tego potrzeba, i przy ciągłym czuwaniu czynników, kierujących polityką przemysłową nad tym, aby instrument kartelizacyjny nie podlegał degeneracji, społeczeństwo ustosunkuje się do karteli we właściwy sposób i tak, aby samo istnienie karteli nie stanowiło muru, dzielącego opinię publiczną od idei uprzemysłowienia kraju.

Analizując pobieżnie kilka podstawowych zagadnień, które wpływają na ustosunkowanie się opinii publicznej do przemysłu, nie mogę pominąć milczeniem kwestii szczególnie ważnej w dobie obecnej, a mianowicie problemu cen artykułów przemysłowych. W moim przekonaniu problem ten rozwiązany być może całkowicie przy ścisłym przestrzeganiu jednej, w gruncie rzeczy prostej, formułki. Zwalczać należy wszelkie tendencje do zapewnienia poszczególnym przemysłom, czy przedsiębiorstwom nadmiernych zysków kosztem innych warstw społeczeństwa, lecz równocześnie nie można żadnym gwałtem lub jednostek produkcyjnych skazywać na trwałą deficytowość, chyba że się przyjdzie do przekonania, że dane działy wytwórcze są zbędne i zasługują w części lub w całości na likwidację. W okresie szalejącego kryzysu sprzedawane były liczne artykuły przemysłowe w sposób wyraźnie deficytowy, to znaczy bez uwzględnienia normalnych elementów kalkulacyjnych, a zwłaszcza bez uwzględnienia kosztów amortyzacji. Była to sprzedaż likwidacyjna, dokonywana kosztem substancji majątkowej zakładów wytwórczych; obserwowaliśmy ją w ubiegłych latach niemal w całym rolnictwie, a również w licznych zakładach przemysłowych. Tego rodzaju sprzedaż likwidacyjna mogła trwać przez pewien okres kryzysowy, lecz nie może trwać stale. Z drugiej strony pamiętać trzeba, że po okresie cen deficytowych istnieje tendencja naturalna, by wraz z poprawiającą się koniunkturą natychmiast przeskoczyć do cen opłacalnych. Tymczasem ten proces rekonwalescencji wymaga również spokoju i równowagi. Szybki postęp stałby się grobem dla gospodarstwa i koniunktury. Dlatego też przeciwstawiać się będziemy w sposób kategoryczny, konsekwentny i celowy wszelkim tenden-

cyjnym do zwyżki cen, nie opartym na istotnych motywach gospodarczych. Jak Panom wiadomo, powstała niedawno przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, skutkiem decyzji Komitetu Ekonomicznego Ministrów, specjalna Komisja Cen, której zadaniem jest stałe obserwowanie ewolucji cen artykułów przemysłowych i stawianie wniosków dla natychmiastowego opanowywania zjawisk, niezgodnych z potrzebami życia gospodarczego. Jest rzeczą naturalną, że odcinek ten wymaga w dobie reglamentacji dewizowej szczególnie czulej pieczy, i wykonywanie jej uważam obecnie za jeden z moich najważniejszych obowiązków.

Mówiąc o kilku ważnych fragmentach polityki przemysłowej, nie chciałbym pominąć milczeniem sprawy, mającej u nas szczególnie ważne znaczenie nie tylko gospodarcze, lecz i społeczne, mianowicie położenia rzemiosła. Obrona interesów rzemieślniczych w Polsce wysuwana była wśród najważniejszych zadań polityki gospodarczej już niejednokrotnie, jednakże dotychczas nie zdobyliśmy się na stworzenie faktycznego programu dla rzemiosła, to jest nie stworzyliśmy ram, w których rzemiosło mogłoby w sposób trwały i pewny znaleźć swój rozwój. Właściwy stosunek pomiędzy rzemiosłem i przemysłem wciąż jeszcze nie istnieje, choć przypuszczam, że zwłaszcza w naszych warunkach rozwój przemysłu bynajmniej nie powinien zagrażać rozwojowi rzemiosła oraz chałupnictwa, lecz przeciwnie—mógłby przyczynić się do rozwoju podstaw jego bytu. Zagadnienie to jest, oczywiście, niezmiernie skomplikowane i wymaga odmiennego traktowania w zakresie każdej gałęzi wytwórczości. Niemniej istnieje szereg zagadnień podstawowych dla rozwoju rzemiosła, wymagających zasadniczego rozwiązania. Przykładowo cytuję tu sprawę zmontowania odpowiedniego kredytu krótkoterminowego i inwestycyjnego dla rzemieślników. Myślę, że stworzywszy odpowiedni system kredytowania rzemiosła, możnaby stosunkowo niewielkimi sumami uzyskać kapitalne efekty gospodarczo-społeczne. Przy opracowywaniu odnośnych wniosków ogromną rolę odegrać mogą izby rzemieślnicze, lecz niestety samorząd rzemieślniczy nie posiada dotychczas odpowiednich podstaw finansowych. Ten stan rzeczy nie powinien być nadal tolerowany i mam nadzieję, że już w krótkim czasie będą mogły Izby Ustawodawcze i Rząd zająć się w sposób konkretny sprawą wzmocnienia podstaw finansowych rzemiosła.

Na pograniczu między zagadnieniami ściśle przemysłowymi i handlowymi stoją w Ministerstwie Przemysłu i Handlu sprawy, związane z elektryfikacją i gazyfikacją kraju. Okres kryzysu był, niestety, w tych dwóch dziedzinach okresem daleko idącego zastoju, tym boleśniejszego, że braku w tej dziedzinie są u nas szczególnie wielkie, a możliwości rozwojowe szczególnie bogate. Kilka większych prac, przeprowadzonych w ostatnim czasie, z elektryfikacją węzła warszawskiego kolejowego na czele, nie zmienia negatywnego, jak powiedziałem, stanu rzeczy. Z tym większą energią zabrać się trzeba obecnie do dzieła. Zeszłoroczna Wystawa Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego stanowi dowód, że w zakresie rozbudowy przemysłu elektrotechnicznego wyprzedziliśmy rozwój elektryfikacji. Fakt ten ułatwić może elektryfikację. Stwierdzenie, że rozwój elektryfikacji jest przede wszystkim funkcją kapitałów, które na ten

cel przydzielić można, jest oczywiście truizmem, lecz błędem byłoby przypuszczać, że elektryfikacja tylko od publicznego wkładu pieniężnego zależy. Wymienić trzeba szereg spraw wstępnych, które ułatwić mogą mobilizację niezbędnych na ten cel kapitałów. Znaczenie może mieć tutaj szybkie wydanie rozporządzenia o okręgach elektryfikacyjnych, które wprowadzi porządek w całej polityce w tej dziedzinie i ułatwi wytworzenie się elektryfikatorów, którym elektryfikacja poszczególnych okręgów będzie powierzona. Zasadniczym naszym celem jest, aby na elektryfikację wykorzystać w należyty sposób wszelkie siły energetyczne, a zatem—obok węgla—również wodę i gaz ziemny. Zapora w Rożnowie posiadać będzie w związku z tym podstawowe znaczenie i Ministerstwo pilnie baczy, aby akcje gazyfikacyjna i elektryfikacyjna stanowiły jedną logiczną całość.

Z kolei pragnę zwrócić uwagę na zagadnienie, dotyczące drugiego zasadniczego działu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, tj. na dział obrotu.

Zacznę od zagadnień dotyczących handlu zagranicznego. Czynię to nie dlatego, bym uważał tę właśnie dziedzinę za zajmującą naczelnie miejsce w hierarchii naszych państwowych zagadnień gospodarczych. Wprost przeciwnie—struktura gospodarcza Polski jest tego rodzaju, że dominujące znaczenie należy przypisać zagadnieniom rynku wewnętrznego, którego rozwój decyduje przede wszystkim o gospodarczym podniesieniu kraju. Niemniej nie możemy w chwili obecnej zapoznawać znaczenia handlu zagranicznego, gdyż jest on łącznikiem pomiędzy naszym krajem i rozwijającą się koniunkturą gospodarczą świata. Znaczenie jego staje się tym większe, gdy musimy dostosować ten handel do akcji podniesienia potencjału obronności kraju. Te momenty oraz wzgląd na liczne przeobrażenia, jakim podlegał handel międzynarodowy w ostatnim okresie, a w szczególności konieczność właściwego ustosunkowania się do wprowadzonej u nas w kwietniu ub. r. kontroli dewiz—wysuwają zagadnienie naszego handlu zagranicznego na plan pierwszy i wymagają niezmiernie czujnej uwagi ze strony mego resortu.

Polska polityka handlowa musiała w ciągu 1936 r. dostosowywać się do szeregu zmieniających się czynników, jak: zwyżka cen na ogół wszystkich działów obrotu towarowego na kuli ziemskiej; wzmożone zapotrzebowanie na surowce i półfabrykaty ze strony rynku wewnętrznego, ożywionego powstającą koniunkturą; zmiany w systemach handlowych i monetarnych w szeregu krajów odbiorczych, a wreszcie przez wymienione już wyżej nasze zarządzenie, dotyczące kontroli obrotu dewizowego.

Mogę z zadowoleniem podkreślić, że mimo bardzo poważnych trudności udało się nam skutecznie je przezwyciężyć. Świadczą o tym dobitnie liczby naszego handlu zagranicznego za rok 1936, wynoszące w wywozie zł 1 026·1 miln., w przywozie zł 1 003·4 miln., co w porównaniu do roku 1935 daje wzrost 10·9% w wywozie i 16·7% w przywozie.

Poza tym na podkreślenie zasługuje fakt, że na wzmożenie przywozu złożył się w większej mierze wzrost importu surowców i półfabrykatów niż wyrobów goto-

wych, w wywozie zaś odwrotnie—bardziej uszlachetnione towary zaczynają grać większą rolę niż surowce.

Widzimy więc, że chociaż nasz handel zagraniczny nie osiągnął jeszcze kwot dostatecznie wysokich, tym niemniej dzięki jego stopniowej zwwyżce i tendencji rozwojowej możemy uznać, że kształtuje się on pomyślnie. Utrzymanie i dopomaganie do dalszego pogłębienia tych tendencji stanowi najgłówniejsze moje zadanie w tym dziale.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie organizacji administracji handlu zagranicznego. Organizacja aparatu, administrującego handel zagraniczny, należy do jednego z najtrudniejszych zadań w dziedzinie administracji państwowej. Odnośne bowiem potrzeby, zarówno na skutek faktów zewnętrznych, jak i wewnętrznych, zjawiają się szybko, wymagając nowych organizacji często z dnia na dzień. Powoduje to powstawanie licznych instytucji, zajmujących się poszczególnymi zadaniami, które z czasem przez swą ilość i różnorodność utrudniają orientację. W chwili jednak, gdy organ nadzorujący przystępuje do reorganizacji i uproszczenia aparatu, wówczas wyrastają nieraz nowe lub zmienione zadania, wymagające innych metod działania, skutkiem czego zaprojektowana reforma może wręcz tracić na aktualności.

Drugą zasadniczą trudnością jest ustalanie metod działania. W okresie prawie powszechnej reglamentacji handlu, gdy cały import jak również duża część eksportu muszą być dzielone pomiędzy zainteresowane jednostki, ustalenie właściwej ingerencji władzy państwowej nie jest rzeczą łatwą. Prawdziwa trudność wyłania się dopiero w chwili rodzącej się koniunktury. W dekonunkturze bowiem ustalone kontyngenty nie są całkowicie wykorzystywane; w koniunkturze zaś każda tona przywozu, względnie każda możliwość wywozu na niektóre rynki—stanowi przedmiot bardzo pożądanym. Niezmiernie przeto ważne jest, by podział kontyngentów odbywał się według pewnych zasad, odpowiadających roli danych jednostek importowych w życiu gospodarczym. Zasady te winny być ustalone w ścisłym porozumieniu z odpowiednimi organizacjami gospodarczymi. Jest to naczelnym dogmatem reglamentacji. Ilekroć bowiem nie istnieje zasada, która winna decydować o podziale, tylekroć rodzi się słuszna obawa, że podział będzie dokonywany nierozsądnie, a może nawet nieuczciwie.

Muszę wreszcie zaznaczyć, że problem handlu zagranicznego zarówno w całości, jak i w poszczególnych swych przejawach zahacza dość głęboko o zainteresowania szeregu innych działów administracji państwowej i organizacji społecznych poza Ministerstwem Przemysłu i Handlu—tak, że zjawia się konieczność stałego uzgadniania pewnych spraw względnie takiego budowania odnośnych organów, by uniknąć obawy, że pewne ważne dla Państwa interesy nie znajdą należytego uwzględnienia.

Biorąc pod uwagę powyższe momenty, nie dziwię się, że niejednokrotnie nasza opinia publiczna odnosi się bardzo krytycznie do istniejącego stanu rzeczy, zarzucając, iż nasza administracja handlu zagranicznego jest zbyt skomplikowana, a nawet chaotyczna, i że sprawa wymaga szybkiej i zdecydowanej reformy.

Najzupełniej się zgadzam, że kwestia dojrzała do pewnej reformy, a to głównie dlatego, iż reglamentacja handlu zagranicznego doszła niewątpliwie—zarówno u nas, jak i za granicą—do szczytu, i że nowe potrzeby w tym względzie nie powinny zrodzić się w najbliższym czasie.

Uważam tym niemniej, że sprawa jest niezmiernie delikatna, i że zbyt szybkie i arbitralne jej zmiany mogą spowodować znacznie więcej szkód i wprowadzić znacznie więcej zamieszania niż korzyści.

Sądzę zatem, iż obrałem słuszną drogę, koncentrując powoli odnośne grupy zagadnień we właściwych organach, najbardziej powołanych do spełnienia danych funkcji oraz stwarzając dla pewnych działów specjalne instytucje.

W ten sposób dochodzimy powoli i bez wstrząsów do racjonalizacji i uproszczenia administracji handlu zagranicznego.

Jako naczelną tezę przy reorganizacji administracji handlu zagranicznego przyjąłem konieczność centralizacji decyzji i decentralizacji czynności wykonawczych.

O ile słuszne jest, że zasady polityki handlu zagranicznego muszą być ustalone we właściwej komórce reprezentowanego przeze mnie resortu a więc w Departamencie Handlowym Ministerstwa Przemysłu i Handlu, o tyle niesłuszne jest, aby w tej samej komórce nadrzędnej dokonywana była jednocześnie praca, nosząca nieraz charakter drobiazgowych czynności wykonawczych. Czynności te należało zlecić instytucjom specjalnym, odpowiadającym jednocześnie wymogom decentralizacji i gwarantującym sprawne obsługiwanie życia gospodarczego.

Praca Departamentu Handlowego winna odpowiadać pracy sztabu głównego, gdzie ustalane są wytyczne i plan działania dla jednostek, działających w terenie.

Dotychczasowy system administracji handlu zagranicznego w dużym jednak stopniu odbiega od tej zasady, co musiało wywoływać zastrzeżenia ze strony sfer gospodarczych, zajmujących się importem i eksportem.

Niezależnie od Komisji Dewizowej, jaka powstała w kwietniu ub. r., jednocześnie z wprowadzeniem reglamentacji dewizowej w Polsce powołana została do życia Komisja Obrotu Towarowego, której powierzono koordynowanie zasad polityki dewizowej i zasad polityki handlu zagranicznego. Do komisji tej, której przewodniczy Podsekretarz Stanu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wchodzi delegaci wszystkich zainteresowanych resortów, co niewątpliwie ułatwia pracę w zakresie polityki handlu zagranicznego i odpowiada całkowicie centralizacji decyzji w tej dziedzinie. W Komisji biorą również udział przedstawiciele wszystkich 3 samorządów gospodarczych.

Między innymi omawiane i przygotowywane są projekty stopniowej reorganizacji administracji handlu zagranicznego, zwłaszcza gdy chodzi o aparat, mający za zadanie pełnienie czynności wykonawczych. Tu, jak już zaznaczyłem poprzednio, należało zastosować zasadę decentralizacji—bądź przez zużytkowanie już istniejących instytucji, dodając do ich zakresu działania funkcje, niepotrzebnie obarczające komórki nadrzędne, centralne, bądź też stwarzając dla pewnych działów instytucje specjalne. Jednocześnie należało nie zapominać o możliwej komasacji jednorodnych czynności, rozstrzelonych dotychczas w kilku instytucjach.

Do najważniejszych instrumentów reglamentacji obrotu towarowego z zagranicą, jeśli chodzi o przywóz, należą zakazy przywozu, obejmujące pewne, mniej lub bardziej liczne kategorie towarów. Wprowadzenie reglamentacji dewizowej spowodowało konieczność rozszerzenia zakazu przywozu na wszystkie towary, aby umożliwić dostosowanie polityki przywozowej do sytuacji dewizowej. Rozszerzenie reglamentacji przywozu na cały import spowodowało, oczywiście, bardzo znaczny wzrost pracy, związanej z przydziałem i techniką wystawiania pozwoleń przywozu, dokonywanych dotychczas centralistycznie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu przy pomocy Centralnej Komisji Przywozowej, a co za tym idzie, spowodowało szereg niedogodności dla importerów. Dążąc do jak najdalej idącego usprawnienia tej gałęzi administracji handlu zagranicznego, uznałem za konieczne przeprowadzenie decentralizacji przydziału kontyngentów i pozwoleń na import towarów, oddając te czynności stopniowo regionalnym komisjom i organizacjom branżowym.

Odpowiedniej reorganizacji poddano również administrację wywozu. Również i tu odciążono przede wszystkim centralną komórkę polityki handlu zagranicznego—fachowy departament—komasując cały szereg czynności w istniejącym już, lecz nie dość wyzyskanym Państwowym Instytucie Eksportowym.

Mówiąc o dzisiejszych warunkach wymiany międzynarodowej i o utrudnieniach, wynikających z ograniczeń dewizowych w przeważającej części Europy, nie można pominąć milczeniem specjalnej dziedziny administracji handlu zagranicznego, wynikającej z systemu clearingowego, coraz częściej stosowanego w obrocie towarowym międzynarodowym. System ten jest wynikiem walki o utrzymanie wysokości obrotu w handlu międzynarodowym, a jednocześnie formą ochrony bilansu handlowego i płatniczego. Nie potrzebuję dowodzić, że Polska nie była inicjatorką tej formy handlu. Jednakże warunki, na jakie natrafiał handel polski w poszczególnych państwach, zmusiły już przed kilku laty polskie życie gospodarcze do zastosowania prywatnego systemu rozrachunkowego w handlu z niektórymi krajami, spowodowało to nawet powstanie specjalnego towarzystwa prywatnego, które odgrywało rolę instytucji rozrachunkowej. Instytucja ta potrafiła szczęśliwie nawiązać ściślejszy kontakt z odpowiednimi instytucjami rozrachunkowymi kilku państw i unormować płatności towarowe drogą prywatnych porozumień.

Pierwszym wyłomem w defensywnym nastawieniu Polski przeciwko tej formie regulowania obrotów zagranicznych była umowa rozrachunkowa polsko-niemiecka z listopada 1935 r., a więc pierwsza państwowa umowa clearingowa. Wtedy to już zaznaczyła się konieczność stworzenia w Polsce oficjalnej instytucji rozrachunkowej, która byłaby odpowiednikiem podobnych instytucji rozrachunkowych w innych państwach. Dołączyły się do tego żądania naszych kontrahentów zagranicznych, aby Skarb Państwa wziął na siebie gwarancję za działalność tej instytucji. W związku z wprowadzeniem reglamentacji dewizowej w Polsce potrzeba stworzenia takiej instytucji dała się odczuć jeszcze silniej, gdyż powstała konieczność kontroli obrotu towarowego z zagranicą pod kątem widzenia ciężącego na eksporterach polskich obowiązku odprowadzania dewiz, uzyskanych z eksportu towarów za granicę. Brak

odpowiedniego organu publicznego, któryby mógł spełniać te zadania, o których wspomniałem, spowodował powołanie do życia Polskiego Instytutu Rozrachunkowego, jako instytucji prawa publicznego. Działalność Polskiego Instytutu Rozrachunkowego winna okazać się nie tylko sprawną, lecz i owocną, chroniącą polskiego eksportera przed zamrożeniem należności eksportowych w krajach, które wprowadziły u siebie ograniczenia płatnicze.

Harmonijnym dopełnieniem aparatu administracji handlu zagranicznego winna stać się Rada Handlu Zagranicznego, którą w postaci stowarzyszenia postanowiły powołać do życia wszystkie 3 samorządy gospodarcze oraz centralne wolne związki gospodarcze. Znaleźcie wspólną platformę pracy przez wszystkie dziedziny życia gospodarczego należy powitać z uznaniem. Toteż pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że współpraca zjednoczonego w Radzie Handlu Zagranicznego świata gospodarczego Polski z naszymi resortami gospodarczymi da jak najpomyślniejsze rezultaty.

Jeżeli więc administracja handlu zagranicznego jest w dzisiejszych czasach zadaniem bardzo trudnym i skomplikowanym, jeżeli administracja ta wywołuje słowa krytyki i narzekania, to jednak mogę oświadczyć, że praca nad usprawnieniem i należyтым zorganizowaniem tej administracji, prowadzona w ścisłym porozumieniu z życiem gospodarczym, jest i była jedną z pierwszych trosk mego resortu, a wyniki obrotów z zagranicą, o których wspomniałem na wstępie, są żywym dowodem, iż nasza administracja zdała egzamin.

Następnym zupełnie zasadniczym narzędziem dla utrzymania i pogłębienia korzystnej dla nas tendencji w handlu zagranicznym—są nasze umowy handlowe z zagranicą. Działalność mego resortu w tym zakresie była w ubiegłym roku niezmiernie żywa. Szczegółami traktatów, w tym czasie zawartych, nie będę nużył, gdyż są one znane z ostatnich debat ratyfikacyjnych. Niemniejsze ożywienie zapowiada się w tej materii i w bieżącym roku, że wskażę tu chociażby na toczące się obecnie rozmowy z Niemcami, z Francją, Rumunią, oraz mające się rozpocząć w najbliższym czasie rozmowy z Italią oraz z szeregiem innych państw.

Muszę podkreślić, że okres czasu bezpośrednio po wprowadzeniu kontroli dewiz był połączony z dużymi trudnościami na omawianym odcinku. Z wielkim jednak zadowoleniem wypada mi zaznaczyć, że niepokój i zderowanie, jakie objawiły się wśród naszych kontrahentów, szybko ustąpiły i zapanowało zrozumienie dla istotnych celów, jakie zamierzał Rząd nasz osiągnąć, decydując się na kontrolę dewiz. Zrozumiano więc przede wszystkim, że nie chcemy hamować rozwoju naszych stosunków handlowych i że pragną lojalnie wywiązać się z naszych zobowiązań, musimy nasz handel tak kształtować, by móc towarami spłacać nasze zobowiązania finansowe. Inymi słowy, że postulat utrzymania dodatnich sald handlowych z państwami wierzyielskimi nie jest czczym wymysłem, lecz realnym i słusznym postulatem naszego kraju.

Miło mi w tym miejscu zaznaczyć, iż specjalnie oceniam możliwość osobistego kontaktu z moimi Kolegami zagranicznymi. Wizyty Ministrów Przemysłu i Handlu: Holandii, Francji i Belgii w Polsce, które miały miejsce w ciągu ub. roku, oraz mój pobyt w Holandii—nadały żywszego zabarwienia we wzajemnych stosunkach naszych krajów. Odwiedziny odpowiedzialnych kierowni-

ków polityki gospodarczej zaprzyjaźnionych krajów świadczyły o głębszym zainteresowaniu naszymi sprawami odnośnych rządów i o szczerzej chęci rozszerzenia współpracy gospodarczej z Polską, co z naszej strony spotkało się z dużą sympatią i z należywym zrozumieniem.

Mówiąc o dążeniu do utrzymania dotychczasowej tendencji w handlu zagranicznym, a zwłaszcza o dostosowaniu tego handlu do nowych i zwiększonych potrzeb, nie wystarczy stwierdzić istnienia i prawidłowego rozwoju odpowiednich narzędzi w postaci organizacji wewnętrznej i umów z zagranicą. Konieczne staje się bowiem zdanie sobie nieco dokładniej sprawy, jakie konkretne potrzeby nas czekają. Innymi słowy, musimy wprowadzić do naszego handlu zagranicznego maksimum planowości, by móc zawczasu dostosowywać posiadane narzędzia do potrzeb, wynikających z tego planu. Nie jest oczywiście możliwe ani potrzebne tworzenie dokładnego planu importowo-eksportowego. Sądzę natomiast, że zdanie sobie sprawy z najważniejszych składników naszego handlu jest rzeczą nader wskazaną. Składnikiem takim w pierwszym rzędzie są surowce importowane, których zapotrzebowanie uzależnione będzie w części od wyniku prac nadrozwojem surowców krajowych.

Powiedziałem uprzednio, że o podniesieniu gospodarczym kraju decyduje przede wszystkim rozwój rynku wewnętrznego. Rynek wewnętrzny należy wśród rozpatrywanych dzisiaj problemów do zagadnień napewno najważniejszych.

Handel w Polsce — wbrew powszechnemu mniemaniu — nie jest w stosunku do liczby ludności nadmiernie rozbudowany, skoro w Niemczech procent zatrudnionych w handlu wynosi 18%, w Stanach Zjedn. 21%, w Anglii 14%, a w Polsce handel i ubezpieczenia absorbują nie więcej niż 5% ludności. Handel w Polsce reprezentuje w chwili obecnej blisko 450 tys. przedsiębiorstw, przy czym jest rzeczą nader charakterystyczną, że przedsiębiorstwa handlowe są bardzo rozdrobnione. Przedsiębiorstw tzw. I kategorii handlowej mamy w Polsce ok. 600, z czego blisko $\frac{2}{3}$ przypada na przedsiębiorstwa bankowe, ubezpieczeniowe, restauracyjne i gospodnie (hotele) — tak, że wśród wspomnianych 450 tys. przedsiębiorstw jest tylko niewiele ponad 200 przedsiębiorstw I kategorii istotnie handlowych.

Zbadaniem szczegółowym struktury handlu, jego bolączek, sposobami uzdrowienia aparatu wymiany itp. zajął się w ub. r. samorząd gospodarczy. W wyniku Narady Gospodarczej wszystkie 3 samorządy gospodarcze utworzyły Komisję Handlu Wewnętrznego, która poza działalnością opiniodawczą podjęła badania nad strukturą wymiany najważniejszych artykułów. Jest rzeczą wskazaną dopomożenie tym pracom i ewentualnie znalezienie dla nich odpowiednich form organizacyjnych.

Naszemu aparatowi handlu wewnętrznego (a mam na myśli przede wszystkim odcinek kupiecki) brak niejednokrotnie racjonalnej metody i organizacji pracy oraz niekiedy głębszego zrozumienia swej właściwej roli. Oba te problemy są wyjątkowo trudne, zwłaszcza ten drugi — nie można ich rozwiązać w drodze dekretu, muszą one ukształtować się ewolucyjnie. Specjalna rola przypada w tym względzie samorządowi przemysłowo-handlowemu oraz zrzeszeniu kupieckim, które, do-

cierając do najmniejszego kupca, mogą wywierać nań dodatni wpływ wychowawczy.

Kupiectwo w Polsce zorganizowane jest w stowarzyszenia (zrzeszenia) i ich związki. Ogólna liczba zrzeszonych kupców nie przekracza 25% ogółu handlujących, przy czym większość kupców drobnych, zwłaszcza IV kat., pozostaje poza organizacją. Ma to niewątpliwie ujemny wpływ na realizację zdrowej polityki gospodarczej handlu, bo jego słabość organizacyjna utrudnia np. zwalczanie objawów nieuczciwej konkurencji metodami wychowawczymi (pozasądowymi), propagandę prowadzenia ksiąg handlowych, podnoszenie poziomu zawodowego kupców itp. Słaba jest ilość stowarzyszeń, ale i jakość ich pracy nie zawsze stoi na wysokości zadania. Zbyt wiele przywiązują one, moim zdaniem, wagi do strony reprezentacyjnej, zbyt mało interesują się kupiectwem drobnym i mniejszymi miastami. Przyznaję, że rozszerzenie działalności zrzeszeń na małe miasta i na drobne kupiectwo jest zadaniem niełatwym, zadanie to jednak musi być podjęte i zrealizowane.

Z kolei muszę zwrócić uwagę na fakt, iż jedną z poważniejszych bolączek naszej wymiany jest brak, niedostatek lub prymitywność urządzeń, służących potrzebom obrotu. Dotyczy to w pierwszym rzędzie chłodni, elewatorów, przechowalni (owoców, jarzyn, itp.), magazynów, ramp wyładunkowych itd. Nasze zacofanie w dziedzinie urządzeń, służących wymianie, jest niemal bezprzykładne. Nie potrzebuję dodawać, że brak czy niedostatek tych urządzeń sprzyja prymitywizacji handlu w Polsce, ułatwia rozbijanie zorganizowanego rynku na setki drobnych tranzakcyj, pomaga stosowaniu do konsumenta, a zwłaszcza wobec producenta, zmywy („ringe'u”) i pozwala na unikanie sprawiedliwego rozkładu ciężarów podatkowych, kontroli sanitarnej itp.

Obok urządzeń technicznych, służących obrotowi, wymienić muszę specjalne instytucje, jak: giełdy, aukcje, targi i wystawy, których zadaniem jest bądź skoncentrować i ujawnić podaż, popyt i ceny rynkowe, bądź podciągnąć producenta lub kupca do szlachetnego współzawodnictwa.

Chciałbym także zwrócić specjalnie uwagę na aukcje, które w Polsce stawiają dopiero pierwsze kroki; mają one również, jak i giełdy towarowe, znaczenie wychowawcze, wpływają na podniesienie jakości produkcji, upowszechniają notowania cen i wzbudzają popyt. Systemem aukcyjnym sprzedawane są obecnie — dobrowolnie i bez wyłączości — owoce południowe (Gdynia), skóry surowe (Poznań), wełna owcza (Poznań) oraz skóry futrzarskie i futra (Wilno), przy czym te ostatnie objęto systemem aukcyjnym w ub. r. Przewiduję, że aukcje znajdą zastosowanie i w innych dziedzinach, np. w handlu owocami krajowymi, rybami, warzywami itd. Dla prawnego unormowania sprzedaży aukcyjnej Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało projekt ustawy o aukcjach, który wkrótce wejdzie pod obrady Wysokich Izb Ustawodawczych.

Jeżeli chodzi o wystawy i targi gospodarcze, to w roku 1936 odbyło się targów i wystaw 31, a w roku 1935 — 25; specjalny sukces odniosła warszawska Wystawa Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego. Nieśląbnym powodzeniem cieszyły się wielkie targi w Poznaniu i Lwowie.

Kapitałnym zagadnieniem dla handlu jest kredyt. Słabość kapitałowa poszczególnych ogniw handlu jest jedną z podstawowych przyczyn, podrażających obroty w handlu. Zaopatrzenie handlu w kredyty zawsze

szwankowało w Polsce. Handel nie posiadał dostatecznego kontaktu z rynkiem pieniężnym. Rok 1936 przyniósł drobną poprawę i na tym odcinku. P. K. O. udzieliła kupiectwu polskiemu kredytu redyskontowego w wysokości zł 1 miln.

W pracach nad usprawnieniem wymiany wewnętrznej specjalnej uwagi wymaga obrót zwierzętami rzeźnymi i produktami ich uboju, mający zasadnicze znaczenie dla całokształtu rynku wewnętrznego. Ponieważ posiada on wiele wad strukturalnych, wymaga więc gruntownej przebudowy i opieki.

Zdając sobie sprawę, że wadliwa organizacja obrotu wymienionymi artykułami może uderzać w tę lub inną grupę ludności silniej niż w resztę ludności, należy pamiętać jednocześnie, że strukturalnie wadliwa gałąź wymiany uderza przede wszystkim w całość organizmu gospodarczego i pod tym kątem widzenia przebudowa tej gałęzi musi nastąpić—oczywiście, z uwzględnieniem interesów grup tą wymianą zainteresowanych (rolnictwa, spożywców miejskich i handlu). Pod tym właśnie kątem widzenia został opracowany przed kilku laty program uzdrowienia tej gałęzi wymiany i jest obecnie realizowany. W realizacji tego programu w 1936 r. został wydany szereg rozporządzeń wykonawczych.

Z innych ważniejszych zagadnień, dotyczących obrotu wewnętrznego, chciałbym wymienić zagadnienie zwalczania objawów nieuczciwej konkurencji. Z inicjatywy sfer kupieckich, popartych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, wyszedł projekt nowelizacji przepisów o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, dającej się handlowi mocno we znaki. Projekt ten jest obecnie przedmiotem gruntownych studiów samorządu gospodarczego.

W związku z problemem obrotu pragnę zwrócić specjalną uwagę Wysokiej Komisji na sprawy morskie, których wagę w naszym systemie gospodarczym podkreśla już choćby tylko wysoki udział obrotu handlu morskiego w naszej wymianie zagranicznej. Handel morski, wzrastający stale od 1922 r., ale właściwie istniejący w większych rozmiarach dopiero od 1926 r.—osiągnął w 1936 r. rozmiar bardzo poważny, dochodząc pod względem wagowym do 77%, a pod względem wartości do 65% całego handlu zagranicznego Polski. Nie jest to zaś ewolucja sztuczna lub czysto koniunkturalna—jeżeli się zważy, że w samej Europie Północnej (Skandynawia, Dania, Finlandia, Anglia z Irlandią), do której droga prowadzi jedynie przez nasze porty, ulokowaliśmy w 1935 r. ponad 40% naszego eksportu europejskiego, oraz że wymiana nasza z rynkami zaoceanicznymi stale wzrasta. Wymiana z państwami pozaoceanicznymi, dla której droga morska jest zupełnie naturalna, a rola portów polskich—podyktowana istotnymi nakazami naszej niezależności gospodarczej i bezpośredniości stosunków handlowych, wynosiła w 1929 r. 13·8% całości naszego handlu zagranicznego, a w 1935 r. wzrosła do 23·7%, przy czym przez porty polskie szło ok. 98% tego ruchu zaoceanicznego.

Scharakteryzowane powyżej zjawiska rozwijały się i w 1936 r. w tym samym kierunku i z tą samą dynamiką. W tym stanie rzeczy wolno stwierdzić—właśnie, ze względu na udział handlu morskiego w naszej wymianie zewnętrznej—że staliśmy się już krajem w y b i t n i e h a n d l o w o - m o r s k i m, dystansując pod tym względem, o ile chodzi o procentowy udział

wymiany morskiej w całości obrotów, wiele krajów Europy.

Przeszłość dziejowa Rzeczypospolitej nie pozostawiła nam, jak wiadomo, zbyt wielkiego dorobku w tej dziedzinie. Choć w przeszłości tej można stwierdzić wiele ciekawych wysiłków i prób niektórych naszych monarchów i mężów stanu—choć udział Gdańska i drogi morskiej w eksporcie rolnym dawnej Rzeczypospolitej urastał już w XVIII w. do rozmiarów stosunkowo poważnych—pozostanie jednak faktem niewątpliwym, że dawna Polska nie zdołała aktywnie i trwale rozwiązać problemu swego dostępu do morza i uczynić strukturalnym czynnikiem ani swego życia gospodarczego ani swjej polityki zagranicznej. Dopiero z wielkich wskazań Marszałka Józefa Piłsudskiego, zmierzających do wygrania wszelkich atutów roli mocarstwowej, wyrosły nasze na szerszą i dalszą metę zakrojone prace morskie. I chociaż ich ramy geograficzno-polityczne były bardziej niż skromne, a suma doświadczenia oraz środków finansowych, rozporządzalnych przez nas, również nie były zbyt wielkie, to jednak już pierwsze dziesięciolecie naszych wysiłków dało wyniki bardzo poważne, a—co ważniejsza—rokujące zdrowe perspektywy dalszej wszechstronnej ewolucji.

Pierwszym etapem tej pracy na odcinku morskim była rozbudowa portu gdańskiego i budowa portu w Gdyni, który pod względem technicznym stanowi już dziś pewną skończoną i na bardzo wysokim poziomie stojącą całość. Nie chcę nużyć Panów liczbowymi danymi, charakteryzującymi techniczną wielkość Gdyni, bo wszyscy od tej strony dobrze znamy to wielkie dzieło techniczne i gospodarcze. Wystarczy wskazać, że obroty Gdyni w przeładunku (eksport i import) wynosiły (w tonach):

	Ogółem	Wywóz	Przywóz
1926 r.	404 561	404 251	310
1930 r.	3 625 748	3 121 631	504 117
1934 r.	7 191 913	6 200 368	991 545
1935 r.	7 474 445	6 362 600	1 111 845
1936 r.	7 742 934	6 407 489	1 335 455

Liczbami tymi Gdynia wyprzedziła takie porty Europy, jak: Sztokholm, Brema, Bordeaux, Kopenhaga, Amsterdam, Triest itd., a biorąc pod uwagę łączną sumę obrotów obu portów polskiego obszaru celnego, którą można szacować dla 1936 r. na 13·3 miln. t—kompleks portów polskich należy wymienić tuż za największymi portami kontynentu: Hamburgiem, Rotterdamem i Antwerpią.

Jest jasne i naturalne, że ujęcie tak olbrzymiego ruchu w tak krótkim czasie w nowobudującym się porcie nie mogło odbywać się bez pewnych trudności, wynikających z momentów zarówno czysto technicznych jak i handlowych. Trudności te istniały, ale istniały też zarówno po stronie kompetentnych czynników rządowych, jak i po stronie samego życia gospodarczego stała wola usuwania i łagodzenia wpływów tych trudności na bieg operacji handlu morskiego. Na linii tych wysiłków pozwolę sobie zanotować z osiągnięć lat ostatnich pozycje tego rodzaju i znaczenia, jak: szybkie zinstrumentowanie strefy wolnocłowej, budowę wielkiego silosu zbożowego, wykończenie szeregu nowych magazynów, usprawnienie komunikacji kolejowej w porcie, zwiększenie ilości urządzeń przeładunkowych, budowę magazynów i chłodni śledziowej itd.

Powyższe inwestycje są jednak wysiłkiem czysto technicznym, którego osiągnięcie zależy właściwie tylko od kwot rozporządzalnych kredytów. Znacznie ważniejsze w sensie strukturalnym są osiągnięcia w kierunku uzyskania w Gdyni samodzielnej dyspozycji handlowej przez kupiectwo tam osiadłe względnie z portem związane: to są bowiem dopiero osiągnięcia, które z portu—miejsca technicznego przeładunku względnie składowania—czynią ośrodek morskiej inicjatywy handlowej w istotnym rozumieniu tego wyrazu. Tutaj należy wymienić utworzenie składów konsygnacyjnych dla bawełny, uznanie Gdyni za miejsce arbitrażu w obrocie skórą bydłęciami, zorganizowanie aukcyj dla owoców południowych. Prace przygotowawcze dla zorganizowania w Gdyni arbitrażu bawełny posunęły się znacznie naprzód, do czego przyczyniło się w znacznym stopniu uruchomienie w 1935/1936 r. bezpośrednich połączeń do Zatoki Meksykańskiej pod banderą polską. Rozwija się, co podkreślałem z radością, akwizycja tranzytowa, rozszerzająca nasze zaplecze, współpracujące z portami polskiego obszaru celnego.

Rozwój samego portu, którego dalsze etapy, jak: budowa nowych basenów i tzw. „kanału przemysłowego”, są ujęte w ścisłe i gruntownie wystudiowane plany, rozwiązuje dopiero jedną stronę problemu morskiego: zapewnia techniczne i handlowe zajęcie miejsca na brzegu morskim. Rzeczywiste wykorzystanie dostępu do morza zapewni jednak dopiero bandera narodowa, tzn. flota handlowa. Dopiero własna flota handlowa daje te korzyści w obrocie morskim, które polegają na bezpośredniości kontaktu handlowego z szerokim światem, na zyskach dewizowych z akwizycji frachtowej i pasażerskiej, na umożliwieniu dostosowywania warunków transportu do potrzeb własnego handlu zagranicznego, szczególnie w pionierskiej jego roli, na ograniczeniu obcej kontroli w naszej wymianie zewnętrznej itd.

Na tym odcinku—muszę to stwierdzić zupełnie otwarcie—jesteśmy dopiero niejako w powijakach. Banderą polską ogarnia tylko w ok. 10% obroty portów polskiego obszaru celnego, gdy np. w Niemczech odpowiedni procent—stałe od wielu lat rosnący—już w 1935 r. przekroczył 60%. W związku z tym stanem rzeczy Polska corocznie płaci zagranicy ok. zł 100÷120 miln. z tytułu usług przewozu morskiego, co poważnie obciąża nasz bilans płatniczy. Tak np. w przewozach eksportowych drzewa polska flota handlowa partycypuje zaledwie w rozmiarach 1½÷2%, w przewozach węgla i koks—ok. 9%, w imporcie bawełny udział nasz do ostatnich miesięcy stanowił zaledwie ułamek procentu, i dopiero podjęte w końcu grudnia ub. r. uruchomienie linii bawełnianej przez „Gdynia-Ameryka, Linie Żeglugowe”—zdoła zmienić ten stan rzeczy w istotny sposób. Mimo to korzyści bilansu płatniczego z tytułu pracy naszych przedsiębiorstw żeglugowych szacuje się dla 1936 r. już na ok. zł 15 miln.

Scharakteryzowany powyżej znikomy udział bandery naszej w obrotach naszego handlu morskiego nie powinien nikogo dziwić: łożystość polskiej floty handlowej jest do chwili obecnej bardziej niż skromna. Nie licząc holowników, jednostek portowych, statków żeglugi przybrzeżnej i statków rybackich, cały posiadany nasz tonaż wyraża się liczbą ok. 90 tys. brt i sta-

nowi zaledwie 0·14% tonażu ogólno-światowego. Jest to oczywiście niezmiernie mało, a wobec stosunkowo intensywnego wykorzystania tego tonażu (wszystkie nasze statki są w pracy) rozrost naszego udziału w transporcie morskim nie jest do pomysłenia w innej drodze, jak jedynie przez nowe inwestycje żeglugowe. Już w chwili obecnej nasza zdolność gestyjna w transporcie morskim o wiele wyprzedza posiadany tonaż własny, co prowadzi do stosunkowo znacznego udziału tonażu charterowanego (dzierżawionego) w pracy naszych przedsiębiorstw żeglugowych, które zatrudniają na liniach regularnych 8 statków obcych o tonażu 11 514 brt, a zatem ok. 13% tonażu własnego.

Rok 1936 przyniósł pewien postęp w dziedzinie inwestycji żeglugowych. Wskażę więc na wejście w służbę motorowca „Batory”, który wespół z uruchomionym w 1935 r. „Piłsudskim” utrwalił pozycję naszą na Atlantyku Północnym, nabycie motorowca „Le-want”—dla obsługi coraz żywiej rozwijających się obrotów z Palestyną, Egiptem, Syrią, Turcją i Grecją, wreszcie zamówienie w Finlandii 2 mniejszych motorowców po 1 000 t DW dla obsługi regularnych towarowych linii bałtyckich. Jednakże to tempo rozbudowy floty handlowej bezwzględnie nie jest wystarczające, zwłaszcza jeśli się zważy olbrzymi ruch budowy tonażu na całym świecie, wskazujący na dynamikę przygotowań, czyli twz. zbrojeń gospodarczych innych krajów morskich.

Dynamika tego ruchu np. w Niemczech jest wręcz uderzająca, ale daje się silnie odczuwać także w innych krajach. Według statystyki Lloyds Register było w budowie statków (w tonach rejestrowych brutto):

	Ogółem	Niemcy
1933 r.	489 016	42 195
1934 r.	967 419	73 733
1935 r.	1 302 080	226 343
1936 r.	2 063 907	375 695 ¹⁾

Jestem głęboko przekonany, że w tym wyścigu inwestycji morskich Polska nie może pozostać na szarym końcu, jeśli mamy uniknąć znanych nam w przebiegu i skutkach zaniedbań przeszłości naszej na odcinku morskim. W związku z tym rozbudowa floty handlowej wysuwa się w naszym programie morskim na czoło zagadnień, i mogę oświadczyć, że jest dążeniem Rządu nadać tej rozbudowie polskiego tonażu morskiego tempo i zakres odpowiednio wielkie.

Pragnę zaznaczyć, że ustalony przez nas program budowy statków dąży do wykorzystania wszelkich nadających się do tego szlaków przewozu zarówno pasażerów i emigrantów, jak i towarów w eksporcie i imporcie, a obejmuje także te dziedziny, w których byłoby miejsce na tak bardzo potrzebną inicjatywę prywatną. W bezpośrednim związku z tak postawionym programem rozbudowy floty handlowej znajduje się także zagadnienie podjęcia budownictwa okrętowego w kraju, które to zagadnienie—nie należące z różnych względów do rzędu łatwych—stanowi przedmiot gruntownych studiów w łonie mego resortu.

Osobno pragnę poświęcić parę uwag rybołówstwu morskiemu, którego rola w całości kształcie zagadnień naszej struktury ekonomicznej bynajmniej nie może być niedoceniana.

¹⁾ Drugie miejsce po Anglii.

Rybołówstwo to w ciągu ostatniego 10-lecia uległo poważnemu rozwojowi, opartemu na dostosowanym do naszych potrzeb i możliwości gospodarczych programie. Wyrazem tego rozwoju jest przede wszystkim stałe zwiększanie się połowów ryb morskich, rozbudowa floty rybackiej oraz rozbudowa portowych baz rybackich i odpowiednich urządzeń technicznych. Równolegle postępowała szybko rozbudowa przemysłu rybnego, handlu i zatrudnienia.

Suma połowów morskich, która w 1927 r. wynosiła niespełna 1 800 t, w 1936 r. wynosiła już blisko 24 tys. t i stanowiła przeszło 46% ogólnego naszego importu ryb morskich. Szacując całość importu w 1936 r. na ok. zł 20 miln., otrzymujemy, że korzyść, jaką w tym roku dla naszego bilansu płatniczego dało polskie rybołówstwo morskie, wyraża się kwotą brutto ok. zł 9 miln., za ostatnie 4 lata—ok. zł 26 miln. brutto. Są to już liczby bardzo poważne, a ponieważ ich rozwój zależy bezpośrednio od zwiększania tonażu floty rybackiej pod własną banderą, przeto i tutaj widzimy argument wielkiej doniosłości prac nad dalszym rozwojem inwestycji, przede wszystkim morskich, ale także i lądowych w zakresie rybołówstwa morskiego i przetwórstwa tego surowca, jakim jest ryba morska.

Dla uwydatnienia stopnia i tempa ogólnogospodarczej odpłatności tego rybołówstwa trzeba podkreślić, że wszystkie wydatki, poniesione przez Skarb Państwa na cele rybackie—zarówno na administrację, jak i na inwestycje, subwencje itp., wyniosły w latach 1927/28—1937 niewiele ponad zł 7 miln., wartość zaś narzędzi i statków rybackich, przy pomocy których pokrywamy już dzisiaj ok. 31% zapotrzebowania naszego rynku na ryby morskie—nie przekracza kwoty zł 6,5 miln.

Jest niemal tradycją, że każdy Minister Przemysłu i Handlu zajmuje się w przemówieniach swoich problemem etatyizmu. Pragnę dostosować się do tej tradycji. Czynię to tym chętniej, że na terenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu pracuje tzw. „komisja antyetytystyczna”, która bada w szczególności całą przedsiębiorczość państwową i do kwietnia zakończyć ma swoje prace. Do wniosków tej komisji ustosunkuje się Rząd jak najbardziej pozytywnie i obiektywnie, odrzucając na bok wszelkie nastawienia doktrynerskie. Im bardziej generalne będą wnioski tej komisji, im bardziej liczyć się one będą z interesem ogólnopolskim i ogólnonarodowym, tym pewniej i prędzej, a zarazem szerzej, będą realizowane. Na doktryny etatyizmu względnie antyetytystyki w Polsce miejsca nie ma. Sytuacja nasza wymaga, aby wyposażenie gospodarcze Państwa dokonane zostało należycie szybko i należycie kompletnie, i nie ulega wątpliwości, że jest tu miejsce i dla mądrej inicjatywy państwowej i dla mądrej inicjatywy prywatnej. Pominąwszy względy natury wojskowej, które nieraz wymagają przedsiębiorczości państwowej, skłonny jestem przyjąć tezę, że inicjatywie prywatnej należy się pierwszeństwo, zwłaszcza o ile rolę czynnika prywatnego nie ma odgrywać prywatny twór monopoloidalny—tak, jak to się czasem, niestety, w praktyce dzieje. Słuszna jest niewątpliwie teza, że zaangażowanie się bezpośrednio Państwa w jakiegokolwiek dziedzinie produkcji wypłasza z tej dziedziny kapitały prywatne, i pod tym względem uprzemysłowienie kraju kapitałami publicznymi może nader często przyczynić się do zmniejszenia sumy kapitałów, inwestowa-

nych w przemyśle. Jest rzeczą oczywistą, że tego rodzaju skutki przedsiębiorczości państwowej są wysoce szkodliwe, i dlatego główną rolę dla przedsiębiorstw państwowych widzę tam, gdzie inicjatywa prywatna w ogóle jest niemożliwa lub niewskazana. Dlatego też zgadzam się z wszystkimi tymi, którzy domagają się, aby rozrost przedsiębiorczości państwowej jak najbardziej kontrolować pod kątem widzenia istotnej jej celowości i racjonalności z punktu widzenia szeroko pojętego uprzemysłowienia kraju.

Zagadnienie etatyizmu, tak samo jak zagadnienie właściwego i celowego skanalizowania inicjatywy prywatnej—stanowią problemy, które racjonalnie rozwiązywać można tylko przy stałej i należytej zorganizowanej współpracy Rządu i kół gospodarczych. Zahaczam tu w zakończeniu mego przemówienia o zagadnienie kapitałne i może najważniejsze ze wszystkich, które dziś poruszałem, tj. o sprawę organizacji życia gospodarczego w Polsce. Organizacja obecna jest, jak wiadomo, dwutorowa i oparta z jednej strony na terytorialnie zorganizowanym samorządzie gospodarczym ze Związkiem Izb Przemysłowo-Handlowych i Związkiem Izb Rzemieślniczych na czele, z drugiej strony—na licznych dobrowolnych zrzeszeniach gospodarczych, ześrodkowanych w centralnych organizacjach dobrowolnych.

Izby przemysłowo-handlowe i rzemieślnicze mają swój ustawowo nakreślony cel i swoje specyficzne zadania, o których decyduje ich terytorialne rozmieszczenie. Sam fakt terytorialnego rozczłonkowania sprawia, że nie nadają się one z reguły do reprezentowania poszczególnych branż przemysłowych. Związki branżowe i centralne organizacje dobrowolne powstały w większości przed kilkunastu laty w dobie stosunkowo liberalnej gospodarki i miały jako główne zadanie obronę specjalnych interesów reprezentowanych przedsiębiorstw. W chwili obecnej stoimy wobec faktu, że z jednej strony państwowa polityka przemysłowa musi posługiwać się coraz większym arsenalem środków reglamentacyjnych, aby dostosować się do tego, co narzuca nam świat zewnętrzny, a z drugiej strony brak jest aparatu, któryby sprawnie mógł przepisami reglamentacyjnymi operować. Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie ma dziś więcej urzędników niż przed 10 laty, choć ilość przepisów do wykonywania jest niewspółmiernie większa; stąd powstają liczne skargi na powolność, niefachowość i niesprawność aparatu wykonawczego, choć aparat ten—stwierdzić to pragnę z tego miejsca z całym uznaniem—pracuje z wielkim samozaparciem i częstokroć ponad siły, by sprostać coraz to nowym zadaniom, które sytuacja gospodarcza przed nim stawia. Aby ten aparat udoskonalić, przyciąga się do współpracy z konieczności najróżniejsze organizacje gospodarcze, często zupełnie niedostosowane do nowych zadań. Stoimy wobec faktu daleko idącej dysproporcji, istniejącej między arsenalem środków, które Państwo posiada i posiadać musi w zakresie polityki przemysłowej, i między sprawnością aparatu wykonawczego. Mam wrażenie, że tak dla władz państwowych, jak i zainteresowanych sfer gospodarczych proporcja ta jest czynnikiem groźnym i nadal nie powinna być tolerowana. Opracowanie środków zaradczych winno być wspólnym zadaniem Państwa i kół gospodarczych. Myśli tej dał już wyraz Pan Wicepremier Kwiatkowski w swoim przemówieniu, wy-

głoszonym w Sejmie w grudniu ub. r., mówiąc: „Musimy szukać nowych form organizacyjnych w gospodarstwie i nowych form dla prywatnej inicjatywy i przedsiębiorczości, bo Polska musi szybko się rozwi-

jać gospodarczo, bo wszystkie czynne i mocne elementy w Państwie muszą być wciągnięte do pracy w Państwie”.

Myśl tę dzisiaj podkreślić pragnę.

INWESTYCJE W ŻEGLUDZE MORSKIEJ

NASZ STAN posiadania w żegludze morskiej jest więcej niż skromny. Publicystyka morska dostatecznie już spopularyzowała ten fakt: liczba 90 tys. t r br pojemności globalnej (niewiele przekraczająca pojemność rejestrową jednej „Normandie”), 10% udziału w obrotach portów polskiego obszaru celnego, ok. 1 600 zatrudnionych na statkach polskich oficerów i marynarzy, ok. zł 12–15 miln. rocznie dodatniego salda dewizowego z obrotów polskich przedsiębiorstw żeglugi—to wszystko są rzeczy znane i wielokrotnie omawiane. Dość także często słyszy się lub czyta nawoływania do programowego wysiłku w zakresie rozbudowy floty handlowej.

Wypada przyjrzyć się temu zagadnieniu bliżej, zwłaszcza wobec faktu, że problem strukturalnego doinwestowania Polski nabral obecnie cech wybitnej aktualności i staje się osią orientacyjną programu gospodarczej aktywizacji kraju. Inwestycyjny program Rządu wysuwa na czoło zagadnienie o znaczeniu trwałym, mające strukturalnie oddziaływać na kształtowanie się naszej przyszłości gospodarczej: nie ulega wątpliwości, że inwestycje żeglugowo-morskie w pełni i jak najwyraźniej warunkom tym odpowiadają.

Zasadniczą przesłanką tej opinii jest i pozostanie fakt utrwalenia się preponderancji handlu morskiego w naszym handlu zewnętrznym. Ciasnota rynków europejskich stwarza w tym kierunku impulsy stałe i coraz silniejsze, zmuszając polskie życie gospodarcze do wychodzenia na rynki dalekie, na rynki nie tylko już zamorskie, ale zaoceniczne. Suma obrotów handlowych z krajami pozaeuropejskimi stanowiła w 1929 r. niecałe 14% naszej wymiany zewnętrznej, a w 1935 r. wzrosła już do 23,7%, ujawniając dalsze tendencje zwiększania się i utrwalania. Szczególnie silnie oddziaływanie w tym kierunku konsekwentna polityka penetracji surowcowej oraz dążenie do ożywienia wymiany z krajami, dostarczającymi nam surowców i niezbędnych artykułów kolonialnych.

Rozrost handlu morskiego zmusza niejako automatycznie do trosk nad rozbudową tego koniecznego aparatu transportowego, jakim jest flota handlowa. Nie jest do pomyślenia, abyśmy na dłuższą metę mogli nie wiązać tych dwóch korelatów w jedną systematyczną całość. Jeśli już dziś ponad 77% masy i ponad 65% wartości naszego handlu zagranicznego idzie drogą morską, to fakt, że 90% tych obrotów odbywa się pod obcą banderą, żadną miarą nie może być uznany za słuszny, bezpieczny i korzystny dla najżywoźniejszych naszych interesów.

Na tym właśnie podłożu rodzi się w Polsce doniosły problem inwestycyj żeglugowo-morskich.

Kwestia zakresu tych inwestycji z różnych względów nie nadaje się do publicznego omawiania w szczegółach. Wystarczy stwierdzić, że powinniśmy być obecni pod własną banderą na wszystkich ważniejszych szlakach naszego eksportu wzgl. importu, powinniśmy być obecni na szlakach naszego ruchu wychodząco-kolonizacyjnego, powinniśmy wreszcie dą-

żyć do zinstrumentowania tonażem polskim tych potrzeb obrotu, które istnieją potencjalnie w możliwościach handlowo-gospodarczych szerszego lądowego zaplecza Gdyni i Gdańska oraz w możliwościach funkcji rozdzielczych tych portów na Bałtyku. Wydaje się, że w tych granicach zadań podwojenie obecnego tonażu polskiej floty handlowej wzgl. nawet zbliżenie się do ¼ miliona ton nie byłoby wysiłkiem nieuzasadnionym—rzecz prosta, w perspektywie odpowiedniego czasu. Program taki musiałby być realizowany sukcesywnie, w ścisłej harmonii z organizacją dyspozycji handlowej w polskich rękach, z uwzględnieniem rytmu naszego handlu zagranicznego itd. Program ten musi, rzecz oczywista, uwzględniać także potrzeby renowacji tonażu, już istniejącego, który z upływem czasu podlegać będzie wycofaniu ze służby bądź jako zużyty bądź jako nieodpowiedni (zdystansowany przez postęp inwestycyjny innych bander).

Analiza potrzeb transportu morskiego, które już obecny stan naszych obrotów handlowych wysuwa jako zupełnie dojrzałe zarówno w zakresie żeglugi liniowej (regularnej), pasażerskiej i towarowej, jak i nieregularnej, prowadzi do wniosku o potrzebie zbudowania wzgl. nabycia w czasie najbliższych 3–4 lat co najmniej ok. 70 tys. t r br, co według obecnych cen tonażu wymagałoby nakładu pieniężnego ok. zł 60 miln.

Oceniając gospodarcze uzasadnienie takiej akcji inwestycyjnej, trzeba przede wszystkim mieć na względzie okoliczność, że flota handlowa przynosi poważne zyski dla bilansu płatniczego Państwa. Przeciętna ostatnich lat w Polsce pozwala szacować netto zysk bilansu płatniczego z pracy polskich przedsiębiorstw żeglugi w wys. ok. zł 150 na 1 tonę brutto pracującego tonażu ojczystego (bez uwzględnienia wypłat zagranicznych z tytułu zakupu statków). Przyjmując przeciętnie okres pracy statku na 20 lat, otrzymujemy saldową sumę korzyści bilansu płatniczego w okresie pracy nowego tonażu ok. zł 200 miln, co zapewnia przeszło 3-krotny zwrot sum dewizowych, wydatkowanych na zakup za granicą potrzebnego tonażu. Nie trzeba zaś zapominać, że możliwe jest wiązanie zamówień tonażu z eksportowymi transakcjami kompensacyjnymi, które niwelują w znacznym stopniu zagadnienie transferu, oraz że w oparciu o szerszy program inwestycyj żeglugowych możliwe i realne staje się także rozważanie problemu budowy okrętów w kraju, mogącego znaleźć w planowanych zamówieniach podstawę alimentacyjną dla stoczni krajowej. W tym ostatnim zakresie realizacja programu inwestycyj żeglugowych ma szczególnie wyraźne cechy działania konstruktywnego, stwarzając niewątpliwie zasadnicze warunki podejścia do kluczowego zagadnienia stoczni. Rosnąca flota handlowa stwarza ponadto dla stoczni stały aliment zatrudnienia w postaci robót remontowych, konserwacyjnych i adaptacyjnych, których globalny rozmiar już przy obecnym ilostanie floty handlowej wynosi rocznie ok. zł 2,5–3 miln.

Konieczność szybkiej realizacji programu inwestycji żeglugowo-morskich uzasadnia się w chwili obecnej spotęgowaniem wysiłków inwestycyjnych w żegludze całego świata. Odsyłając pod tym względem do liczb, podanych przez P. Inż. G. Niemca w zesz. 46 z dn. 14/XI 1936 r.¹⁾, przytoczę tutaj jedynie, że gdy w 1933 r. było w budowie na stocznich światowych ogółem 489 016 tr br., to w 1936 r. liczba ta wzrosła do 2 063 907 tr br. Tendencja ta trwa także w 1937 r. i oznacza silne natężenie procesu inwestycji i modernizacji w transporcie morskim. Zjawisko to stwarza zupełnie realną groźbę dla opieszłych lub wahających się: kto dziś nie zajmie miejsca w tym ruchu, za 2+3 lata daremnie już o to miejsce będzie zabiegał. Nowoczesny tonaż pod obcymi banderami nasyci rynek usług transportu, maruderom pozostawiając wątpliwą satysfakcję zgłębiania prawdy maksymy łacińskiej: *tarde venientibus ossa*.

A nie o byle zagadnienia tutaj chodzi. Strukturalna rola bandery narodowej w gospodarstwie narodowym jest niezaprzeczalna; polega ona na kilku zasadniczych wagach momentach:

a) wpływ na kształtowanie się bilansu płatniczego, dla którego praca narodowej floty handlowej oszczędza poważne kwoty, wynoszące 50+60% i wyżej inkasa frachtowego i ok. 60+70% inkasa pasażerskiego, zależnie od warunków eksploatacyjnych, rodzaju żeglugi itd.,

b) możliwość harmonizowania warunków transportu morskiego z potrzebami handlu krajowego w zakresie szlaków przewozu, jakości tonażu, częstotliwości i szybkości połączeń, kosztów transportu, preferencji ładunków krajowych, opieki nad ładunkiem itd.,

c) zatrudnienie bezpośrednio (na statkach i w biurach armatora) oraz pośrednio (w przedsiębiorstwach maklerskich, stauerskich i spedycyjnych, w przemyśle zaopatrzenia statków i firmach shiphandlerskich),

d) ograniczanie obcej kontroli nad narodowym handlem morskim przez eliminowanie zbędnego pośrednictwa obcych armatorów i maklerów,

e) łatwość porozumienia się z armatorem krajowym, łatwiejsza egzekucja sporów, większa trwałość i bezpośredniość kontaktu handlowego,

f) szersza możliwość wykorzystania bandery własnej przy rozbudowie rozdzielczych zadań portów polskiego

obszaru celnego oraz w rozwoju roli tych portów w stosunku do szerszego zaplecza lądowego (tranzyt),

g) istotne zadania transportowe w ramach potrzeb obrony narodowej i dyspozycji władz wojskowych na wypadek wojny.

W opinii publicznej często dyskutowane jest pytanie: jak wielki (liczbowo) rozrost może osiągnąć flota handlowa pod banderą polską, jaki udział w obrotach naszego handlu morskiego może lub powinna ona ogarnąć? Trzeba wyraźnie powiedzieć, że na te pytania nie może być dana żadna ścisła odpowiedź, zwłaszcza odpowiedź limitacyjna. Stoimy w tej dziedzinie wobec kompleksu zagadnień, których zasadniczą cechą jest dynamizm. Nasze wczoraj i dziś w tym zakresie, zobrazowane garścią syntetycznych liczb na wstępie uwag niniejszych—jest zaledwie wstępnym rozdziałem sprawy. Nasze jutro leży na linii prostego rozumowania, którego skrót czynię zamknięciem powyższych rozważań.

Sprawność naszego handlu morskiego, dominującego w całokształcie naszej wymiany zewnętrznej, wymaga możliwie najwyższej sprawności transportu morskiego. Najskuteczniej sprawność tę—i to zarówno pod względem techniki transportu jak i kalkulacji jego kosztów—zabezpieczyć może własna bandera. Warunkiem spełnienia przez nią tej roli jest w pierwszym rzędzie odpowiedni i dostateczny tonaż. Problem tonażu—to problem inwestycji. Sytuacja światowa, wyrażająca się w spotęgowanym rytmie tzw. zbrojeń gospodarczych, ogarniających w widoczny sposób także dziedzinę żeglugi morskiej, zmusza do decyzji szybkich i daleko sięgających. Inicjatywy morskiej na arenie współzawodnictwa międzynarodowego—w żegludze nie chronią cła ani monopole; tylko dobre i na czas przygotowane inwestycje legitymują banderę co do jej prawa pracy.

Tylko tedy wysiłek inwestycyjny w tej najmłodszej, ale jakże ważnej dla gospodarstwa narodowego dziedzinie pracy może przygotować w przyszłości odpowiedź na pytania: czym będziemy na morzach, w jakim zakresie będziemy sami morskimi pionierami i dyspozytorami naszego handlu morskiego.

T. Ocioszyński

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI W ROKU 1936

MAMY JUŻ do dyspozycji szczegółowe sprawozdanie za 1936 r. z działalności instytucji finansowej, odgrywającej poważną rolę na naszym rynku pieniężnym, mianowicie P. K. O. Wyniki, osiągnięte przez tę instytucję w ubiegłym roku, które przedstawił syntetycznie P. Prezes P. K. O. Dr. H. Gruber na konferencji w dn. 21 b. m. — stwierdzają, że pomimo niepokojów, jakie ujawniły się na rynku pieniężnym w pewnych miesiącach roku sprawozdawczego — niepokojów, spowodowanych dewaluacją walut bloku złotego—rozwój działalności P. K. O. nie doznał zahamowania. Ogólna suma wkładów wzrosła w 1936 r. w porównaniu z rokiem poprzednim o zł 13 982 000, osiągając sumę zł 895·7 miln., z czego na wkłady

oszczędnościowe przypada zł 663·7 miln., na wkłady zaś czekowe—zł 232·0 miln.

Analizując poszczególne działy pracy P. K. O., należy stwierdzić, że dział oszczędnościowy wykazuje nieznaczny spadek wkładów, wynoszący zł 13 miln. (bez wkładów, pochodzących z waloryzacji dawnych wkładów markowych), co pozostaje w związku z odpięciem wkładów większych, które wykazywały tendencję do inwestycji i przeszły na wkłady czekowe, które wzrosły o zł 29·6 miln. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wzrosła w 1936 r. o 397 988 i wynosiła na ultimo roku sprawozdawczego 2 286 830. Liczba ta wskazuje, że 1 książeczka oszczędnościowa P. K. O. przypada na 15 mieszkańców.

Ruch wkładów oszczędnościowych w poszczególnych miesiącach 1936 r. wskazuje, że wahania ich oka-

¹⁾ P. str. 1382.

zały się szczególnie czułe na wydarzenia na rynkach zagranicznych. Miesiące styczeń i luty przynoszą nadwyżkę wkładów, marzec, kwiecień i maj kształtują się ujemnie, w czerwcu i lipcu (pierwsze miesiące po wprowadzeniu ograniczeń dewizowych w Polsce) następuje przypływ wkładów. Następnie sierpień zaznacza się nieznacznym odpływem, wrzesień zaś przynosi wzrost wkładów. Październik (dewaluacja walut bloku złotego) przynosi odpływ. Listopad i grudzień wykazują znaczną nadwyżkę wkładów. Stan wkładów oszczędnościowych, łącznie z wkładami, pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych, wynosił na dz. 31 XII 1936 r. zł 663·7 miln.

Jeśli chodzi o procentowy udział poszczególnych sfer społeczeństwa w obrocie oszczędnościowym P.K.O., to największą grupę osób, wynoszącą 21·7%, stanowi nadal młodzież szkolna. Dalej idą: rzemieślnicy i robotnicy—18·1%, urzędnicy i wojskowi—17·1%, pracownicy biurowi, handlowi i przemysłowi—8·0%, rolnicy—4·8%, wolne zawody—4·5%, służba domowa—4·3% oraz handlowcy i drobni kupcy—3·9%. Udział innych sfer wynosi poniżej 1%. Dzięki takiej strukturze zawodowej wkładów przeciętny stan wkładów na 1 książeczce wynosi tylko zł 290, a więc trzon oszczędności, gromadzonych w P.K.O., stanowią drobne wkłady.

Obrót czekowy P. K. O. wzrósł w roku sprawozdawczym o zł 576 miln. i wynosił zł 28·1 mild. Na sumę tę złożyło się ponad 47 miln. pozycji wpłat i wypłat (o 2 miln. pozycji więcej aniżeli w 1935 r.). Suma wkładów na kontach czekowych wynosiła na ultimo 1936 r. zł 231·9 miln., a więc w porównaniu z końcowym stanem z 1935 r. wzrosła o zł 29·6 miln. Liczba kont czekowych wzrosła o 1 490 do 77 991.

Rozpatrując obrót czekowy z punktu widzenia jego struktury, widzimy, że z ogólnej jego sumy, w wysokości zł 28·1 mild., na obrót gotówkowy przypada zł 6·8 mild., na obrót zaś bezgotówkowy—zł 21·3 mild. Stosunek obrotu bezgotówkowego do ogólnego obrotu wzrósł znacznie w ciągu ostatnich lat; gdy w 1930 r. wynosił 62%, to w roku sprawozdawczym osiągnął 76%. Udział procentowy poszczególnych grup społeczeństwa w obrocie czekowym jest siłą rzeczy inny aniżeli w obrocie oszczędnościowym, a to ze względu na zupełnie inny charakter obrotu czekowego. Największą grupę, wynoszącą 27·2%, stanowią osoby prywatne, dalej idą: handel—23·0%, przemysł i rzemiosło—16·0%, różne stowarzyszenia—7·5%, instytucje finansowe oraz samorząd terytorialny i gospodarczy—po 4·4%, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe—4·3%, instytucje oświatowe, wyznaniowe i opieki społecznej—3·4%. Inne zawody uczestniczą w drobnych stosunkowo odsetkach.

Dział ubezpieczeń na życie P. K. O. wykazuje w roku sprawozdawczym wzrost zarówno liczby polis, jak i sumy ubezpieczenia. Liczba polis wzrosła o 5 610 do 125 060, suma zaś ubezpieczenia wzrosła o zł 5 miln. do zł 183·7 miln. Przeciętna kwota ubezpieczenia wynosi zł 1 470. Niska przeciętna kwota ubezpieczenia wskazuje, że z ubezpieczeń w P. K. O. korzystają sfery niezamożne. Wskazuje na to i skład zawodowy ubezpieczonych, rekrutujących się z rzemieślników i robotników (31%), pracowników biurowych i urzędników (23·5%), wojska, policji i straży (15·0%), handlowców i drobnych kupców (12·7%) itp.

Akcja kredytowa P. K. O. obejmuje: a) zakup papierów wartościowych o stałym oprocentowaniu, b) pożyczki lombardowe, c) skup weksli i akceptów,

d) pożyczki wekslowe, e) lokaty w bankach państwowych, f) pożyczki na zastaw polis, g) pożyczki hipoteczne i h) lokaty w nieruchomościach.

Portfel papierów wartościowych zajmuje po stronie czynnej bilansu P. K. O. miejsce dominujące, co wskazuje na zasadniczy kierunek polityki lokacyjnej P. K. O. Portfel papierów wartościowych P. K. O. — łącznie z działem ubezpieczeń na życie¹⁾—zwiększył się w roku sprawozdawczym per saldo o zł 53·8 miln. i na dz. 31/XII 1936 r. wynosił zł 723·9 miln. Skład portfela obejmuje następujące walory: listy zastawne i obligacje banków państwowych (55·7%), papiery państwowe (38·1%), listy zastawne i obligacje innych instytucyj kredytu długoterminowego (5·1%) oraz akcje (1·1%)²⁾. Pod względem walutowym portfel P. K. O. zawiera 74·5% papierów, opiewających na złote w zlocie, 25% — na złote obiegowe oraz 0·5% — na obce waluty.

Pożyczki na zastaw papierów wartościowych wzrosły z zł 14·1 miln. do zł 16·0 miln., skup weksli powiększył się z zł 10·6 miln. do zł 13·7 miln., suma pożyczek wekslowych zmniejszyła się z zł 8·5 miln. do zł 8·3 miln.; zmniejszeniu uległa również pozycja lokat w bankach państwowych — z zł 55·1 miln. do zł 41·1 miln. Pożyczki hipoteczne oraz pożyczki na zastaw polis, udzielane z funduszy działu ubezpieczeń na życie, wzrosły łącznie z zł 4·3 miln. do zł 5·1 miln. Należy tu jeszcze nadmienić, że stopa dyskontowa od skupu weksli wynosi 4½%, a więc jest o ½% niższa od stopy dyskontowej Banku Polskiego.

Lokaty w nieruchomościach własnych P. K. O. — łącznie z działem ubezpieczeń na życie, — wzrosły z kwoty zł 44·5 miln. do kwoty zł 47·5 miln.

Wszystkie rodzaje lokat P. K. O., łącznie z działem ubezpieczeń na życie, wynosiły na dz. 31/XII 1936 r. ogółem zł 815·6 miln., a więc w porównaniu ze stanem z końca 1935 r. wzrosły o zł 63·3 miln.

Aktywa pierwszego stopnia płynności utrzymywane są na wysokim poziomie i w 1936 r. wynosiły ok. 27% powierzonych kapitałów.

Operacje komisowe kształtowały się pomyślnie. Dział przekazów zagranicznych wykonał ogółem w roku sprawozdawczym 181 212 zleceń, a więc o 25 607 zleceń więcej aniżeli w 1935 r. Należy tu podkreślić, że ilość przekazów z zagranicy do Polski wzrosła o 37 693, natomiast ilość przekazów z Polski na zagranicę zmalała o przeszło 12 000 zleceń.

Dział inkasa weksli przyjął 424 645 sztuk weksli na sumę zł 61·5 miln. W porównaniu z 1935 r. ilość przyjętych weksli inkasowych wzrosła o 73 433. Ilość weksli zainkasowanych wyniosła 376 693 sztuk na zł 56·3 miln. Weksli zaprotestowanych oraz zwróconych bez protestu było 46 893 sztuk na zł 5·5 miln.

Dział zleceń giełdowych wykonał 10 141 transakcyj na sumę zł 18·6 miln., co stanowi ok. 20% ogólnych obrotów papierami wartościowymi, dokonanych na giełdzie warszawskiej w 1936 r. W porównaniu z 1935 r. ilość dokonanych transakcyj wzrosła o 43%. Dział depozytowy oraz skarbiec kasetek depozytowych wykazują również wzrost operacyj.

Bilans P. K. O. za 1936 r. zamyka się nadwyżką w wysokości zł 5 599·5 tys., bilans zaś działu ubezpieczeń na życie — nadwyżką w kwocie zł 1 631·3 tys., czyli łącznie nadwyżką wyniosła zł 7 230·8 tys.

K. Rudziński

¹⁾ Dział ubezpieczeń na życie posiada samodzielny bilans.

²⁾ Akcje Banku Polskiego i Banku P. K. O.

KRONIKA GOSPODARCZA

SPRAWY GOSPODARCZE W IZBACH USTAWODAWCZYCH

PRZEMÓWIENIE PANA MINISTRA ROLNICTWA I REF. ROLN. JULIUSZA PONIATOWSKIEGO W SEJMIE¹⁾

W pracy Ministerstwa Rolnictwa w sposób zupełnie naturalny wysuwają się na czoło jego działania pośrednie, a nie bezpośrednie. Jest to naturalne, gdyż obiektem wpływów, przez który się chce do pewnych tendencji gospodarczych dostosować, któremu się chce pomóc, jest pojedyncze gospodarstwo. Skoro Polska w sposób niewzruszony stoi na stanowisku tego indywidualnego warsztatu rolnego, cenienia symbiozy człowieka z ziemią, stwarzania najprzyjaźniejszych warunków do możliwie najwydatniejszego zużycia energii i myśli człowieka w tej właśnie formie, to jest rzeczą naturalną, że działanie pośrednie, towarzyszenie rozwojowi, opieka, pomoc, stwarzanie warunków przyjaznych wysuwa się na czoło. Nie podobna wybrać, co jest ważniejsze, czy podnoszenie poziomu kulturalnego, czy stwarzanie warunków ekonomicznych, czy pomoc w postaci takich czy owakich kredytów, czy pomoc w urządzeniach publicznych, które mogą się stać podstawą dla nowych form organizacyjnych. To są wszystko rzeczy, które muszą iść obok siebie i które w naszych, polskich warunkach muszą być równomiernie rozwijane. Miernikiem tej pracy, oczywiście, w mierze bardzo skromnej, może być rejestr zabiegów, które przy pomocy Ministerstwa Rolnictwa są wykonywane. Trzeba szukać uzupełnień, trzeba szukać sposobów odnalezienia w życiu odbicia pewnych działań na to, aby odnaleźć potwierdzenie, że te zabiegi istotnie są skuteczne.

Mniemam, że jestem w tej szczęśliwej sytuacji, iż mogę Wysokiej Komisji wskazać na szereg skutków działań, obliczonych na dłuższe dystanse czasu. Do tych działań dłuższych, przeobrażających życie rolnicze w Polsce, przywiązuję wagę największą, bo one tylko w ciągłości, w konsekwencji swojego rozwoju, w sposób stały i trwały powodują przemiany realne. Mówimy bardzo często, że jednym z podstawowych wskaźników naszej słabości w rozwoju produkcji rolniczej jest mały wzrost tej produkcji. Chciałbym przeto stwierdzić na podstawie paru zestawień liczbowych, że pod tym względem znajdujemy się w sytuacji, która pozwala na bardziej pocieszające wnioski.

Rozpocznę od zilustrowania pewnego błędu, który w ciągu ostatnich 2 lat parokrotnie systematycznie powtórzyliśmy. Gdy przyszło zagadnienie kierunku produkcji i organizacji zbytu produktów rolniczych Polski na zewnątrz, mniemaliśmy, że położenie większego nacisku na różnostronność produkcji i przesunięcie nadwyżek produkcyjnych od jednostronnego gospodarstwa ku innym działom dać musi pomniejszenie na odcinku zbożowym. Rozumowanie było niezwykle proste; sądziliśmy, że skoro nastąpiło wydatniejsze spasanie zbóż dla produkcji inwentarzowej, to równoległe z tym spasaniem podniesie się i konsumpcja własna wsi, bo kto ma zasób zboża, aby paść inwentarz, napewno i w rodzinie więcej skonsumuje. W rezultacie odbije

się to na pomniejszeniu nadwyżek eksportowych zbożowych. Byliśmy pewni, że równoległe z osłabieniem systemu premiowania dostrzeżemy już w krótkim czasie zmiany w kierunku i rodzaju naszego eksportu, i że te zmiany będą przynosiły także pomniejszenie eksportu zbożowego. Tu nas spotkał pierwszy zawód. Okazało się, że mimo pomniejszenia stawek premiowych sumy, które Państwo na ten cel wydatkowało w ostatnim roku, a więc w 1935 r., w porównaniu z 1934 r. wybitnie wzrosły, i że początek okresu gospodarczego ostatniego, mimo pomniejszenia stawki, również zapaścił się jako mało co mniejszy, prawie bliski do poprzedniego roku. Jeżelibyśmy wzięli 9 miesięcy kolejnych w latach gospodarczych 1934/35, 1935/36 i 1936/37, to wypłata sum premiowych wygląda w ten sposób (w miln. zł): 43·5, 48·8 i 52·0.

Zestawienie ilości wywozu zboża w tych kolejnych latach (biorąc wszelkie rodzaje eksportu) wygląda w ten sposób, że ogólna suma wywozu wzrasta.

Przyrost produkcji, który jesteśmy w stanie mierzyć wykazami Głównego Urzędu Statystycznego, moim zdaniem, nie odzwierciadla dostatecznie dobrze rzeczywistości. Jest to tak naturalne, że wszyscy, którzy znają sposób rejestracji G. U. S., temu się dziwić nie będą. Ścisłejsze są dane, dotyczące ilości obszaru obsianego. G. U. S. nie jest w stanie określić zwiększenia dość ściśle, stąd też mogą zachodzić poważne błędy.

Biorąc okresy: 1922÷25, 1926÷30, 1931÷1935, czyli 2 pięciolecia i 1 czterolecie (bośmy w 1921 r. nie mieli danych)—na podstawie jednolitych danych mamy możliwość twierdzenia, że w szeregu plonów następuje podniesienie, a w szeregu innych co najmniej wyrównanie w stosunku do stanu przedwojennego.

Referent, P. Pos. Kamiński, wspominał, że rzecz ta ma się nieco odmiennie z burakami, gdzie oczywiście odegrało rolę w ostatnich latach zmniejszenie zużycia nawozów sztucznych, co w pierwszym rządzie musiało się właśnie na burakach odbić. Natomiast w ziemniakach mamy wyraźne postępy.

W tych latach, w których zaszło powiększenie eksportu zbożowego, uzyskaliśmy równocześnie powiększenie ilości inwentarza. Powiększenie ilości inwentarza jest niesporne, bo są coroczne spisy.

Linia, obrazująca powiększenie ilości bydła rogatego, w roku 1935/36 idzie wybitnie ku górze. W trzodzie chlewnej linia, która w latach 1931÷35 ujawnia tendencję spadkową, w 1935 r. doznaje załamania ku górze. Na tym momencie specjalnie uwagę Panów zastrzymuję.

Istnieje doktryna, słuszna czy niesłuszna, ale bardzo prawdopodobna, że rozwój produkcji, zwłaszcza trzody chlewnej, jest pewnym rozwojem cyklicznym, przychodzi pewne natężenie, po którym następuje spadek. Jest to linia falista, która w ciągu 4÷5 lat ma zwykle swoje optima i swoje minima. Otóż, gdybyśmy tego rodzaju analizę przyłożyli do tego załamania linii, które tu ob-

¹⁾ Wygłoszone w Komisji Budżetowej Sejmu w dn. 25/I 1937 r.

serwujemy (mówca wskazuje na wykres), to musieliśmy stwierdzić, że po 1934 r. znajdujemy się w okresie, kiedy winien był przyjść naturalny spadek ilości pogłowia. Tendencja ku dołowi winna była przez parę lat trwać. Przez zabieg podtrzymania eksportu zwierzęcego osiągnęło się to, że linia spadkowa tego cyklu stała się wyjątkowo krótka, że wcześniej niż normalnie uległa tendencji zwykłej, to znaczy, że osiągnęło się utrzymanie wyższego poziomu produkcyjnego warsztatów, niżby to było w cyklu normalnym. Podobny wzrost widzimy, jeżeli chodzi o konie i owce. Na tym momencie zatrzymam się specjalnie—bo jakież to dało rezultaty?

Przyszła niezależnie już zupełnie od nas korzystniejsza na świecie koniunktura. Koniunkturę mięsną mógł wykorzystać ten, kto nie zniżył zdolności wytwórczej swojego warsztatu produkcyjnego. W toku lat kryzysowych w szeregu krajów panowało przeświadczenie, że należy doregulować produkcję do zmniejszonej chłonności, jaką cały świat wykazywał, toteż użyto całego szeregu zabiegów, żeby produkcję zmniejszyć, i kiedy się zjawiała szersza możność lokowania na rynku światowym, nie wszystkie kraje były do tego gotowe. Nie mówię, żebyśmy mogli te kraje zastąpić, ale na naszą skalę w porównaniu do naszych możliwości okazaliśmy się bardziej gotowi od nich.

Czy mam prawo tak mówić? Oto ściślejsze dane, dotyczące IV kwartału lat 1935 i 1936 w eksporcie mięsnym. W roku 1935: mięso wieprzowe, szmalce, słonina, szynki, polędwica, konserwy mięsne itd.—razem 4 600 ton, w roku 1936: 8 700 ton; wartości w 1935 r. zł 8·5 miln., a w 1936 r.—zł 19 miln. To jest olbrzymi skok, którego byśmy nie mogli dokonać w żaden sposób, gdybyśmy szli ku dołowi z tą tendencją cykliczną, jaka przed nami stała.

Dodajmy do wyżej stwierdzonych zmian inne tendencje, zmierzające w tym samym kierunku rozwijania produkcji szlachetniejszej i większej chłonności na pracę. Mamy tu wzrost uprawy pszenicy, silniejszy niż innych zbóż kłosowych, rozwój uprawy lnu i roślin oleistych.

Tak samo tytuł—jeśli poziom z 1925 r. przyjmiemy za 100, to obecny wynosi 771. To są wskaźniki, z których każdy z osobna mógłby zawodzić, ale gdy je zbierzemy gromadnie, to mają pewną swoistą wymowę niewątpliwego faktu, że na dłuższej fali w Polsce zaczynają coraz większą odgrywać rolę te zabiegi, które do poziomu krajów europejskich zbliżają wschód Polski i które decydują o tym, że metody produkcji, początkowo nieznanne i niedostępne, zaczynają być szerzej stosowane, że gospodarstwa, które się uzdrawiają poprzez prace komasacyjne, zaczynają dochodzić do normalnego produkowania itd. Jak wspomniałem, rodzą się nie tylko nowe okręgi zbożowe, ale odbywa się również pewne przekształcenie charakteru naszego wywozu, bo się rodzą instytucje i zakłady przetwórcze. W latach 1935 i 1936 całość eksportu wzrosła. Czemu to zawdzięczamy? Nadwyżkę spowodowało zwiększenie wywozu hodowlanego. Niezależnie od tego i eksport zbożowy nie zmalał. I to, oraz procentowe zwiększenie z 16% na 21%, niewątpliwie jest dostatecznie wymowne.

Liczby, obrazujące spożycie mięsa, a właściwie ubój i wywóz żywca, wskazują wyraźnie, że i konsumpcja wewnętrzna obok tego eksportu ma tendencje rozwojowe. O konsumpcji wewnętrznej mówiłem już w zeszłym roku, stwierdzając, że zdolność konsumcyjna rynku mięsnego jest uzależniona w najbardziej bezpośredni sposób od skali zarobków, od tego, czy są prowadzone czy nie prace inwestycyjne, od tego, ilu mamy bezro-

botnych. W zeszłym roku demonstrowałem twierdzenie, że gdyby nie wzmagająca się zdolność konsumcyjna, nie byłibyśmy w stanie utrzymać zwyżki cen produktów zwierzęcych, która w zeszłym roku miała miejsce. To zjawisko i przez rok 1936 będzie dalej i daje podstawę do twierdzenia, że obok rynku zewnętrznego i rynek wewnętrzny dopisuje.

Jest ciekawe, jak się zaczynają przesuwac źródła dochodu w gospodarstwach małych. A więc jeżeli poprzednio, w latach 1926/27 i 1929/30 średnio rozkład dochodu w gospodarstwie stanowił o tym, że 33·6%—to był dochód z hodowli, 23·8%—z produkcji roślinnej, a reszta—to były inne dochody, to w 5 lat później mamy: 54% z produkcji hodowlanej, 27% z produkcji roślinnej.

W eksporcie żywca i mięsa na specjalną uwagę zasługuje wzrost procentowy wywozu artykułów przerobionych. W 1929 r. żywiec stanowił 68%, półfabrykaty—31·4%, fabrykaty zaś—zaledwie 0·6%. Dzisiaj fabrykaty stanowią 30%, półfabrykaty—26%, a zwierzęta żywe—zaledwie 24%. Z tą zmianą struktury wiąże się olbrzymie zwiększenie zasięgu eksportu: w 1929 r. wywoziliśmy do 18 krajów, głównie bliskich europejskich, w 1936 r. wywóz sięga już do 45 krajów, położonych we wszystkich częściach świata. Jest to całkowite przeobrażenie struktury naszego wywozu i wyrazem tego, jak wzrasta nasza zdolność wywozu i wartości wywożonej pracy. W wywozie drzewa w 1935 r.—12% stanowiły wyroby gotowe, 53% półobrobione i 35% drzewo surowe, w 1936 r. wyroby gotowe—22%, półfabrykaty—62%, surowe drzewo—16%, czyli poniżej połowy tego, co mieliśmy poprzednio. Podobnie rozwija się wywóz hodowlany: trzody chlewnej, przetworów i masła—przez ten okres 4 lat. Jeśli chodzi o trzodę chlewną, jest pewne znaczne załamanie, związane z angielskim kontyngentem, zostało ono jednak później wyrównane przez zdobycie innych rynków, przede wszystkim przez szeroki zasięg na rynku Stanów Zjedn.

W maśle mamy tendencję bardziej równomierną ku górze i w ostatnim okresie wybitnie spotęgowaną. Nie ulega wątpliwości, że rozwój eksportu masła, bardzo jeszcze w tej chwili kosztowny, wiąże się ściśle z koniecznościami przeobrażeń naszego przerobu i osiągnięcia wyższej sprawności technicznej, co może pomniejszyć koszty. Prawdopodobnie przyjdzie nam tu z pomocą, podobnie jak w mięsie, lepsza koniunktura światowa. Nie dokonaliśmy, jeszcze raz to powtarzam, żadnych zabiegów, krępujących produkcję, obniżających ją, przeciwnie, staraliśmy się ciągle ją podtrzymać. Podobnie i w eksporcie materiałów drzewnych—zasięg rynku zewnętrznego bardzo się przeobraził. W 1927 r. na czele były Niemcy z 48·5% całego eksportu drzewnego, później Anglia—z 28%, natomiast w 1936 r. Niemcy mają 18%, Anglia—44·5%, a pozostałe kraje, pomnożone znacznie w ilości, reprezentują zapoczątkowywany, zdobywany jeszcze rynek. Ale nawiązujemy stosunki handlowe, które rozwijają się i dają pewną niezależność od przypadku, jaki zawsze może zająć przy koncentracji zbytu na paru rynkach.

Są rynki, na których utrzymują się wyłącznie Lasy Państwowe, są inne, na których utrzymują się wyłącznie eksporterzy prywatni. W porównaniu z latami poprzednimi jest to rzecz bardzo charakterystyczna. Rozwój eksportu ogólnie potwierdza stawiane przeze mnie tezy. Oto, na podstawie rozwoju kultur specjalnych, na podstawie faktu, że obok rozwoju naszej produkcji zwierzęcej osiągnęliśmy równocześnie przyrost produkcji

zbożowej, stwierdzam, że jesteśmy w toku dużego, równomiernego i niewątpliwie trwałego przyrostu produkcji, iżże to przyrastanie produkcji, niezależne od okresu złej koniunktury, tym bardziej napawa nas ufnością, że jesteśmy świadkami pewnego narastania umiejętności. Najbardziej przekonujące uzasadnienie widzimy w przebiegu obszaru użytków rolnych wielkiej własności i przebiegu wskaźników produkcji rolniczej. Punktem wyjścia jest tu rok 1913. Do 1921 r. jest pewien dość równomierny przyrost, zresztą dość dowolny, gdyż tych lat nie jesteśmy w stanie śledzić. Później ta linia poprzez szereg załamań wykazuje tendencję ku górze. Wzrost produkcji w Polsce jest niewątpliwym i niezależnym od tego, czy większej własności jest trochę mniej, czy trochę więcej.

Wspomniałem, że obok tych zabiegów, podnoszących kulturę, uważam za jedno z najważniejszych działań przekształcenie, dokonywane przez komasację.

Sądzę, że rezultaty tego zabiegu w sposób niezwykle wybitny dadzą się odczuć w latach najbliższych. Mamy już w tej chwili kilkaset tysięcy gospodarstw, które ten zabieg przeszły, przeszły stan chorobowy, a nawet już zabiły swoje rany po tym wstrząsie, jaki powoduje komasacja. Znajdują się one w stanie, w którym właściciel coraz mocniej się wiąże z posiadaniem gospodarstwem własnym, samodzielnym i niezależnym od otoczenia. Doznaje on może po raz pierwszy od setek lat tej pełni poczucia własności, którą się nacieszyć nie mógł w toku tych dwóch zaledwie pokoleń, jakie minęły od czasu nadania drobnej własności prawa własności w Polsce. Siła tych drobnych gospodarstw, która z poczucia własności wynika, znajduje swój wyraz w szeregu następnych działań. Dostrzegamy, że zdolność inwestowania i siła nabywczą jest niewspółmierna do ogólnego poziomu dochodowości. Przy wzroście dochodowości, nawet bardzo skromnym, przy utrzymywaniu swojego spożycia na tym samym skurczonym poziomie, jaki był w najcięższych latach kryzysu, pozwala, by nadwyżka została zużyta na pomnożenie wartości warsztatów. I stąd otrzymujemy te liczne informacje o rozwoju rynku nabywczego w Polsce. Niewątpliwie, już te drobne poprawy, jakie zaszły w ciągu dwóch lat ostatnich, powodują ożywienie zakupów ze strony wsi, i to jest jeszcze jedna wskazówka więcej, że zdolność inwestowania, zdolność kapitalizacji w trybie tego twardego życia w pełni tutaj istnieje.

W dziale gospodarki strukturalnej, w dziale urządzeń rolnych—może bardziej od innych gałęzi pracy zaniedbaną w toku lat ostatnich była sprawa celowej kolonizacji wewnętrznej. Zabiegi komasacyjne, rozwijające się bardzo silnie i bardzo pięknie na terenach wschodnich i w centralnej Polsce, wchłaniały w sposób naturalny i bezpośredni prawie wszystko to, co do parcelacji było na miejscu przeznaczone. Różnice w zagęszczeniu ludności są w Polsce olbrzymie, i trudno się obronić przed wrażeniem, że nasze społeczeństwo ma obowiązek przez świadomy nacisk na sprawę kolonizacji wewnętrznej wyrównać te dysproporcje i spowodować bliższe, ściślejsze zlanie się dzielnic, spowodować ulgi tym terenom, które są wybitnie przeludnione.

Największy zapas ziemi do parcelacji znajduje się w województwach zachodnich. Po nich idzie województwo tarnopolskie oraz okrąg środkowy. Dostatecznie poważny zapas posiada Polesie, ale doskonale wiemy, że wykorzystanie tego zapasu jest śpiewem przyszłości. W miarę, jak się podnoszą zdolności nabywcze ludności wiejskiej, i jak Państwo jest w stanie pomóc tej akcji—rozwijac

się będzie kolonizacja. Obok usprawnienia parcelacji rządowej musimy tak uregulować parcelację prywatną, aby zabiegi kolonizacji wewnętrznej nie były pominięte. Z zapasu w Poznańskim i na Pomorzu może korzystać przede wszystkim województwo krakowskie.

Dominuje w Polsce parcelacja prywatna i niewątpliwie dominować będzie nadal. Państwo nie może sięgać po to, ażeby ją zastąpić. Może ono tylko towarzyszyć tej parcelacji, powodować pewien nacisk i wprowadzać pewną korekturę ze swej strony.

Rozmiary dokonywanej w Polsce parcelacji były poważne. W pierwszych latach po uchwaleniu obowiązującej dziś ustawy ustalony kontyngent—200 tys. ha—był nawet przekraczany, później linia ta wyraźnie spada, osiągając w 1934 r. swe minimum. Potem nastąpiło pewne polepszenie. Rozmiar wykazów imiennych i rozmiar wykupu przymusowego przedstawiał się rozmaicie. Wykazy imienne odgrywały stosunkowo skromną rolę w odniesieniu do wykazów parcelacyjnych. Przymusowy wykup stanowił dotychczas małą część wykazu parcelacyjnego. Niejednokrotnie słyszy się, jakoby rozmiar działek samodzielnych był przez Rząd zepchnięty do poziomu niewystarczającego gospodarstwa. Oczywiście, im skromniejszy jest obszar ziemi, który można przeznaczyć na naprawę ustroju rolnego w Polsce, tym bardziej musimy baczyć na to, aby pojedyncze gospodarstwo uzyskiwało obszar, istotnie wystarczający dla gospodarstwa rodzinnego, ale nie większy. Tym niemniej jednak działki, tworzone przez parcelację rządową, nie należą do zbyt małych. Dla Pomorza przeciętna wielkość samodzielnich działek przy parcelacji rządowej, za cały okres akcji parcelacyjnej, wynosi 13·6 ha, dla Poznańskiego—12·2 ha. W pierwszych latach 1919 i 1920 rozpoczęto od tworzenia gospodarstw o rozmiarze 10 względnie 11·5, niecałych 12 ha. Później rozmiar działek się zwiększył, aż wreszcie nastąpił fantastyczny, niczym nieuzasadniony skok, na który Polski nie stać. Stwarzano 20-hektarowe gospodarstwa, dawano im kredyt, ułatwiano zabudowę. Ten szczególny przywilej przestał istnieć. Rozmiary działek zostały sprowadzone ostatnio do 10÷12 ha, jako przeciętnej, co oczywiście nie wyklucza, że w poszczególnych warunkach złej ziemi rozmiar ten jest znacznie większy.

Wzrasta stopniowo suma hektarów, objętych procesem scalania, która się utrzymuje ostatnio na bardzo wysokim poziomie; podobnie ilość gospodarstw, w których skończyliśmy scalanie w 1935/36 r., jest wyjątkowo wielka i wynosi 85 tys. W miarę posuwania się zabiegów scaleniowych ku zachodowi rozmiar przeciętny gospodarstwa scalonego maleje. Olbrzymią przeszkodą w wykonywaniu scalenia na zachodzie jest jego kosztowność. W toku referatu P. Pos. Kamińskiego zrodziło się na ten temat pytanie, dotyczące sprawy kosztowności zabiegu komasacyjnego w Małopolsce. Tam przyczynił się do tego niezwykle zawiły i kosztowny proces regulacji stanu prawnego. Urzędy katastralne, które regulują stan posiadania, mają ewidencje gruntów od szeregu pokoleń nieraz nie prowadzone, albowiem zapisanie zmiany w urzędzie podlega tam opłatom, i olbrzymia większość posiadaczy gruntów zmian nie ewidencjonuje. Gdy się przychodzi do komasacji i ma się do czynienia nieraz z kilkudziesięcioma działkami, trzeba rozwikłać stan prawny każdej działki osobno. Zabieg regulacji stanu prawnego działki jest niejednokrotnie kosztowniejszy niż zabieg techniczno-mierniczy. To jest powodem, dla którego dotychczas do poważnego potaniaenia jeszcze nie doszliśmy, jakkolwiek zredukowaliśmy koszty o blisko 40%.

Wspomniałem o zabudowie. Ogólna ilość zabudowanych osad z roku na rok wzrasta. W 1935 r. wynosiła 806, a w 1936 r.—1 068. W roku przyszłym projektuje się zabudowę w rozmiarach jeszcze zwiększonych, bo ok. 1 500 osad. To są zabiegi, które stanowią jedną z najpoważniejszych naszych pozycji wydatkowych. W 1935 r. wydano zł 5·6 miln. na zabudowanie tych osad i dokonano zabudowy 806 osad. Gdybyśmy hołdowali zabudowie murowanej, moglibyśmy zabudować tylko 650 osad.

Orientację co do całości prac agrarnych daje liczba rodzin, które—czy to w drodze scalenia, czy też znoszenia służebności, czy parcelacji—coś uzyskały dzięki tej akcji. Sumując liczby, odnoszące się do poszczególnych dziedzin, otrzymujemy liczbę 1·4 miln. rodzin. Nie jest to liczba ścisła, gdyż niektóre gospodarstwa należą jednocześnie do kilku kategorii. Z uwzględnieniem tej poprawki możemy jednak powiedzieć, że na ogólną liczbę 3 milionów i kilkaset tysięcy rodzin chłopskich ponad 1 milion osiągnął już pewne korzyści dzięki akcji agrarnej.

Jeżeli pozwoliłem sobie stwierdzić, że jesteśmy w toku rozwoju i rozrostu produkcji rolniczej i w toku pewnego uszlachetniania jej plonów, które mogą nam częściowo zastąpić surowce obce i które są w stanie dać coraz bardziej dokładne wykorzystanie i spieniężenie pracy człowieka w małym gospodarstwie, jeżeli pozwoliłem sobie stwierdzić, że obok tego wzrost kultury ogrodniczej czyni i czynić będzie postępy—to nie mogę oczywiście pominąć i zagadnienia produkcji drzewnej w Polsce. W tej produkcji nie możemy liczyć na szybki rozwój, albowiem zabieg, który człowiek jest w stanie stosować, daje o wiele później i o wiele mniej efektywne skutki.

Obecne użytkowanie zapewnia Polsce pokrycie potrzeb budownictwa własnego i eksport najważniejszych ilości drewna. Eksport ten stanowi jedną z najważniejszych (najważniejszą po węglu) pozycję eksportową polską. Wobec grozy pomniejszenia produkcji drewna musielibyśmy wtedy postawić sobie pytanie, czy i która z tych pozycji może być kozłem ofiarnym. Jest rzeczą oczywistą, że zaniechać zaspokojenia potrzeb wewnętrznych w Polsce nie podobna. Jest rzeczą oczywistą, że narastająca prężność gospodarstwa narodowego chłonać będzie i wykazywać będzie coraz większe potrzeby. Jeżeli nawet przy tym przyjmiemy założenie, że na podobieństwo innych europejskich krajów będziemy coraz więcej stosować inne materiały budowlane, to mimo to ilość drewna, używanego na budowę, nie będzie malała, a prawdopodobnie będzie raczej rosła, gdyż natężenie potrzeb budowlanych ma w latach najbliższych wszelkie widoki dość silnego wzrostu, a zatem ta pozycja spożycia wewnętrznego nie pozwala na poważniejsze restrykcje.

Nie ulega wątpliwości, że redukcja eksportu naszego nie leży w interesie Państwa, przynajmniej w latach najbliższych. Drzewo dziś z całą łatwością zyskuje sobie rynek. Prężność polskiego handlu drzewnego, to pogotowie utrzymane w czasie złych lat, pozwoliło na wykorzystanie dobrej sytuacji. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że te dochody lasów, o których Pan Referent mówił, w ogromnej mierze uzależnione były od tego, że całość aparatu nastawiona na zdobywanie rynków w latach złych, w okresie dobrej koniunktury była w stanie szybciej i sprawniej na tych rynkach zbyć swój rozwinąć. Otóż to, zagadnienie możliwości czy niemożności utrzymania tego samego rodzaju rozmiarów pro-

dukcji drewna jest zagadnieniem, nad którym wypada w Polsce coraz bardziej się zastanowić.

Lasy prywatne dają 62·5% drewna użytkowego, Lasy Państwowe—37·5%. Ilość ta wygląda w ten sposób, że Lasy Państwowe dają około 4·5 miln. m³ drewna użytkowego, a lasy prywatne—ok. 7·5 miln. m³. Jest rzeczą pewną, że rozmiary eksploatacji w lasach prywatnych, dostosowane do zamożności ich drzewostanu, zmuszałyby do sprowadzenia tej ilości do 5 miln. m³. Wygasa możliwość stosowania wyrębów przyspieszonych w ciągu dziesięciolecia. Całemu szeregowi gospodarstw leśnych prywatnych, z powodu trudności finansowych po okresie dekonjunktury, kryzysu rolniczego i nadmiernego zadłużenia—zezwalano na użytkowanie wcześniejsze, na parę lat naprzód. Gdy zestawimy stan wieku drzewostanu, który po okresie kryzysu mamy dziś jako obszar stanu lasów, to się okaże, że roczny etat musi być zmniejszony do 5 miln. m³. Eksport wynosi 33%, konsumpcja wewnętrzna—66%. W tych warunkach będzie obowiązkiem Lasów Państwowych w czasie najbliższym starać się nadrobić te braki, które powstaną z tytułu niemożności użytkowania w lasach prywatnych.

Będzie to mogło być dokonane tylko częściowo i polegać to będzie w pierwszym rzędzie na zużycowaniu tych materiałów drzewnych, które przy niskich cenach drewna są w ogóle nie eksploatowane. A więc gospodarstwo trzebieniowe, to jest usuwanie przy czyszczeniach, przy trzebieżach tych kategorii drewna, które pozostawiane sobie uległyby zamarceniu, które wyeliminowałby sam las. Ręka ludzka może pomagać temu procesowi selekcji i może przed zamarciem usuwać drzewa, nie mające przed sobą przyszłości. W gospodarstwie leśnym Zachodu proces ten jest na tyle intensywny, że zbliża się do 100% tej masy, którą się uzyskuje z porębów drzewnych na koniec okresu. A więc mamy na przykład stuletnią kolej rębności i po 100 latach z działki rębnej otrzymujemy 400 m³ drewna dojrzałego, to w ciągu tych lat 100, a ściśle biorąc lat 60, możemy wybrać drugie tyle przez użytkowanie międzyrębne. I to jest powód, dla którego masy, uzyskiwane w tych kulturalnych lasach Zachodu, są o wiele większe od uzyskiwanych w Polsce. Zabieg ten, oczywiście, może w pierwszym rzędzie dotyczyć papierówki. Stan rzeczy w Polsce jest taki, że w wielu okęgach papierówka przy obecnej swojej cenie nie wytrzymuje kosztów transportu. Możliwość nasza eksploatowania polskiej papierówki jest oceniana na 1 miln. m³, a my eksploatujemy ok. 250 tys. m³. Dopiero ostatni rok przyniósł 350 tys. m³. Dalecy więc jesteśmy od granicy możliwości.

Intensywniejsze wykorzystanie lasów państwowych i zaczerpnięcie z drzewostanów przestarzałych—umożliwi przez pewien okres czasu rekompensatę tych strat, które będziemy musieli ponieść w zakresie gospodarki prywatnej.

Gospodarka leśna jest związana w sposób naturalny bardzo ściśle z procesami zalesiania. Zalesieniem nie można naturalnie od razu wyrównać zaległości, wynikających z wojny i lat bezpośrednio powojennych, ale przez wzrost coroczny zalesień w stosunku do wyrębów uzyskujemy znaczną poprawę. Stosunek wyrębów do zalesień, początkowo niekorzystny, od 1931 r. zmienia się: wyrąbano—24, zalesiono—33; wyrąbano—31, zalesiono—50÷56. Istnieją jeszcze duże potrzeby w dziedzinie zalesień i czekają nas w latach najbliższych kosztowne zabiegi pielęgnacyjne, które

będą musiały być czynione dla wypełnienia tej luki.

Niezbędnym warunkiem dla tych zabiegów jest oczywiście poprawa ceny drewna, którą obecnie obserwujemy. Trzeba stwierdzić, że zalesienia w lasach państwowych i przez lata niekorzystne były stale wyższe od wyrębów.

Dając obraz produkcji rolnej w Polsce, wysnuwam raz jeszcze ten pocieszający wniosek, że jesteśmy w obliczu nie doraźnego i koniunkturalnego, ale stałego wzrostu produkcji na skutek narastającej intensywności pracy i rozwoju umiejętności gospodarowania na tych terenach, które gorzej, opieszalej były dotychczas w fachowej pracy rolniczej zaawansowane. Daleki jestem od wysnuwania z tego faktu wniosków, że sytuacja rolnictwa w Polsce jest dobra. Ani na chwilę, ani mnie, ani Panom, nie wolno zapominać, że klęski kryzysowe nie zostały wygojone, że stan zubożenia nie minął. Jesteśmy na linii wznoszącej się i mamy przed sobą szansę owocnej pracy. Jest rzeczą niewątpliwą, że po dziś dzień, pomimo wzrostu konsumpcji, istnieje po wsiach zjawisko, kiedy ojciec karze dzieci za to, że za prędko zjadły wymierzone im porcje chleba. Pamiętajmy o tym, że ograniczenie konsumpcji dotyczy nie tylko produktów zakupywanych.

Wzrost wydatków inwestycyjnych wsi jest zjawiskiem dodatnim, ale pamiętać trzeba, że uzyskany on został przy utrzymaniu potrzeb konsumpcyjnych na dotychczasowym poziomie, że okupiony jest twardą skalą życia.

Polityka Rządu zmierza przeto w sposób wyraźny do tego, aby ugruntować rodzącą się poprawę, towarzysząc wysiłkom całości rolnictwa w kierunku zwiększenia i uszlachetnienia produkcji i zdobycia nowych rynków i przyspieszając te przeobrażenia strukturalne, które są w toku. Jedną z kapitalnych metod działania jest bez wątpienia wspomniana i referowana przez P. Referenta sprawa inwestycji dla usprawnienia zbytu produktów rolniczych. Jakkolwiek reprezentuję stale twardą i wysoką skalę wymagań, oczekując od samego społeczeństwa rolniczego wykonywania wielu świadczeń i wielu zabiegów własnym wysiłkiem, muszę przyznać, że w szeregu urzędów, dotyczących zbytu, zarówno jednostki jak i zespoły rolnicze są zbyt słabe, aby bez pomocy Państwa mogły podołać zadaniu. Ani unowo-

cześnienie naszych mleczarni, ani konstrukcja nowych zakładów przetwórczych, czy mięsnych, czy dotyczących surowca włókienniczego, ani uporządkowanie miejsc zbytu—rynków, targowisk, hal mięsnych, zlewni mleka—nie nastąpi bez zaangażowania kapitałów państwowych; nie powstaną ani chłodnie, ani śpichrze, ani elewatory zbożowe bez zaangażowania pomocy Państwa. To jest odcinek, na którym musimy przewidywać systematyczną i celową pomoc Państwa. Nie musi ona być subwencją, może być kredytem, ale musi być kredytem niskoprocentowym i kredytem, dawanym z całą oględnością opiekuna, który chce widzieć rodzenie się nowych przedsięwzięć.

W zakresie działań, usprawniających zbyt, przywiązuję szczególne znaczenie do działań spółdzielczych. Wydaje mi się, że poryw społeczności rolniczej do szukania w tej metodzie możliwości odbudowy, pomyślnie rozwiązującej stosunek jednostkowego gospodarstwa słabego i odosobnionego do wielkiego rynku krajowego i światowego, że ten poryw jest wartością nową i niezwykle cenną. W tej formie zbiorowej, w spółdzielni, gospodarstwo drobne jest w stanie odszukać najwłaściwszy sposób powiązania się z całością rynku zewnętrznego, jest w stanie odszukać nadto tę metodę organizacyjną, w której się odbywa powiązanie życia obywatela z życiem całości kraju, a że niezbędnym warunkiem, koniecznym warunkiem rozwoju i przyszłości Państwa jest to, aby wieś weszła w orbitę przeobrażeń i w orbitę wymiany narodowej—to jest rzecz oczywista. Toteż w tej formie uzyskuje odosobniony drobny rolnik formę kontaktu właściwą i zapewniającą powiązanie go trwałe z całością życia gospodarczego kraju.

Nie będę wspominał już w sposób bardziej szczegółowy o tych działaniach pracy bezpośredniej, o której mówił P. Referent. Wydaje mi się, że w odniesieniu do tych 2 działów obraz naszych wysiłków dają liczby.

Jeszcze raz chcę z całym naciskiem podkreślić, że podstawowym założeniem działalności Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych było jednoczesne usprawnianie pracy na możliwie największej liczbie odcinków—w myśl zasady, że tylko wielostronne i równoczesne działanie może w polskiej rzeczywistości rolniczej dać pełnię wyników.

SPRAWY GOSPODARCZE NA PLENUM SEJMU.—Dn.

27/I b. r. odbyło się posiedzenie Sejmu, na którym przez I czytanie przeszły następujące rządowe projekty ustaw: o inwestycjach z funduszy państwowych w 1937 r., o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, w sprawie zmiany ustawy z dn. 24/III 1933 r. o wypuszczeniu biletów skarbowych, o dobrach, skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość i będących w posiadaniu związków samorządowych, o sprzedaży i bezpłatnym odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowych, o likwidacji mienia osób nieobecnych i zaginionych, znajdujących się na obszarze m. st. Warszawy oraz województw środkowych i wschodnich, w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 1/VI 1927 r. o popieraniu rozwoju gospodarczego miasta i portu Gdyni oraz o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół kształcających zawodowych.

Na tymże posiedzeniu również przez I czytanie przeszły m. in. następujące ustawodawcze wnioski poselskie: Pos. Drozd-Gieryskiego—w sprawie zmiany ustawy z dn. 28/III 1933 r. o wykupie przez dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki, oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lubli-

nie i Wilnie; Pos. Freymana—o Izbie Leśników i o wykonywaniu zawodu leśnika; Pos. Drozd-Gieryskiego—w sprawie zmiany ustawy z dn. 18/III 1932 r. o wykupie gruntów, podlegających ustawie w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych; Pos. Krzczunowicza—o popieraniu przemysłu domowego w gminach wiejskich; Pos. Ostafina—w sprawie zmiany niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych; Pos. Czapskiego—o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 22/IV 1927 r. o rozbudowie miast; Pos. ks. Dównara—w sprawie wytwarzania i handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego; Pos. Mroza—o rejestracji majątków zagranicznych.

Na tym posiedzeniu Pos. Sobczyk referował sprawozdanie Komisji Administracyjno-Samorządowej o samodzielnym podatku w równawczym dla gmin wiejskich. W dyskusji zabierali głos Posłowie: Hyla, Morawski, Dębicki, Tarnowski, po czym ustawa z poprawkami Komisji została w obu czytaniach przyjęta. Następnie Pos. Kızıwoszyński referował w sprawozdaniu Komisji Prawniczej projekt ustawy o sprzedaży i zamianie niektórych nieruchomości państwowych, a mianowicie o sprzedaży Bankowi Rolnemu 3 majątków przez Lasy Państwowe i zamianę części jednego,

co w obu czytaniach przyjęto. Wreszcie w referacie tegoż posła Sejm w obu czytaniach przyjął projekt ustawy Pos. Donimirskiego o zmianie właściwości terytorialnej utworzonego w Lesznie wydziału zamiejscowego Sądu Okręgowego w Poznaniu — z poprawkami Komisji.

PRACE KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU.— Dn. 23/I b. r. odbyło się posiedzenie Komisji Budżetowej, na którym preliminarz Ministerstwa Spraw Wojskowych referował Pos. Starzak. Na wstępie mówca scharakteryzował całokształt warunków, które spowodowały niepewność sytuacji politycznej oraz bezpieczeństwa na świecie. Spowodowało to z kolei wyścig zbrojeń, który obserwujemy wszędzie. Wydatki na zbrojenia naszych sąsiadów wzrosły b. silnie. Budżet wojskowy Polski od szeregu lat pozostaje bez zmiany. W strukturze tego budżetu zachodzą b. znamienne przeobrażenia, które sprawiają, że kwoty, zaoszczędzane na wydatkach vegetacyjnych, są przeznaczane na uzupełnianie materiału zbrojeniowego. Mimo wszystkie wysiłki kierownictwa naszej armii — budżet wojska jest nie wystarczający. Zdaje sobie sprawę z tego kierownictwo armii, odczuwa to również i całe społeczeństwo. Referent omawia pożyczkę francuską, ostatnio przez Izby uchwaloną. Preliminarz wydatków na wojsko wynosi zł 768 miln. i pozostaje niezmienny od 4 lat. Układ tegorocznego budżetu nie wykazuje szczegółowego wyczerpania przewidywanych wydatków, co tłumaczy się szczególnymi warunkami pracy tego resortu. Wojsko w pracy swej łączy ze sobą przemysł, z którym pracuje, co niejednokrotnie powoduje większe wydatki, niżby one wynosiły, gdyby te czy inne artykuły wojenne były nabywane za granicą. Konieczność zapewnienia sobie dostaw wojennych w czasie wojny nakazuje tę drogę postępowania. Jedynym funduszem w dziale Ministerstwa Spraw Wojskowych jest Fundusz Kwaterunku Wojskowego. Dochody i wydatki tego Funduszu opiewają na zł 16 miln. Referent podnosi sprawę gospodarkę budownictwa wojskowego. Wymienia, że został ustalony wzorowy typ koszar, i że wydane zostały przepisy, regulujące całokształt budownictwa wojskowego. Wojsko buduje tanio, a chociaż ostatnio koszty budowy wzrosły, to jednak były one poniżej cen rynkowych. Zdrowotność w wojsku jest zadowalająca, działalność szpitali wojskowych zasługuje na b. dodatnią ocenę. Referent omawia prace przysposobienia wojskowego społeczeństwa, które prowadzi wojsko, po czym przechodzi do nakreślenia stosunku społeczeństwa do wojska. Fundusz Obrony Narodowej świadczy o zrozumieniu przez społeczeństwo istotnych potrzeb wojska. Referent wniósł o przyjęcie budżetu wojska bez zmian.

Przemawiał następnie Pan Minister Spraw Wojskowych, Gen. Kasprzycki, który podniósł, że czołowym zadaniem Polski jest w dobie obecnej utrzymanie właściwego miejsca wśród państw Europy pod względem potencjału wojennego. To nakazuje mobilizację środków finansowych, która powoduje tzw. koniunkturę zbrojeniową, a ta zatrudnia robotników i usua bezrobocie. Liczne są reperkusje wzmoczenia tempa zbrojeń, a wszystkie one podnoszą konsumpcję wewnętrzną. Polska dąży do wzmoczenia swej gotowości obronnej. Działalność, w tym celu rozwinięta, jest b. wszechstronna i wymaga nadzwyczajnych środków. Pan Minister omawia akcję oszczędnościową w wojsku oraz kompresję wydatków konsumpcyjnych na rzecz rzeczowych. Rola pożyczki francuskiej jest doniosła w dziedzinie dozbrojenia armii, jednak i stan obecny wojska — taki, jak go widziano w ub. r. na rewiach we Lwowie i Warszawie — budzi otuchę. Pożyczka francuska jednak nie rozwiązuje zagadnienia zbrojeń, wydatki dalsze na ten cel znajdzie Państwo i Rząd, postępując wytrwale po raz wytkniętej drodze: dostarczenia wojsku środków na dozbrojenie na poziomie innych państw europejskich.

W dyskusji zabierali głos Posłowie: Walewski, Dębicki, Mincberg, Hutten-Czapski, Celewicz, Wagner i Szczepański, po czym preliminarz Ministerstwa Spraw Wojskowych uchwalono bez zmian.

Dn. 25/I b. r. odbyło się posiedzenie Komisji Budżetowej, na którym Pos. Dudziński referował sprawozdanie podkomisji, wybranej dla opracowania noweli, zgłoszonej przez Pos. Dudzińskiego do dekretu Prezydenta Rzplitej z dn. 30/IX 1936 r. o państwowym gospodarstwie leśnym. Referent-wnioskodawca na wstępie podkreślił, że, zgłaszając nowelę, postawił sobie 2 tezy: 1) że nie było konieczności państwowej przy wydaniu tego dekretu i 2) że dekret naruszał uprawnienia Sejmu do kontroli nad gospodarką leśną. Zdaniem mówcy, teza pierwsza nie była przez nikogo z członków Komisji atakowana. Druga teza wywołała różny oddźwięk i spowodowała, że została wybrana specjalna podkomisja dla uzgodnienia zgłoszonych na Komisji poprawek. Chociaż zapis dla podkomisji został ściśle sprecyzowany, jednak podkomisja ujęła swe zadanie szerzej, starając się wejść w intencje Komisji Budżetowej i rozszerzyć poprawki. Podkomisja zbadała wszystkie argumenty Rządu, dotyczące gospodarki w Lasach Państwowych, szczególnie, jeśli chodzi o budżetowanie i sporządzanie planu finansowo-gospodarczego. Jeśli chodzi o zasadniczy kierunek gospodarki, to podkomisja uważa go za słuszny, a to zarówno co do uprzemysłowienia, jak i ujęcia w swoje ręce handlu zagranicznego. Jako opinię podkomisja uważa konieczność prowadzenia odrębnej rachunkowości dla każdego przedsiębiorstwa i prowadzenie

na zasadach konkurencyjności z przedsiębiorstwami prywatnymi. Podkomisja stwierdziła, że plan finansowo-gospodarczy rozbija się na 2 części: pierwsza — to plan użytkowania, oparty na planie wyrębu, który znów ustalany jest na dziesięciolecie, druga — to ustalenie części specyfikacyjnej i finansowej planu finansowo-gospodarczego. Podkomisja stwierdziła, że przedstawienie Izbom planu użytkowania na 1½ roku naprzód nie sprawia dublowania pracy, jest możliwe i winno mieć miejsce. Podkomisja zaprojektowała 2 poprawki do art. 20 dekretu, które ujmują to zasadnicze zagadnienie, opiewając, że Izby ustalają plan użytkowania, na podstawie którego jest ułożony i zatwierdzony przez Radę Ministrów plan finansowo-gospodarczy. Inne poprawki zostały bądź uzgodnione z Rządem, bądź wchłonęły poprawki, zgłoszone na Komisji. Jeśli chodzi o art. 26 — to ustalono, że uprawnienia do zaciągania pożyczek uzyskuje Minister Skarbu, a nie Lasy Państwowe, nie posiadające osobowości prawnej. Jeśli chodzi o wysokość pożyczek, to podkomisja uzależniła ich wysokość od rozchodów eksploatacyjnych. Większość podkomisji zaakceptowała takie załatwienie, natomiast mniejszość wysunęła szereg zastrzeżeń i zgłasza je na Komisję. Wnioski mniejszości referował Pos. Kamiński, stwierdzając, że ustalanie przez Izby planu użytkowania jest wkraczaniem w funkcje rządu, co nie winno mieć miejsca. Mówca jest zdania, że dekret z dn. 30/IX 1936 r. w niczym nie narusza prawa kontroli Parlamentu. Również różnica zdań na podkomisji powstała, gdy chodzi o wysokość zadłużenia Lasów Państwowych. Zdaniem mniejszości — wysokość ta winna być ustalana w stosunku procentowym do czystego zysku.

Następnie zabrał głos Pan Minister Poniatowski, który stwierdził na wstępie, że Komisji były podane argumenty, dla których wydanie dekretu o lasach uważał za rzecz pilną. Są to: konieczność uporządkowania gospodarki lasów w myśl rezolucji sejmowej z jej rozumiem przez Rząd i fakt, że rok gospodarczy lasów zaczyna się dn. 1/X i musiał mieć już stan prawny zdefiniowany, aby gospodarować celowo. Pan Minister podkreśla, że dekret został wydany na podstawie art. 55 konstytucji, mówiącego o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów. Art. 31 konstytucji precyzuje prawo Izby do kontroli i budżetowania. Zdaniem Ministra, kontrola, którą mają sobie zabezpieczoną Izby w dekrecie, jest dostateczna. Poprawki podkomisji do art. 20, które wprowadzają ustalanie planu użytkowania przez Izby, wkraczają w funkcje rządu, które nie należą do Izby. W planach 10-letnich użytkowania jest zastrzeżona możliwość swobodnego dysponowania w tym okresie lat 10 i przesuwania wyrębów. To samo ma miejsce w odniesieniu do lasów prywatnych. Jeśli chodzi o zabezpieczenie majątku lasów przed niszczeniem — to, mając przed sobą sprawozdanie z efektu gospodarczego w poprzednim roku — można zawsze gospodarkę rabunkową zahamować. Pan Minister wyraża zgodę, aby przy corocznym budżecie — w postaci osobnego załącznika — były precyzowane zamierzenia eksploatacyjne. Ustalanie przez Rząd corocznie sztywnego planu użytkowania, zatwierdzonego przez Izby, utrudniałoby gospodarkę i pozbawiło jej koniecznej elastyczności. Taki stosunek do Lasów Państwowych byłby specjalnym, odrębnym niż w odniesieniu do innych przedsiębiorstw państwowych. Konieczność odwoływania się do Izby w wypadkach specjalnych okoliczności, uzasadniających zwiększenie wyrębów — stoi na przeszkodzie koniecznej swobodzie i możliwości wyzyskania koniunktury. Zdaniem Pana Ministra, uzależnianie wysokości pożyczek od wydatków eksploatacyjnych jest niesłuszne, natomiast uzależnienie od dochodów poprzedniego roku jest więcej celowe i zabezpiecza przed ew. nadmiernym zadłużeniem z tytułu kredytów handlowych. Rząd gotów jest ułatwić kontrolę Parlamentowi, gdy chodzi o wszystkie elementy tej kontroli, natomiast musi przestrzec przed braniem przez Parlament obowiązków, które, pozostając formalnymi, gdyż nie będą być mogły ze względu na nieposiadanie aparatu techniczno-administracyjnego wykonane, z drugiej strony wkraczają w funkcję rządu. Im więcej Parlament na tę drogę wejdzie, tym gorzej spełniać będzie zasadniczą swoją funkcję kontroli.

W dyskusji przemawiali Posłowie: Miedziński, Jabłoński, Sikorski, Osiński, Szczepański, Kozłowski, Kamiński, Kopeć, Hutten-Czapski, Puławski, Walewski, po czym przemawiali referenci wniosków mniejszości i większości podkomisji — Posłowie: Kamiński i Dudziński. W czasie dyskusji dwukrotnie zabierał głos Pan Minister Poniatowski, wyjaśniając stanowisko Rządu i odpowiadając na zarzuty, podniesione w toku dyskusji. W głosowaniu Komisja przyjęła wszystkie poprawki większości podkomisji, przedstawione przez Pos. Dudzińskiego.

Dn. 22/I b. r. odbyło się posiedzenie Komisji Budżetowej, na którym rozpatrywano preliminarz budżetowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Referował Pos. Pochmarski.

Na wstępie zabrał głos Pan Minister Prof. W. Świątosławski. Pan Minister zwraca uwagę, że kryzys gospodarczy dotknął nie tylko szkolnictwo powszechne, o czym się najczęściej mówi, ale całe szkolnictwo. Zaczynając od szkolnictwa powszechnego, należy sobie uprzytomnić, że liczba dzieci w wieku szkolnym wynosi obecnie 5 miln., wykazując stały wzrost z roku na rok, a budżet na to szkolnictwo ulegał stalemu zmniejszaniu. Dopiero w ub. r. liczba nauczycieli wzrosła o 2 tys. do 70 tys. Potrzeby są tego rodzaju, że corocznie należałoby powiększać

liczbę etatów nauczycielskich o 4 tys. Poważnym zagadnieniem jest realizacja przez gminy wiejskie i miejskie budowy szkół oraz mieszkań dla nauczycieli. W szkolnictwie średnim sytuacja jest tego rodzaju, że więcej niż połowa uczniów kształci się w szkołach państwowych, ok. 82 tys. uczniów zaś kształci się w średnich szkołach prywatnych. Zwiększenie się liczby uczniów w szkołach powszechnych wpływać będzie automatycznie na zwiększanie się liczby pragnących ukończyć 4-klasowe gimnazjum ogólnokształcące. Zagadnieniem kluczowym jest katastrofalny stan budynków szkolnych, nawet w większych ośrodkach, jak Łódź. Przyczyną jest tu fakt, że gdy dawniej na cele budowlane figurowały w budżecie Ministerstwa kwoty $\text{zł } 30 \div 50 \text{ miln.}$, ostatnio stopniały one do $\text{zł } 2 \div 3 \text{ miln.}$ Ministerstwo opracowało 4-letni plan budowy szkół, który opiewa na ogólną kwotę $\text{zł } 96 \text{ miln.}$, do czego dojść musi suma $\text{zł } 15 \text{ miln.}$ na remont. Jeśli chodzi o liczbę preliminarza budżetowego Min. W. R. i O. P. na rok 1937/38—to przypomnieć należy, że budżet ten został powiększony w ub. r. o $\text{zł } 7 \cdot 8 \text{ miln.}$, w b. r. został znów powiększony o dalszą kwotę $\text{zł } 7 \cdot 470 \cdot 660$ do globalnej kwoty $\text{zł } 355 \cdot 520 \cdot 000$. Powiększenie to umożliwiło powołanie do pracy 4 tys. nauczycieli. W roku przyszłym projektuje się zatrudnienie liczby 5 500 nauczycieli, co razem przyczyni się skutecznie do pewnego zmniejszenia bezrobocia wśród nauczycieli. Budżet przewiduje powiększenie godzin nadliczbowych i kontraktowych o 10 tys. W szkolnictwie średnim ogólnokształcącym nie przewiduje się zwiększenia etatów, natomiast w szkołach akademickich—przybędzie 48 sił naukowych pomocniczych. Jeśli chodzi o zagadnienie kształcenia nauczycieli—to projektuje się uruchomienie 40 liceów pedagogicznych oraz 5 \div 7 pedagogiów, obok 4 już istniejących. Pan Minister zaznacza, że projektuje się organizowanie nowych liceów łącznie z gimnazjami. Sieć szkolnictwa zawodowego nie jest wystarczająca. W 1937/38 r. Ministerstwo będzie dążyć do zreorganizowania i przekształcenia ok. 57 szkół na szkoły licealne, a mianowicie: 27 na licea przemysłowe, 17—na handlowe i administracyjne, 9—na rolnicze i ogrodnicze i 4—na gospodarczo-społeczne. Ponadto ma być uruchomione ok. 15 szkół przysposobienia zawodowego II stopnia dla abiturientów 4 kl. gimnazjum ogólnokształcącego. Szkół dokształcających zawodowych istnieje obecnie 608 z liczbą uczniów 87 tys. Następnie Pan Minister przeszedł do omawiania szkolnictwa mniejszościowego, oświaty pozaszkolnej oraz wychowania fizycznego i higieny szkolnej. Kredyty na naukę i szkolnictwo wyższe są nadal zbyt niskie, choć udało się je zwiększyć o $\text{zł } 300 \text{ tys.}$ Na rok przyszły przewiduje się zwiększenie o $\text{zł } 550 \text{ tys.}$ Jeśli chodzi o szkoły akademickie, to zwiększenie kredytów pozwoli na obsadzenie części wakujących katedr oraz powołanie naukowych sił pomocniczych. Studia leśne na Politechnice Lwowskiej i Uniwersytecie Poznańskim oraz studium farmaceutyczne na Uniwersytecie Wileńskim—zostały utrzymane. Pan Minister omawia sprawę powiększania liczby zdolnych dzieci włościan i robotników w uczelniach akademickich. Preliminarz działu 2 „Wyznania religijne” został powiększony o $\text{zł } 230 \cdot 990$, a to na wyznanie katolickie o $\text{zł } 68 \cdot 820$ i na wyznanie ewangelickie o $\text{zł } 180 \cdot 160$ —w wykonaniu dekretu Prezydenta Rzplitej o stosunku Państwa do kościoła ewangelicko-augsburskiego.

Referent Pos. Pochmarski podkreślił na wstępie pewną poprawę sytuacji w szkolnictwie, a to w związku z powiększeniem kredytów i nadzieją na dalsze ich powiększenie. Omawiając szczegółowe warunki pracy nauczycieli—referent przedstawia wniosek o uzupełnienie ustawy skarbowej w sensie upoważnienia Ministra W. R. i O. P. do przenoszenia oszczędności, uzyskanych w wydatkach administracyjnych, na opłacanie praktykantów nauczycielskich i zastępstwa personelu nauczycielskiego. Referent omawia poszczególne działy szkolnictwa, wypowiadając opinie, iż reforma szkolnictwa zwrócona została w 2 kierunkach: kształcenia świadomych swych obowiązków obywateli, twórczych i wartościowych, oraz dostarczenia im instrumentów zaradności w życiu przez rozbudowę szkolnictwa zawodowego. Należałoby już obecnie wyjaśnić, jak będzie się przedstawiać sprawa przechodzenia z gimnazjum ogólnokształcącego do liceum. Referent omówił zagadnienie przerostu organizacyjnego w szkołach, co powoduje rozstrzelanie energii w pracy społecznej. Następnie poruszył sprawę budowy Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie i Muzeum Narodowego w Warszawie oraz omówił kwestię akademizacji niektórych szkół wyższych prywatnych. Osobno omówiona została sytuacja materialna młodzieży akademickiej. Rząd sam tej sprawie nie jest w stanie załatwić, musi mu przyjść z pomocą zorganizowane społeczeństwo.

W dyskusji przemawiali Posłowie: Kamiński, Kozłowski, Walewski, Starzak, Tymoszenko, Hutten-Czapski, Stroński, Długosz, Hyla, Budzyński, Celewicz, Ostafin, Minberg, Bakon, Sowiński, Pułaski, Ślaski, Tomaszewicz, Peleński, Sarnecki, Pimonow, po czym Pan Minister Świętosławski odpowiadał na wysunięte zarzuty. Budżet Min. W. R. i O. P. Komisja przyjęła bez zmian.

Dn. 25/I b. r. na posiedzeniu Komisji Budżetowej rozpatrywano preliminarz Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Referował Pos. Kamiński. Faktycznym dnem kryzysu dla rolnictwa był właściwie rok 1935, a dopiero rok 1936 był rokiem pewnej poprawy w rolnictwie. Przejście przez Ministerstwo Rolnictwa P. Z. P. Z. jest korzystne. Mówca wyraża żal, iż niewielka kwota $\text{zł } 18 \text{ miln.}$ została przeznaczona na cele rolnictwa w planie inwestycyjnym. Jeśli chodzi

o produkcję—to większe jej zróżniczkowanie daje pożądane rezultaty. Stwierdzamy w 1935 r. wzrost wydajności z ha — z wyjątkiem buraków cukrowych. W dziedzinie hodowli—konstatujemy wzrost pogłowia. Powiększyła się uprawa lnu, rzepaku, rzepiku, chmielu, tytoniu. Stwierdzić należy postęp w dziedzinie zagospodarowania nieużytków i zalesień. Szybko postępuje porządkowanie warsztatów rolnych w dziedzinie zadłużenia, akcja daje dobre wyniki. Referent omawia zagadnienia kulturalne wsi, po czym przechodzi do organizacji rolniczych. Mówiąc o gospodarce Lasów Państwowych, mówca zwraca uwagę, iż należy przy ocenie tej działalności uwzględnić całość zagadnienia, a nie fragmenty. Nie należy szacować rzekomo nadmiernego użytkowania lasów tylko wzrostem ilościowym. Fakt, że użytkowanie w 1932/33 r. wynosiło $7 \cdot 5 \text{ miln. m}^3$, w 1933/34 r. — $8 \cdot 5 \text{ miln. m}^3$, a w 1934/35 r. — 9 miln. m^3 — nie dowodzi dewastacji lasów. Świadczy o przyroście masy drzewnej. Referent omawia sprawę handlu zagranicznego drewnem. Od listopada 1935 r. koniunktura na drzewo utrzymuje się. Eksport drzewny ilościowo spadł o 2·5%, wartościowo zaś wzrósł o 3·5%. Tak rynek wewnętrzny, jak i zagraniczny zwiększa swą chłonność. Handel nasz wzmacnia dotychczasowe pozycje zagraniczne i zdobywa nowe. Sytuacja finansowa Lasów Państwowych na skutek rozszerzenia na Lasy podatku gruntowego, od energii elektrycznej, opłat stempłowych itd.—odczuje ten nowy ciężar. Plan finansowo-gospodarczy na rok 1936/37 zawiera kwotę dochodów z drewna $\text{zł } 90 \cdot 759 \text{ tys.}$ —wobec $\text{zł } 89 \cdot 115 \text{ tys.}$ w okresie poprzednim. Ilość masy drzewnej do przerobu preliminowana jest o 2% wyższa. Czynnym będzie 47 tartaków. Koszt przetarcia obniżył się, wydajność pracy wzrosła. Wpłata Lasów Państwowych przewidziana jest w wys. $\text{zł } 36 \cdot 200 \text{ tys.}$ Analizując bilans Lasów Państwowych, stwierdzić należy dobrą sytuację finansową i wyjątkową wypłacalność. Można przewidywać, że jeśli sytuacja na rynku drzewnym będzie się i nadal kształtowała pomyślnie—to można będzie się liczyć z podniesieniem kwoty wpłaty do Skarbu Państwa. Jeśli chodzi o zagadnienie naprawy ustroju rolnego—to zaczyna ono coraz bardziej zyskiwać na ostrości. Od 1918 r. do 1936 r. rozparcelowano ziemi—łącznie ze zniesieniem służebności—3 002 914 ha. Największe nasilenie parcelacji było w 1922 r., kiedy rozparcelowano 254 tys. ha. Akcja ta w 1928 r. załamuje się, i ilość rozparcelowanych gruntów spada; w 1936 r. rozparcelowano 92 588 ha. Mówca wypowiada się za najbardziej celową parcelacją rządowną i osadniczą. W 1937/38 r. preliminuje się do wykupu przymusowego 68 tys. ha. Ustawa o przejmowaniu gruntów za niektóre należności pieniężne daje nikłe wyniki. Do końca 1936 r. scalono w Polsce 4·5 miln. ha. Referent zatrzymuje się nad zagadnieniem rozdrabniania gospodarstw. Skutecznym przeciwdziałaniem są tu kredyty na sprawy rodzinne. Mówca omawia działalność Funduszu Obrótowego Reformy Rolnej, który wynosi ok. $\text{zł } 600 \text{ miln.}$ W końcu Pos. Kamiński przedstawił szereg poprawek do preliminarza: 3, uzgodnione z Rządem, dotyczą: 1) zwiększenia o $\text{zł } 14 \cdot 900 \text{ § } 1$ w dziale „Zarząd Centralny” na płace dla pracowników biura Komitetu Kultury Wsi i odpowiedniego zmniejszenia $\text{zł } 11$ tegoż działu; 2) zwiększenia o $\text{zł } 9 \text{ tys.}$ pozycji „Różne świadczenia” i 3) zwiększenia o $\text{zł } 3 \text{ tys.}$ pozycji „Podróże służbowe i przesiedlenia”; bez uzgodnienia z Rządem—3 poprawki następujące: 1) powiększenie dotacji na Fundusz Obrótowy Reformy Rolnej o $\text{zł } 5 \text{ miln.}$, 2) wstawienie dotacji na pożyczki na inwestycje, związane z usprawnieniem obrotu produktami rolnymi — $\text{zł } 5 \text{ miln.}$, 3) wstawienie do budżetu nadzwyczajnego pozycji $\text{zł } 500 \text{ tys.}$ na budowę i urządzenie zakładu weterynaryjnego naukowo-badawczego. Po referencie zabrał głos Pan Minister J. Poniatowski, którego przemówienie podajemy oddzielnie. Następnie zabrał głos Dyrektor Wydziału Weterynaryjnego w Państw. Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, P. Zagrodzki, który obszernie i szczegółowo przedstawił rolę i znaczenie hodowli oraz dane co do zwierzostranu w Polsce. Stan zwierząt gospodarskich wynosi ok. $23 \div 25 \text{ miln. sztuk}$ oraz ok. sto kilkadziesiąt milionów ptactwa co łącznie przedstawia wartość kilkunastu miliardów złotych. Zwierząt rzeźnych zjadamy i eksportujemy rocznie ok. $8 \cdot 7 \text{ miln. sztuk}$, czyli ok. 30% pogłowia. Wielkie straty ponosimy na skutek chorób zwierząt.

W dyskusji nad budżetem przemawiał Poseł Kozłowski, po czym Pan Minister zabrał głos dla przedstawienia trwałości i celowości z punktu widzenia gospodarczego zabiegów scaleniowych. Następnie przemawiał Pos. Hyla.

Dn. 26/I b. r. odbywał się na Komisji Budżetowej dalszy ciąg dyskusji nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Przemawiali Posłowie: Karśnicki, Dębicki, Peleński, Krzeczunowicz, Czapski, Prystorowa, Wróblewski, Jabłoński, Dudziński, Bakon, Traczewski, Freyman, Pietrzak, Ślaski, Długosz, Krawczyński, Ostafin, Płonka, po czym obszerną odpowiedź na poruszone tematy wygłosił Pan Minister Poniatowski. Po końcowym przemówieniu referenta preliminarz Ministerstwa został przyjęty z poprawkami referenta, uzgodnionymi z Rządem. Co do propozycji referenta, niezgodnionych z Rządem, oraz wniosku o podwyższenie wpłaty Lasów Państwowych—odłożono je do rozpatrywania ustawy skarbowej.

Dn. 28/I b. r. na posiedzeniu Komisji Budżetowej rozpatrywano budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu—w referacie Pos. Sowińskiego. Referent na wstępie zaznaczył, że liczby preliminarza na rok 1937/38 niewiele się różnią od liczb obecnie wykonywa-

nego. Wydatki projektuje się w wysokości zł 50 100 tys., dochody zaś—w wys. zł 25 501 tys. Referent podnosi, że w II połowie 1936 r. weszliśmy w fazę wyraźnej poprawy koniunktury, o czym świadczą wskaźniki produkcji: wskaźnik budownictwa mieszkaniowego podniósł się w porównaniu z 1932 r. o 100%, rozmiary produkcji przemysłowej wzrosły o 8%, wskaźnik produkcji w hutnictwie żelaznym wzrósł o 21%, w przemyśle metalowym—o 4%, wydobywania węgla—o 2%, w przemyśle cementowym nastąpił 30% wzrost produkcji; najniższa poprawa nastąpiła w przemyśle papierniczym, którego wskaźnik osiągnął liczbę 142—przy podstawie: 1928 r.=100. Wzrost wskaźnika cen, pierwszy od 1928 r., jest symptomatyczny i wynosi 0.9%. Referent omawia zarządzenia reglamentacji dewizowej i towarowej i stwierdza, że dziś sytuacja Banku Polskiego oraz walutowa została definitywnie opanowana. Obrót towarowy zagraniczny za 11 miesięcy 1936 r. wzrósł tak po stronie wywozu, jak i przywozu. Przywóz wyniósł zł 912.1 miln., wywóz—zł 929.7 miln. Opierając się na ocenie rozwoju koniunktury, można przewidywać, że rok 1937 przyniesie dalszy i silniejszy postęp poprawy gospodarczej. Zapowiedziane prace inwestycyjne Rządu, łącznie z zużyciem pożyczki francuskiej, spotęgują wzmoczenie produkcji. Przemysł musi się do tego przygotować. Należałoby przemysłowi przyjść z pomocą kredytową dla renowacji urządzeń i ich modernizacji w przewidywaniu zwiększonego zapotrzebowania. Uwzględniając sytuację przemysłu naftowego, którego znaczenie w związku z pracami motoryzacyjnymi jest zasadnicze—należałoby przyjść z pomocą kredytową na wiercenia. Mówca przywiązuje dużą wagę do powołania Rady Handlu Zagranicznego dla skoordynowania skomplikowanych poczynań na tym odcinku pracy, szczególnie trudnej w dobie obecnej. Przechodząc do polityki morskiej—referent wzywa do przy-

stosowania Gdyni pod względem urządzeń, połączeń i taryf do wzmoczonego ruchu i do kierowania tego ruchu przez Gdynię po uwzględnieniu tych wymagań. Jeśli chodzi o handel wewnętrzny, to odczuł on ożywienie obrotów. Przy wyczerpaniu się zapasów—wystąpił częściowo brak towarów. Ruch zwykły cen odczuł w Polsce pod wpływem koniunktury światowej, zwyczajka natomiast cen artykułów powszechnego użytku została zahamowana. Zaznaczył się dość znaczny wzrost liczby przedsiębiorstw handlowych drobnych i nieznaczny—hurtowych. Referent wniósł następujące poprawki do budżetu zwyczajnego: po stronie wydatków proponuje zwiększyć: pozycję płac pracowników w Urzędzie Miar o zł 35 000; różne świadczenia—o zł 2 500; pozycję płac w Urzędzie Morskim w Gdyni—o zł 46 600; proponuje zmniejszenie wydatków eksploatacyjnych portu gdyńskiego o zł 10 000 oraz pozycji na urządzenia portowe itd. o zł 15 000; po stronie dochodów proponuje zwiększenie wpływów z Urzędu Patentowego o zł 200 000, z Urzędu Miar—o zł 37 500, z eksploatacji portu gdyńskiego—o zł 21 600. W budżecie nadzwyczajnym referent proponuje wstawienie pozycji zł 200 000 na dokończenie budowy gamchu Urzędu Patentowego.

Następnie zabrał głos Pan Minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman, którego przemówienie drukowane jest na wstępie zeszytu.

W dyskusji udział wzięli następujący Posłowie: Wojciechowski, Snopczyński, Pietrzak, Hołyński, Sikorski, Starzak, Kozicki, Mincberg, Dębicki, Długosz, Peleński, Puławski, Hyla, Dudziński i Wróblewski oraz sprawozdawca Pos. Sowiński. Po skończonej dyskusji zabrał głos Pan Minister Roman, odpowiadając na poruszone wątpliwości i wyjaśniając podniesione zarzuty, po czym preliminarz w myśl propozycji referenta został przyjęty.

GÓRNICTWO I PRZEMYSŁ GÓRNICTWO WĘGLOWE

STAN PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W GRUDNIU 1936 R.

Sytuacja w przemyśle węglowym w grudniu ub. r. na ogół nie uległa zmianie; zapoczątkowane w jesiennych miesiącach ożywienie utrzymywało się w dalszym ciągu, chociaż w związku z mniejszą o 2 liczba dni roboczych w grudniu w porównaniu z listopadem (23 wobec 25) ogólne wydobywanie zmalało o 2.07%. Natomiast natężenie produkcji, tj. przeciętne dzienne wydobywanie, wskutek mniejszej liczby dni roboczych wzrosło o 6.27% i wynosiło ok. 129.5 tys. t. W przemyśle koksiarskim — zarówno produkcja, jak i zbył krajowy utrzymał się na poziomie poprzedniego miesiąca. Sytuacja w przemyśle brykietarskim na ogół nie uległa zmianie; produkcja i zbył krajowy utrzymały się na wysokim poziomie poprzedniego miesiąca.

Liczbowo stan przemysłu węglowego w grudniu—według danych tymczasowych—w poszczególnych rejonach ilustruje poniższe zestawienie (w tys. ton):

Rejony węglowe	Wydobywanie	Zbył w kraju ¹⁾	Eksport	Zapasy na zwalach ²⁾
Śląski	2 223	1 243	844	410
Dąbrowski	567	362	161	284
Krakowski	194	151	—	96
Razem:	2 984	1 756	1 005	790
Listopad 1936	3 047	1 975	875	860
Grudzień 1935	2 497	1 474	779	1 145
Styczeń ÷ grudzień 1936	29 748	18 621	8 824	1 159—790
„ „ 1935	28 545	16 888	9 171	1 694—1 145

Z zestawienia tego wynika, że wydobywanie węgla kamiennego w grudniu ub. r. zmalało w porównaniu z listopadem o 63 tys. t, przewyższając jednocześnie o 487 tys. t (19.50%) wydobywanie w analogicznym miesiącu 1935 r. Spadek wydobywania nastąpił we wszystkich rejonach węglowych. Przeciętne dzienne wydobywanie w grudniu—przy 23 dniach roboczych—wynosiło ok. 129.5 tys. t—wobec 122 tys. t w listopadzie, a zatem wzrosło o ok. 7.5 tys. t. Ogólne wydobywanie węgla w roku 1936 wynosiło 29 748 t i wzrosło w stosunku do 1935 r. o 1 203 tys. t (+21%).

Ogólny zbył węgla kamiennego w grudniu zmalał o 89 tys. t (3.12%) w porównaniu z listopadem. Ponieważ zbył krajowy zmalał, a eksport wzrósł—przeło w ustosunkowaniu się zbytu krajowego do eksportu nastąpiło pewne przesunięcie na korzyść wywozu zagranicę; w ten sposób udział zbytu krajowego w ogólnym zbyciu węgla wynosił w grudniu 63.60%, a eksportu—36.40% (odpowiednie liczby dla listopada wynosiły: 69.30% i 30.70%).

Zbył krajowy węgla kamiennego w grudniu zmalał o 219 tys. t (11.09%), przewyższając o 282 tys. t (19.13%) takiż zbył w grudniu 1935 r. W całym roku 1936 zbył krajowy wzrósł o 1 733 tys. t (10.20%).

Udział poszczególnych grup odbiorców w grudniu w porównaniu z listopadem przedstawiał się następująco:

	Listopad		Grudzień	
	tys. ton	%	tys. ton	%
Przemysł	1 013	51.29	899	51.20
Koleje żelazne	309	15.65	284	16.17
Pozostali odbiorcy (przeważnie węgiel dla opału domowego)	653	33.06	573	32.63
Razem:	1 975	100.00	1 756	100.00

Na spadek zbytu krajowego wpłynęło zmniejszone zapotrzebowanie węgla ze strony wszystkich 3 głównych grup odbiorców, przy czym najsilniej spadł odbiór węgla ze strony przemysłu, w nieco mniejszym stopniu zmalał odbiór węgla na cele opału domowego, a dostawy węgla dla kolei żelaznych zmalały tylko w nieznanym stopniu. Odbiór węgla ze strony przemysłu w grudniu zmalał o 114 tys. t (11.25%). Do osłabienia odbioru węgla przemysłowego przyczyniło się głównie zmniejszenie zapotrzebowanie ze strony przemysłu o silnych sezonowych wahaniami w odbiorze węgla, a przede wszystkim przemysłu cementowego, ceramicznego łącznie z cegielniami i wapiennikami, oraz przemysłu cukrowniczego. Również—choć w znacznie słabszym stopniu—zmniejszył się odbiór węgla ze strony hutnictwa żelaznego, przemysłu włókienniczego, papierniczego oraz solnego. Pozostałe gałęzie przemysłowe—poza przemysłem koksowniczym, który w grudniu jeszcze powiększył odbiór węgla—nie wykazywały na ogół poważniejszych odchyżeń w odbiorze węgla w porównaniu z miesiącem poprzednim.

Eksport¹⁾ węgla kamiennego w grudniu w porównaniu z listopadem wzrósł o 130 tys. t (14.86%), w stosunku zaś do analogicznego miesiąca 1935 r.—o 226 tys. t. W całym roku 1936 wywieziono za granicę w stosunku do 1935 r. o 347 tys. t (3.99%) mniej.

Zapasy węgla na zwalach kopalnianych w miesiącu sprawozdawczym uległy dalszemu spadkowi o 70 tys. t i wynosiły na dz. 31/XII 1936 r. 790 tys. t.

Liczba robotników w kopalniach węgla kamiennego wzrosła w grudniu o 1 236, co pozostaje w związku z dalszą poprawą koniunktury w przemyśle węglowym. Jak wynika z poniższego zestawienia, największy wzrost robotników daje się zaobserwować w rej. śląskim, znacznie mniejszy—w rej. dąbrowskim, natomiast w rej. krakowskim liczba robotników uległa lekkemu zmniejszeniu:

¹⁾ Bez zużycia własnego kopalni i deputatów.

²⁾ Obliczono przy uwzględnieniu węgla, użytego na cele własne kopalni, na deputaty oraz węgla, skreślonego przy sprawdzaniu zapasów.

¹⁾ Liczby, dotyczące eksportu, omówiliśmy szczegółowo w zesz. 2/1937, str. 49.

Rejony	Listopad	Grudzień	Wzrost (+) lub spadek (—)
Śląski	45 919	47 194	+1 275
Dąbrowski	17 705	17 900	+ 195
Krakowski	6 601	6 367	— 234
Razem:	70 225	71 461	+1 236

Ceny węgla w kraju pozostały w grudniu niezmienione. Ceny węgla eksportowego fob Gdynia/Gdańsk, przy mocnej tendencji, w dalszym ciągu zwykływały i wynosiły dla grubych gatunków węgla górnośląskiego sh 11/-÷15/- w zależności od kraju przeznaczenia.

Frachty morskie na przewóz węgla w grudniu—pod wpływem niedostatecznej podaży, a przy bardzo mocnej tendencji—kształtowały się zwykły. Za statek ok. 3 000 t płacono—w sh: Sztokholm/Goeteborg 5/6, Kopenhaga 5/4½, Aarhus 5/3, Tromsø 6/9, Oslo 5/6, Bergen, Drondjem, Stavanger 6/9, Helsingfors 4/9, Ryga 4/9, Rouen 8/6, Bordeaux 9/9, Nantes 9/3, Nice 11/-, Amsterdam 6/6, Rotterdam 6/3, Antwerpia 5/6, Algier/Bona, Philippeville, Svax/Oran 10/9, Wenecja 9/-, Livorno/Spezia, Genova 8/9, Buenos Aires 13/6, Rio de Janeiro 12/6, porty Jugosławii 9/-.

Produkcja k o k s u w grudniu wynosiła 155 tys. t—wobec 156 tys. t w listopadzie, a zatem zmalała zaledwie o 1 tys. t. W ciągu całego 1936 r. wyprodukowano koks 1 616 tys. t—wobec 1 387 tys. t w 1935 r., a zatem w 1936 r. o 229 tys. t. wzgl. o 16·50% więcej. Ogólny zbył koks w grudniu wynosił 181 tys. t, czyli spadł w porównaniu z listopadem—również jak i produkcja—o 1 tys. t. Z powyższej sumy 181 tys. t na zbył krajowy przypada 141 tys. t (o 3 tys. t mniej w porównaniu z listopadem), a na eksport—40 tys. t (o 2 tys. t więcej). Co się tyczy zbytu krajowego, to w miesiącu sprawozdawczym—w związku z początkowymi znacznymi zapasami koks w jesiennych miesiącach—zbył koks na cele opału domowego zmalał do 43 tys. t, tj. o 9 tys. t, czyli o 17·31%, natomiast odbiór koks ze strony przemysłu wykazał dość poważną zwyżkę, a mianowicie o 7 tys. t do 98 tys. t, co pozostaje w związku z silnym zatrudnieniem w przemyśle żelaznym oraz w innych gałęziach przemysłu metalowego. W ciągu całego 1936 r. zbył krajowy koks wyniósł 1 346 tys. t—wobec 1 073 tys. t w 1935 r. (wzrost o 277 tys. t, wzgl. o 26·11%). Tak poważny wzrost zbytu koks na rynku wewnętrznym w 1936 r. tłumaczy się głównie znaczną poprawą koniunktury w hutnictwie żelaznym, a w mniejszym stopniu—wzrostem odbioru koks na cele opału domowego. Eksport koks w grudniu był większy do: Szwecji, Norwegii i Włoch (wzrost po 2 tys. t), mniejszy zaś—do Austrii (o 2 tys. t) i W. M. Gdańska (o 1 tys. t). W ciągu całego 1936 r. wyeksportowano 401 tys. t—wobec 337 tys. t w 1935 r. (wzrost o 64 tys. t, wzgl. o 18·90%). Ponieważ w 1936 r. ogólny zbył koks dość znacznie przewyższał bieżącą produkcję, przeto zapasy koks w ciągu 1936 r. uległy znacznej redukcji, a mianowicie z 208 tys. t z końcem 1935 r. do 78 tys. t na koniec grudnia 1936 r. Stan załogi robotniczej w koksowniach na koniec grudnia wynosił 2 163, a zatem zmalał o 12 robotników w porównaniu z listopadem.

Produkcja brykietów w grudniu utrzymała się na poziomie poprzedniego miesiąca i stanowiła 20 tys. t. Również ogólny zbył brykietów nie uległ zmianie i wynosił 20 tys. t. W ciągu całego 1936 r. wyprodukowano brykietów 167 tys. t—wobec 192 tys. t w 1935 r. (spadek o 25 tys. t, wzgl. o 12·94%). Odpowiednio zmalał i zbył brykietów na rynku wewnętrznym—do 158 tys. t, tj. o 23 tys. t wzgl. o 12·75%. Eksport brykietów w 1936 r. utrzymał się na poziomie roku poprzedniego, stanowiąc 10 tys. t.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY

ZAGADNIENIE CEN PRZĘDZY BAWELNIANEJ

Kształtowanie się cen artykułów przemysłowych w dobie poprawy gospodarczej, związanej m. in. ze zwiększoną rentownością rolnictwa i jego siły nabywczej, nie może być obojętne z punktu widzenia ogólnogospodarczego, zwłaszcza jeśli ceny te dotyczą artykułów, stanowiących przedmiot szerokiej konsumpcji.

Zagadnienie, które pragniemy poruszyć, jest ważne z powyższego względu, jak również dlatego, iż w grę wchodzi artykuł, będący półfabrykatem, pochodzącym z importowanego surowca, obciążającego b. poważnie nasz bilans handlowy. Od razu należy stwierdzić, iż na odcinku cen przędzy bawelnianej zaszły zmiany w kierunku wzrostu, poczynając od maja ub. r. Kształtowanie się tych cen w poszczególnych miesiącach ub. r. w porównaniu z I kwartałem tegoż roku ilustruje poniższe zestawienie:

	Przędza Nr 24/1		Przędza Nr 32/1	
	centów za 1 kg	styczeń 1936 = 100	centów za 1 kg	styczeń 1936 = 100
Styczeń—kwiecień 1936 r.	36÷37·5	100	43·5	100
Maj	40·0	107	46·5	107
Czerwiec	42·5	113	48·0	110
Lipiec	48·5	129	55·0	126
Sierpień	47·0	125	53·0	122
Wrzesień	47·0	125	54·0	124
Październik	48·5	129	55·0	126
Listopad	47·5	127	54·0	124
Grudzień	47·0	125	53·0	122
Styczeń 1937 r.	47·5	127	54·0	124

Jak wynika z tego zestawienia, maksymalna zwyżka cen przędzy przypada na miesiące: lipiec i październik—wynosi ona dla Nr. 24/1—29%, dla Nr. 32/1—26%. Analizując to zagadnienie od strony czynników, jakie wpłynęły na tę zwyżkę, należy zaznaczyć, iż jedynie uchwytym cyfrowo elementem tej zwyżki jest pozycja surowca—bawełny, którego cena wzrosła w porównaniu z I kwartałem ub. r. o ok. 10%, co zresztą w cenie przędzy powinno znaleźć odbicie zaledwie 5%-owe, gdyż udział surowca w kosztach produkcji przędzy waha się przeciętnie około 50%. Tymczasem zaś—jak widzimy—rozpiętość między cenami bieżącymi i cenami z okresu przed dn. 27/IV ub. r. znacznie przekracza wzrost ceny bawełny surowej. I w tym właśnie leży istota zagadnienia, gdyż wykładnikiem tej ceny były nie tyle popyt i popyt, lecz m. in. momenty natury psychologicznej po wprowadzeniu regulacji dewizowej i po dewaluacji w państwach „bloku złotego”. Wprawdzie ożywienie produkcji włókienniczej pociągnęło za sobą wzmoczone zapotrzebowanie na bawełnę, lecz import tego surowca wzrósł w porównaniu z 1935 r. o 10% (w 1935 r. 66 879 t, w 1936 r. 73 617 t).

Jeżeli nie można negować faktu, iż zaopatrzenie przemysłu w bawełnę mimo to nie było całkowicie wystarczające w stosunku do aktualnych, a zwiększonych możliwości zbytu produkcji włókienniczej w tym okresie, to jednak nie można również zgodzić się z tym, by ta przyczyna mogła przez swe działanie wyrzucić tak dominujący wpływ na ukształtowanie się cen przędzy na obecnym poziomie.

Charakterystycznym i nie pozbawionym znaczenia dla sprawy cen przędzy momentem jest struktura przemysłu włókienniczego, oparta z jednej strony na zakładach wielowydziałowych, tj. posiadających przedsiębiorstwa, tkalnie itp., z drugiej—na zakładach przetwórczych (tkalniach), nie posiadających własnych przedsiębiorstw. W 1936 r. dało się zaobserwować przesuwanie się punktu ciężkości produkcji ku wielkiemu przemysłowi poprzez wzrost zużycia przez zakłady wielowydziałowe przędzy na potrzeby własne, a mianowicie zużycie to w 1935 r. wynosiło 46% produkcji przędzy, w 1936 r. zaś—52%, co oczywiście nie pozostało bez wpływu na sytuację w zakresie dostatecznego zaopatrywania w przędzę zakładów, przetwarzających tę przędzę, zwłaszcza—przy jednoczesnym wzroście zapotrzebowania na artykuły włókiennicze. Mimo jednak tych przyczyn obecny zwyżkowy poziom cen nie znajduje gospodarczego uzasadnienia.

Na tle omawianego zagadnienia akcja Ministerstwa Przemysłu i Handlu zasługuje na szczególną uwagę. Interwencja Ministerstwa poszła głównie po linii zapewnienia—przez członków Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawelnianej—dostawy przędzy dla zakładów przetwórczych, gdyż od tej strony sprawa ta była najaktualniejsza. Wysunięta została w związku z tym koncepcja bezpośredniego przydziału bawełny dla zakładów przetwórczych, nie posiadających przedsiębiorstw, nie zaś via Zrzeszenie, lecz realizacja tej koncepcji napotkała na trudności.

W wyniku szeregu konferencji, jakie odbyły się na ten temat zarówno w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, jak również na terenie Łodzi, w połowie listopada ub. r. członkowie Zrzeszenia zobowiązali się—w drodze odnośnych deklaracji—do dostarczania zakładom, nie posiadającym przedsiębiorstw, takiej samej części swej produkcji, jak w analogicznych okresach 1935 r. Dla przeprowadzenia kontroli zobowiązań członków Zrzeszenia odnośnie dostaw dla przetwórców została powołana przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu Komisja Porozumiewawcza pod przewodnictwem Delegata Ministerstwa Przemysłu i Handlu przy Zrzeszeniu Producentów Przędzy Bawelnianej i przy udziale przedstawiciel

Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, przedstawiciela Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej oraz reprezentantów 5 związków przetwórczych, a mianowicie: Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego, Stowarzyszenia Fabrykantów Przemysłu Włókienniczego, Stowarzyszenia Fabrykantów Wyrobów Pończosznicych, Związku Przemysłu Dżianego Rzplitej, Związku Przemysłu Konfekcyjnego w Warszawie. Komisja ta rozpoczęła swe czynności w dn. 19/XI ub. r. Należy podkreślić, iż z chwilą uregulowania tej sprawy nie zanotowano poważniejszych sporów w dziedzinie przydziału przędzy dla przetwórców.

Równocześnie z tą sprawą podjęte zostały przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu prace, dotyczące bezpośrednio cen przędzy. W pierwszych dniach listopada ub. r. została przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu powołana na terenie Łodzi specjalna podkomisja przy udziale również organizacji wytwórców i przetwórców przędzy bawełnianej. Zadaniem tej podkomisji było szczegółowe zbadanie całokształtu zagadnienia cen przędzy, a w szczególności: 1) ustalenie, w jakim stopniu usprawiedliwiona jest—na podstawie kalkulacji kosztów własnych produkcji przędzy—wyżka cen przędzy przy uwzględnieniu wyżki cen bawełny, 2) ustalenie przyczyn, które wywołały wyżkę cen przędzy ponad wyżkę, usprawiedliwioną ceną surowca, 3) zgłoszenie wniosków w sprawie środków, warunkujących kształtowanie się cen przędzy na poziomie gospodarczo usprawiedliwionym. Prace podkomisji trwały do końca grudnia ub. r. Jakkolwiek nie doprowadziły one do ostatecznego uzgodnienia stanowiska członków podkomisji, szczególnie wytwórców przędzy i jej przetwórców, odnośnie sprawy kalkulacji ceny tego półfabrykatu, to jednak potwierdziły one pogląd o konieczności poddania obecnych cen rewizji ze względu na ich nadmierną wysokość. Przy obliczaniu np. kosztów produkcji przędzy dla Nr 24/1 zaproponowane było z jednej strony przyjęcie kosztów przędzenia w granicach 13÷15·5 centów am. za 1 kg, z drugiej zaś 14÷16·5 centów. Rozpiętość ta wynika stąd, iż koszt przędzenia jest różny—zależny od stanu finansowego przedsiębiorstwa, od rozmiarów przędzalni, urządzeń maszynowych, organizacji pracy, oraz od czasu pracy. Jeśli mimo to przyjmiemy przeciętną kosztów przędzenia na poziomie np. 15 centów dla Nr 24/1 za 1 kg i uwzględnimy koszt bawełny w przędzy na 1 kg w sumie ok. 24÷25 centów, to otrzymamy—łącznie z pozycją amortyzacji maszyn, którą uwzględnić również należy—koszt własny, wynoszący maksimum ok. 41 centów am. za 1 kg.

Należy zaznaczyć, iż na temat zagadnienia cen przędzy odbyła się w Łodzi w Zrzeszeniu Producentów Przędzy Bawełnianej w dn. 16 b. m. konferencja z udziałem Dyrektora Departamentu Przemysłu i Rzemiosła Min. Przemysłu i Handlu P. Mariana Kandla oraz Wicedyrektora tegoż Departamentu P. Wierusz-Kowalskiego. Na konferencji tej zostały omówione wytyczne realizacji tego zagadnienia.

Zarządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z ostatnich dni w zakresie omawianej sprawy idą po linii powierzenia Komisji Porozumiewawczej (powołanej w listopadzie ub. r.) ustalenia bieżącej ceny przędzy dla Nr 24/1—z tym, iż za podstawę będzie wzięta cena przędzy z okresu 1/I÷27/IV 1936 r., oraz iż będzie uwzględniona wyżka cen bawełny oraz ewentualne inne obiektywne elementy, które mogły wpłynąć na podwyżkę cen przędzy po dn. 27/IV ub. r. Cena przędzy dla innych numerów będzie określona przez Komisję Porozumiewawczą na podstawie przyjętego klucza, biorąc za podstawę Nr 24/1. Ceny te będą nadzorowane przez Komisję Porozumiewawczą, przy czym ewentualne podwyżki tych cen będą mogły być dokonywane jedynie po uzgodnieniu z Komisją. Komisji udziela się uprawnienia rozstrzygania sporów, wynikłych zarówno na tle przydziału przędzy przetwórcom, jak również na odcinku cen, przy czym Komisja może ograniczyć przydział bawełny danej przędzalni na rzecz przetwórcy, pozostającego w sporze z daną przędzalnią. Zaopatrywanie przetwórców w przędzę odbywać się będzie

na zasadzie deklaracji Zrzeszenia (z listopada ub. r.), przy czym system podziału dla odbiorców przędzy, jak również klucz (ilościowy, procentowy, wykaz firm itd.) będzie opracowany przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Łodzi.

Powierzenie sprawy ustalenia i nadzoru cen przędzy bawełnianej Komisji Porozumiewawczej, jako komisji stałej, w skład której wchodzi zarówno wytwórcy, jak i przetwórcy przędzy, uznać należy za trafne rozwiązanie omawianego zagadnienia, gdyż współpraca tych bezpośrednio zainteresowanych stron zapewnić powinna realizację zniżki cen tego artykułu—zwłaszcza, iż pod względem zaopatrywania przemysłu w bawełnę w ilościach, stanowiących minimum zapotrzebowania produkcji włókienniczej, dążenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu są jak najbardziej pozytywne.

St. W.

BUDOWNICTWO

PLAN AKCJI KREDYTOWO-BUDOWLANEJ NA ROK 1937.—Komitet Ekonomiczny Ministrów ustalił zasady akcji kredytowo-budowlanej, a więc jednego z fragmentów planu inwestycyjnego na rok 1937.

Ogółem na akcję budowlano-terenową na rok 1937 przeznaczone zostało zł 25 miln. Z sumy tej przypada: zł 9 miln. na finansowanie budownictwa mieszkaniowego (w miastach), zł 2 miln. na finansowanie budownictwa wiejskiego, zł 1·5 miln. na akcję terenową—urządzenie terenów i plany zabudowy miast, zł 0·5 miln. na finansowanie budownictwa garażów itp., zł 3 miln. na budownictwo własne Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i zł 10 miln. na finansowanie budownictwa robotniczego.

Finansowanie budownictwa mieszkaniowego obejmie budownictwo blokowe, budownictwo drobne oraz remonty, połączenia wodociągowo-kanalizacyjne istniejących domów mieszkalnych o przeważającej ilości małych mieszkań.

Zasady kredytowania przewidują, że na budownictwo blokowe kredyt sięgać może maksymalnie 25% kosztów budowy, a w miastach: Gdyni, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Warszawie—30% kosztów budowy.

Wysokość kredytu na drobne budownictwo nie może przekraczać 30% kosztów budowy i sumy zł 4 000 na budynek 1-mieszkaniowy, zaś w miastach: Poznaniu, Lwowie, Krakowie, Gdyni, Łodzi i Warszawie—sumy zł 5 000. Na każde następne mieszkanie w budynku powyższa norma może ulec zwiększeniu o 50%, tzn. o sumę zł 2 000, wzgl. zł 2 500—z tym, jednak, że mieszkanie takie musi być gospodarczo samodzielne i zawierać powierzchnię użytkową minimum 30 m².

Wysokość kredytu na remonty i przyłączenia wodociągowo-kanalizacyjne w domach większych o małych mieszkaniach wynosić może 75% kosztów remontu.

Oprocentowanie kredytów, przeznaczonych na finansowanie budownictwa mieszkaniowego oraz na akcję terenową, ustalone zostało na 5% (w ubiegłym roku—4%), a zatem Państwowy Fundusz Budowlany pokrywać będzie część oprocentowania rozproszonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego kredytów.

Oprocentowanie kredytów na budownictwo wiejskie oraz plany zabudowy miast ustalone zostało na 4%.

Zasady kredytowania budownictwa wiejskiego i rozprowadzania kredytów na to budownictwo ustala zainteresowani Ministrowie.

Jednocześnie Komitet Ekonomiczny Ministrów, uznając za wskazane rewizję ulg podatkowych dla nowowznoszonych budowli, postanowił powołać specjalną komisję, która rozpatrzy problem ulg podatkowych dla budownictwa i opracuje konkretne wnioski.

Zmiana systemu ulg ma być stosowana do tych nieruchomości, których budowa rozpocznie się po dn. 1/I 1938 r.

ROLNICTWO

NADZÓR PAŃSTWOWY NAD SPRZEDAŻĄ NAWOZÓW SZTUCZNYCH.—O akcji nadzoru państwowego nad sprzedażą nawozów sztucznych, wykonywanego na podstawie ustawy z dn. 12/III

1932 r. i rozporządzenia z dn. 5/IX 1932 r., mówiliśmy w tyg. „Polska Gospodarcza” zesz. 47/1935 (str. 1466); obecnie podajemy drugie z kolei roczne sprawozdanie, dotyczące okresu od dn. 1/IV 1935 r.

do dn. 31/III 1936 r., a obejmujące ważniejsze dane, zaczerpnięte z materiałów, dostarczonych przez urzędy wojewódzkie.

Ilość przedsiębiorstw, trudniących się handlem nawozowym, zarejestrowanych na dz. 31/III 1936 r. w starostwach oraz zarządach miejskich, wyniosła:

Województwa	Przedsiębiorstwa:			W t y m:	
	sprzeda- ży hurto- wej	sprzeda- ży deta- licznej	razem	spół- dziel- nie	inne
Warszawskie (z m. st. Warszawą)	17	129	146	41	105
Lubelskie	5	29	34	27	7
Łódzkie	9	153	162	29	133
Kieleckie	26	109	135	37	98
Białostockie	1	44	45	26	19
Wileńskie	10	33	43	17	26
Nowogrodzkie	—	13	13	10	3
Poleskie	4	12	16	8	8
Wołyńskie	16	11	27	11	16
Krakowskie	28	260	288	37	251
Lwowskie	41	146	187	71	116
Stanisławowskie	23	123	146	104	42
Tarnopolskie	—	29	29	16	13
Poznańskie	13	320	333	165	168
Pomorskie	4	101	105	39	66
Śląskie	11	54	65	13	52
Razem:	208	1 566	1 774	651	1 123

Akcja nadzoru, polegająca na kontrolowaniu dokumentów kupna i sprzedaży, lustrowaniu magazynów i badaniu analitycznym prób nawozów sztucznych, przedstawiała się liczbowo, jak następuje:

Województwa	Wykonano kontroli:			Zbadano prób nawozu:			
	w I półr.	w II półr.	razem	azot.	potas.	fosfor.	razem
Warszawskie (z m. st. Warszawą)	83	60	143	56	55	77	188
Lubelskie	18	14	32	21	22	16	59
Łódzkie	45	49	94	12	36	42	90
Kieleckie	61	46	107	31	32	59	122
Białostockie	13	13	26	2	10	6	18
Wileńskie	12	3	15	—	1	14	15
Nowogrodzkie	8	8	16	4	2	8	14
Poleskie	4	3	7	—	3	4	7
Wołyńskie	11	13	24	12	28	9	49

Krakowskie	233	160	393	41	75	190	306
Lwowskie	64	58	122	22	21	78	121
Stanisławowskie	22	87	109	7	13	63	83
Tarnopolskie	12	18	30	7	15	13	35
Poznańskie	47	59	106	16	26	31	73
Pomorskie	59	130	189	7	2	14	23
Śląskie	34	46	80	27	30	32	89
Razem:	726	767	1 493	265	371	656	1 292

Z dokonanych w 1935/36 r. 1 493 kontroli przypada 1 306 na kontrole, przeprowadzone w firmach handlowych, a reszta—187—na kontrole u nabywców-rolników.

W wyniku dokonanych kontroli nałożono ogółem 64 kary administracyjne, w tym w woj.: krakowskim 30, pomorskim 9, stanisławowskim 8, łódzkim 6, lwowskim 5, warszawskim 3 i kieleckim 3. Większość tych kar stanowiły drobne grzywny w wysokości ok. zł 5, nałożone za wykroczenia natury formalnej, głównie za niewydawanie nabywcom nawozów sztucznych wymaganych przepisami zaświadczeń lub też za wystawianie ich w niewłaściwy sposób. Nadużycia istotne, ukarane wyższymi grzywnami, które jednak na podstawie amnestii zostały umorzone, polegały w kilku wypadkach na sprzedaży: kainitu jako 20%-owej soli potasowej, mączki fosforytowej jako tomasyny, superfosfatu o niedopuszczalnie niskiej zawartości kwaśu fosforowego, azotniaku niskoprocentowego jako wysokoprocentowego.

W porównaniu z rokiem poprzednim aparat firm handlujących nawozami sztucznymi uległ znacznym ilościowym zmianom. Poza 3 województwami zachodnimi, w których aparat sprzedaży wykazał ilościowo prawie całkowitą stabilizację, we wszystkich pozostałych województwach zaszły duże zmiany, zwłaszcza w woj. krakowskim i lwowskim. Charakterystyczne jest, że zmiany dotyczyły głównie firm prywatnych, a nie spółdzielni. W sumie, zmiany te polegają na zwiększeniu się w roku sprawozdawczym ilości firm prywatnych o 174, a spółdzielni o 21. W woj. krakowskim wzrost ilości firm prywatnych był przeszło 2-krotny.

Ilość przeprowadzonych kontroli była w 1935/36 r. w porównaniu z rokiem poprzednim większa o 290. Najintensywniej nadzór był wykonywany w woj. krakowskim, pomorskim i śląskim, w których jednorazowe lub kilkukrotne kontrole przeprowadzone były we wszystkich firmach handlowych. W podobnym stosunku wzrosła w roku sprawozdawczym ilość zbadanych w związku z kontrolą prób nawozów sztucznych (wzrost o 362 próby).

Bardzo poważnie natomiast, mianowicie do połowy, zmalała w porównaniu z rokiem poprzednim ilość nałożonych kar, co wynika, między innymi, stąd, że obecnie rzadziej już spotyka się uchybienia formalne, powodowane nieznaną obowiązków przepisów. Prócz tego zaznaczyła się w 1935/36 r. dalsza poprawa w urządzeniu składów i przechowywaniu w nich nawozów sztucznych.

J. W.

HANDEL

HANDEL WEWNĘTRZNY

NADZÓR PAŃSTWOWY NAD SPRZEDAŻĄ NAWOZÓW SZTUCZNYCH — p. str. 157.

KRAJOWE RYNKI TOWAROWE

ZBOŻA I PRZETWORY

— Ruch cen zbóż w okresie 11÷23/I 1937 r. kształtował się następująco (w zł za 100 kg):

	11÷16/I		18÷23/I		Wzrost (+) lub spadek (—)
	Pszenica		%		
Warszawa	27·34	27·87½	+ 1·9		
Poznań	27·25	26·63	— 2·3		
Lwów	25·75	25·90	+ 0·5		
Średnia	26·78	26·80	+ 0·07		
	Ż y t o				
Warszawa	22·31½	22·50	+ 0·8		
Poznań	22·25½	22·00½	— 1·2		
Lwów	21·00	21·20	+ 0·9		
Średnia	21·85	21·90	+ 0·2		

O w i e s

Warszawa	17·33	18·25	+ 5·3
Poznań	17·87½	18·67½	+ 4·4
Lwów	16·81	17·81	+ 5·9
Średnia	17·34	18·24	+ 5·1

Jęczmień browarowy

Warszawa	26·00	26·00	—
Poznań	25·62½	26·00	+ 1·4
Lwów	25·37½	25·12½	— 1·0
Średnia	25·66	25·71	+ 0·1

Jęczmień zwykły

Warszawa	22·75	23·00	+ 1·0
Poznań	22·25½	22·63	+ 1·7
Lwów	—	—	—
Średnia	22·50	22·81	+ 1·3

— Okres sprawozdawczy (od 18 do 23 stycznia) na rynku zbóż i przetworów minął pod znakiem niejedolitej tendencji — zarówno na giełdzie warszawskiej, jak i na giełdach prowincjonalnych. Również odnotować należy redukcję obrotów, mającą poniekąd związek z ograniczeniem dowozów — w wyniku trudności atmosferycznych. Na giełdzie warszawskiej zniżkę kursów (w zł na 100 kg) odnotowały: wszystkie rodzaje żyta 0·50, wszystkie rodzaje i gatunki mąki pszennej 0·50 oraz

wszystkie rodzaje i gatunki mąki żytniej 0-25; natomiast zwykowały (analogicznie): pszenica jednolita i zbierana 0-25, wszystkie rodzaje jęczmienia 0-25 (jęczmień browarny utrzymał swój dotychczasowy kurs), owies I standart 1-00, — pozostałe standarty 0-75 oraz otręby pszenne (grube, średnie i mialkie) z przemiału standartowego 0-25. Na giełdzie poznańskiej salda tygodniowe (w zł na 100 kg; ze znakiem plus — zwykła, ze znakiem minus — spadek notowań) kształtowały się następująco: pszenica — 1-00, żyto — 0-50, wszystkie standarty jęczmienia +0-50 (z wyjątkiem jęczmienia browarnego, który odnotował zwykłą w wysokości 0-75), wszystkie rodzaje i gatunki mąki pszennej — 1-00, wszystkie rodzaje i gatunki mąki żytniej — 0-75 oraz otręby pszenne, żytnie i jęczmienne +0-25.

Ogólny obrót na giełdzie warszawskiej w okresie sprawozdawczym wyniósł 13 398 t, w tym 4 694 t żyta (dla okresu, poprzedzającego sprawozdawczy, odpowiednie liczby wynosiły: 16 978 i 5 708).

Warszawa.—Ceny hurtowe według ceduły urzędowej (ostatnie notowania w tygodniu)—w zł za 100 kg parytet wagon Warszawa ładunek wagon (w nawiasach podane są notowania końcowe z okresu, poprzedzającego sprawozdawczy, o ile różnią się od obecnych): pszenica jednolita 748 grl 27-75 ÷ 28-25 (27-50 ÷ 28-00), — zbierana 737 grl 27-25 ÷ 27-75 (27-00 ÷ 27-50), żyto I standart 693 grl 22-00 ÷ 22-50 (22-50 ÷ 23-00), — ekSPORTOWE 706 ÷ 712 grl 22-00 ÷ 22-50 (22-50 ÷ 23-00), — II standart 681 grl 21-50 ÷ 21-75 (22-00 ÷ 22-50), jęczmień browarny 678 ÷ 684 grl 25-50 ÷ 26-50, — o wadze 673 ÷ 678 grl 23-75 ÷ 24-25 (23-50 ÷ 24-00), — o wadze 649 grl 22-75 ÷ 23-25 (22-50 ÷ 23-00), — o wadze 620-5 grl 22-00 ÷ 22-50 (21-75 ÷ 22-25), owies I standart 460 grl 19-00 ÷ 19-50 (18-00 ÷ 18-50), — ekSPORTOWY 478 ÷ 488 grl 19-25 ÷ 19-50 (18-50 ÷ 18-75), — II standart 435 grl 18-25 ÷ 18-75 (17-50 ÷ 18-00), mąka pszenna: I gat. 0 ÷ 20% 44-50 ÷ 45-50 (45-00 ÷ 46-00), — I gat. 0 ÷ 45% 42-50 ÷ 43-50 (43-00 ÷ 44-00), — I gat. B 0 ÷ 55% 40-50 ÷ 41-50 (41-00 ÷ 42-00), — I gat. C 0 ÷ 60 39-50 ÷ 40-50 (40-00 ÷ 41-00), — I gat. D 0 ÷ 65% 38-50 ÷ 39-50 (39-00 ÷ 40-00), — II gat. A 20 ÷ 55% 37-50 ÷ 38-50 (38-00 ÷ 39-00), — II gat. B 20 ÷ 65% 35-50 ÷ 37-50 (36-00 ÷ 38-00), — II gat. D 45 ÷ 65% 32-50 ÷ 33-50 (33-00 ÷ 34-00), — II gat. F 55 ÷ 65% 31-50 ÷ 32-50 (32-00 ÷ 33-00), — II gat. G 60 ÷ 65% 30-50 ÷ 31-50 (31-00 ÷ 32-00), — pastewna 22-50 ÷ 23-50 (23-00 ÷ 24-00), mąka żytnia wyciągowa: I gat. 0 ÷ 30% 32-25 ÷ 33-25 (32-50 ÷ 33-50), — I gat. 0 ÷ 50% 32-25 ÷ 33-25 (32-50 ÷ 33-50), — I gat. 0 ÷ 55% 31-25 ÷ 32-25 (31-50 ÷ 32-50), — II gat. 50 ÷ 65% 26-75 ÷ 27-75 (27-00 ÷ 28-00), — II gat. 50 ÷ 65% 26-75 ÷ 27-75 (27-00 ÷ 28-00), — razowa 0 ÷ 95% 26-25 ÷ 27-25 (26-50 ÷ 27-50), — poślednia ponad 65% 20-25 ÷ 20-75 (20-50 ÷ 21-00), otręby pszenne grube z przemiału standartowego 15-50 ÷ 16-00 (15-25 ÷ 15-75), — średnie z przemiału standartowego 14-50 ÷ 15-00 (14-25 ÷ 14-75), — mialkie z przemiału standartowego 14-50 ÷ 15-00 (14-25 ÷ 14-75), otręby żytnie z przemiału standartowego 14-00 ÷ 14-50.

Poznań.—Ceny hurtowe według ceduły urzędowej (ostatnie notowania w tygodniu)—w zł za 100 kg parytet Poznań dostawa bieżąca (w nawiasach podane są notowania końcowe z okresu, poprzedzającego sprawozdawczy, o ile różnią się od obecnych): pszenica 26-00 ÷ 26-25 (27-00 ÷ 27-25), żyto 21-75 ÷ 22-00 (22-25 ÷ 22-50), jęczmień 630/640 grl 21-50 ÷ 21-75 (21-00 ÷ 21-25), — 667/676 grl 22-50 ÷ 22-75 (22-00 ÷ 22-25), — 700/715 grl 24-00 ÷ 24-75 (23-50 ÷ 24-25), — browarny 25-50 ÷ 26-50 (24-75 ÷ 26-25), owies 19-00 ÷ 19-50 (18-00 ÷ 18-50), mąka wraz z workiem: pszena I gat. A 0 ÷ 20% 43-00 ÷ 44-00 (44-00 ÷ 45-00), — I gat. A 0 ÷ 45% 42-00 ÷ 42-50 (43-00 ÷ 43-50), — I gat. B 0 ÷ 55% 40-50 ÷ 41-00 (41-50 ÷ 42-00), — I gat. C 0 ÷ 60% 40-00 ÷ 40-50 (41-00 ÷ 41-50), — I gat. D 0 ÷ 65% 39-00 ÷ 39-50 (40-00 ÷ 40-50), — II gat. A 20 ÷ 55% 38-00 ÷ 38-50 (39-00 ÷ 39-50), — II gat. B 20 ÷ 65% 37-25 ÷ 37-75 (38-25 ÷ 38-75), — II gat. D 45 ÷ 65% 34-25 ÷ 35-25 (35-25 ÷ 36-25), — II gat. F 55 ÷ 65% 30-25 ÷ 31-25 (31-25 ÷ 32-25), — II gat. G 60 ÷ 65% bez notowań, — III gat. 65 ÷ 70% 23-75 ÷ 24-75 (24-75 ÷ 25-75), — III gat. B 70 ÷ 75% 20-75 ÷ 21-75 (21-75 ÷ 22-75), mąka żytnia wyciągowa I gat. 0 ÷ 30% 32-75 ÷ 33-25 (33-50 ÷ 34-00), — I gat. 0 ÷ 50% 32-25 ÷ 32-75 (33-00 ÷ 33-50), — I gat. 0 ÷ 65% 30-75 ÷ 31-25 (31-50 ÷ 32-00), — II gat. 50 ÷ 65% 23-50 ÷ 24-00 (24-25 ÷ 24-75), — poślednia ponad 65% 21-75 ÷ 22-25 (22-50 ÷ 23-00), otręby pszenne średnie z przemiału standartowego 15-00 ÷ 15-75 (14-75 ÷ 15-50), — grube z przemiału standartowego 16-00 ÷ 16-50 (15-75 ÷ 16-25), otręby żytnie z przemiału standartowego 15-75 ÷ 16-25 (15-50 ÷ 16-00), otręby jęczmienne 15-50 ÷ 16-75 (15-25 ÷ 16-50).

RYNEK AKCYJNY

za okres od 18 do 23 stycznia 1937 r.

Niejednolitość tendencji z okresów poprzedzających utrzymywała się nadal i obecnie; jeśli chodzi natomiast o obroty — to, zasadniczo biorąc, doznały one redukcji, z wyjątkiem obrotów akcjami Banku Polskiego, które stosunkowo silnie wzrosły. Poza utrzymanymi kursami akcji Banku Polskiego — zwykowały jedynie akcje: Warsz. Tow. Kopalń Węgla oraz Ostrowca, zyskując po zł 0-25, a zniżkowały akcje: Starachowice — o zł 0-25, Lilpopa — o zł 1-00 oraz Warsz. T-wa Fabryk Cukru — o zł 2-25; tak poważna zniżka tych ostatnich akcji nastąpiła po dn. 20/I b. r., od którego akcje te notowane są bez kuponu dywidendowego za 1935/36 r. wartości zł 2-50.

Poniższe zestawienie ilustruje obrót akcjami na giełdzie warszawskiej w listopadzie i grudniu ub. r.:

	Listopad		Grudzień	
	ilość transakcyj	na kwotę (tys. zł)	ilość transakcyj	na kwotę (tys. zł)
Przemysł metalowy	142	225	131	175
„ maszynowy i elektrotechniczny	144	191	76	99
Górnictwo	19	23	19	26
Przemysł spożywczy	80	115	49	53
„ chemiczny	—	—	3	8
„ mineralny	—	—	—	—
Banki	305	546	247	510
w tym:				
Bank Polski	305	546	246	509
Inne przemysły	—	—	4	7
Ogółem:	690	1 100	529	878

Grudzień ub. r. w zakresie obrotów akcjami na giełdzie warszawskiej zaznaczył się redukcją w stosunku do listopada zarówno liczby transakcyj (o ok. 23%), jak i obrotów (o ok. 21%); w związku z tą nierównoległością przeciętna wartość transakcji minimalnie wzrosła. Jeśli chodzi o udział procentowy obrotów poszczególnymi grupami akcji — to wzrósł udział obrotów akcjami bankowymi (zresztą decydującymi dla kształtowania się ogólnych obrotów) kosztem obrotów akcjami przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego oraz przemysłu spożywczego.

Jeśli chodzi o giełdy prowincjonalne — to obracano akcjami jedynie na giełdzie poznańskiej, i to wyłącznie akcjami Banku Polskiego, których kurs początkowo o wyraźnie mocnej tendencji następnie uległ załamaniu.

GIEŁDA WARSZAWSKA

	Wartość nominalna (waluta)	Kurs najwyższy	Kurs najniższy	Ostatni kurs w tygodniu
Bank Polski	zł 100	108-00	107-00	107-50 -108-00
Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrow.	zł 100			36-00
Warsz. Tow. Fabryk Cukru	zł 100	29-00	26-75	26-75
Warsz. Tow. Kopalń Węgla	zł 100	16-75	16-50	16-75
Lilpop	zł 25	13-75	12-75	12-75
Norblin	zł 100			52-00
Ostrowiec	zł 50			25-50
Starachowice	zł 100	32-75	32-00	32-00
Haberbusch i Schiele	zł 100	38-00	37-00	37-00

GIEŁDA KRAKOWSKA

Akcje w okresie sprawozdawczym nie były notowane.

GIEŁDA LWOWSKA

Akcje bez notowań.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Akcje — w zł (maksimum i minimum; w nawiasach — notowanie z okresu, poprzedzającego sprawozdawczy): Bank Polski 107-75 — 106-00 (107-00).

KOMUNIKACJA I TRANSPORT

ZMIANY W TARYFACH TOWAROWYCH P. K. P. — „Dz. Tar. i Zarz. Kol.” Nr 3 z dn. 22/I 1936 r. przynosi m. in. następujące ważniejsze zmiany i uzupełnienia do taryf towarowych wewnętrznych P. K. P.:

W grupie taryf na przewóz ryb przywrócono dla śledzi solonych opłaty przewozowe z 1935 r., a mianowicie dla przesyłek wagonowych zwyczajnych opłaty klasy 11 (w miejsce stosowanej w 1936 r. kl. 13) i dla przesyłek wagonowych pośpiesznych — opłaty kl. 7 (w miej-

sce stosowanej w 1936 r. kl. 9). Zmiany te wprowadzono w zeszycie tariff wewnętrznych przez skreślenie z tar. sp. WB-10 śledzi solonych i utworzenie dla nich nowej tar. sp. WB-11 z opłatami, jak wyżej. Taryfa ta obowiązuje od stacji, położonych na wybrzeżu morskim, do wszystkich stacji P. K. P. W taryfie portowej zachowano obowiązujące dotychczas opłaty klasy wagonowej 11 dla przesyłek zwyczajnych i kl. 7 dla przesyłek pośpiesznych, wyodrębniono tylko śledzie solone w oddzielnej taryfie specjalnej PB-15. Wspomniana wyżej podwyżka taryfy będzie miała zastosowanie wyłącznie niemal dla śledzi solonych importowanych, z których gros pochodzi z połowów zagranicznych, nieznaczna zaś tylko część z połowów krajowych.

Równocześnie obniżono o ok. 20% taryfę na przewóz konserw rybnych (śledzie i sproty marynowane itp.—poz. 430 b K. T.) w przesyłkach drobnych zwyczajnych i pośpiesznych od stacji, położonych na wybrzeżu morskim, do wszystkich stacji P. K. P., oraz o ok. 15%—taryfę na przewóz ryb wędzonych (dorsze, flądry, śledzie, sproty wędzone—poz. 429 K. T.) w przesyłkach drobnicowych i wagonowych, zwyczajnych i pośpiesznych w tym samym obszarze ważności. Wobec powyższych zmian dla przewozu konserw rybnych od nadmorskich stacji, jak: Chałupy, Gdańsk, Gdynia, Hel, Jastarnia, Kuźnica, Puck, Rumia-Zagórze i Wielka Wieś-Hallerowo, obowiązywać będzie dla przesyłek drobnych zwyczajnych klasa drobnicowa II, zniżona o 20%, dla przesyłek zaś drobnych pośpiesznych—klasa drobnicowa I, zniżona o 20%. Dla przesyłek ryb wędzonych od tychże stacji obowiązywać będzie w transportach wagonowych zwyczajnych klasa 10, zniżona o 15%, wagonowych pośpiesznych—kl. 6, zniżona o 15%, w transportach zaś drobnych zwyczajnych i pośpiesznych—klasa drobnicowa 11, zniżona o 15% (tar. sp. WB-57 i WB-59).

Równocześnie opłaty tariff portowych PB-12 i PB-14 na import pozostałych gatunków ryb morskich, z wyjątkiem śledzi solonych, obniżono do poziomu tariff wewnętrznych, tzn. dla przesyłek wagonowych zwyczajnych—do poziomu kl. 13, wagonowych pośpiesznych—kl. 9, oraz drobnicowych zwyczajnych i pośpiesznych—kl. 9, wzgl. kl. 9, podwyższonej o 10%. Ostatnio wymienioną niżkę przeprowadzono jedynie ze względów formalnych, faktycznie bowiem stosowane były przy imporcie ryb morskich w ciągu 1936 r. taryfy wewnętrzne, jako niższe od tariff portowych.

W grupie tariff na przewóz artykułów rolnych zmieniono warunki stosowania taryfy wyjątkowej pa-1 (T. Cz. II/6). Jak wiadomo, jest to taryfa zawozowa dla zbóż i mąki eksportowej, której ulga poza niżką samego poziomu opłat, wynikającą z taryfy specjalnej PA-1 (T. Cz. II/3), polega na obliczaniu przewoźnego za łączną odległość od stacji nadania zboża do młyna i od młyna do stacji portowej w Gdyni i Gdańsku. Jednym z warunków stosowania tej taryfy było, że każdej przesyłce mąki powinna odpowiadać przesyłka zboża o tej samej wadze. Wobec wynikających z tego trudności wprowadzono do warunków stosowania wymienionej taryfy pewną tolerancję pomiędzy wagą zboża i wagą mąki, a mianowicie w razie przewozu zboża w workach—1%, w razie zaś przewozu zboża luzem—2%, przy czym tolerancja 1% dopuszczalna jest w każdym wypadku wwyż i w dół, natomiast tolerancja 2% ma zastosowanie tylko dla mąki wwyż, gdy zboże dowożone jest do młynów luzem. Równocześnie dla przejrzystości omawianą taryfę wyjątkową pa-1 przedrukowano.

Do poz. 482 „Klasyfikacji Towarów” włączono otręby grochowe, skreślając równocześnie w tej pozycji otręby ryżowe, nie stosowane jako artykuł pastewny. Równocześnie dla otrębów grochowych przyznano opłaty tariff specjalnych: WC-47—na przewóz w obrocie wewnętrznym, GC-30—na eksport przez granice lądowe i PC-37—na wywóz przez porty.

Dla wywozu przez porty przetworów z warzyw, jak kapusta kiszona, ogórki solone lub kiszane, warzywa suszone itp., obniżono

przewoźne w tar. sp. PC-14 (T. Cz. II/3) o ok. 20%—przez przyznanie opłat klasy wagonowej 13 i drobnicowej III. Zniżka powyższa ma na celu poparcie eksportu wymienionych przetworów warzywnych.

W grupie tariff drzewnych wprowadzono tar. wyj. wf-3 ze niżką ok. 30% na przewóz drewna osikowego od stacji O. K. P. Wilno do stacji Ponary, gdzie znajduje się eksportowa wytwórnia pacyzków do zapalek.

W taryfach portowych na wywóz za granicę morzem drewna obrobionego, a mianowicie w tar. sp.: PF-30, PF-31, PF-40, PF-41, PF-47 i PF-48—wprowadzono warunek stosowania, zezwalający na przewóz łącznie z towarami daszków ochronnych z desek w ilości najwyższej 600 kg na wagon—za opłatą ryczałtową w wysokości zł 3 od przesyłki. Daszki te służą do ochrony przesyłki przed niekorzystnymi wpływami atmosferycznymi.

W nomenklaturze towarowej przededagowano brzmienie pozycy: 1 407 i 1 408, umieszczając w pierwszej z nich wozy i sanie gospodarskie, wózki ciężarowe ręczne, taczki i drabiny na kołach z opłatą klasy wagonowej 11, w drugiej zaś—fotele i krzesła na kołach oraz wózki dziecięce z opłatą klasy wagonowej 7, jeżeli wykonane są z żelaza bez karoserii i bez innych części metalowych, lub klasy 1, o ile są w stanie wykończonym. Ustalono opłaty odpowiadające wartości handlowej wymienionych towarów.

Poza tym uzupełniono treść poz. 1 155 K. T. przez włączenie tamże korytek stropowych, jako nowego materiału budowlanego, wyrabianego z wiórów drzewnych, spojonych cementem portlandzkim. Wymienione korytka stropowe uzyskały w ten sposób opłaty przewozowe klasy wagonowej 11 odpowiednio do ich wartości handlowej.

Przy przesyłkach łomu szklanego, jako materiału mało wartościowego, istniał dotychczas obowiązek uiszczania przewoźnego z góry przy nadaniu towaru. Obowiązek ten został zniesiony w wypadkach adresowania przesyłek łomu do hut szklanych (załącznik I T. Cz. I B).

W zeszycie tariff portowych przedłużono termin składowania przesyłek soli potasowych w portach przed wywozem ich za granicę celną z 6 do 9 miesięcy odpowiednio do warunków handlu zagranicznego.

Przewóz wagonowych przesyłek wszystkich towarów z wyjątkiem węgla kamiennego pomiędzy stacjami portowymi, jeżeli przesyłki te przed przewozem kolejowym odbyły lub po nim odbędą drogą morską, odbywał się na podstawie listów przewozowych według opłat, wskazanych w § 18 postanowień o stosowaniu tariff portowych (T. Cz. II/3A). W związku z tym skreślono § 20 tychże postanowień, który przewidywał dla wymienionych przesyłek specjalne pisemne zlecenia odbiorców, dotychczas jednak w praktyce nie stosowane.

Ulga, wynikająca z taryfy spec. WR-1 dla przewozów na obszarze ziem wschodnich, polega na przyznaniu stawek wagonowych dla niższych niż zwykle norm wagi, a mianowicie stawki rubryki a klas wagonowych stosowane są już przy wadze minimalnej 2 000 kg (zamiast 5 000 kg), stawki zaś rubryki b—przy wadze minimalnej 5 000 kg (zamiast 10 000 kg). Ulga ta stosowana jest równocześnie z innymi taryfami specjalnymi lub wyjątkowymi, ostatnio zaś wprowadzone uzupełnienie zezwala na stosowanie jej także w tych wypadkach, gdy taryfy specjalne lub wyjątkowe nie przewidują stawek drobnicowych.

Na import grafitu nie mielonego przez punkt graniczny pod Zembrzydowicami do st. Łazy i Łaziska, gdzie znajdują się przetwórnice wymienionego materiału, przyznano opłaty klasy wagonowej 12. Na skutek powyższej regulacji, wprowadzonej do taryfy specjalnej GH-38, stacja odbiorcza Łazy uzyskała obniżkę przewoźnego w granicach 31÷34%, st. Łaziska zaś, położona blisko granicy—nieznaczną podwyżkę—ok. 10%.

Omówione zmiany taryfowe wchodziły w życie częściowo z dniem 1 lutego, częściowo zaś z dniem 15 lutego b. r.

S. P.

ŻEGLUGA I SPRAWY MORSKIE

PRZYJAZD M/S „BATORY”.—Dn. 27/I b. r. zawiął do Gdyni m/s „Batory”, który powrócił z New-Yorku, przywoząc stu kilkudziesięciu pasażerów oraz ładunek 700 t drobnicy i pocztę. „Batory” pozostanie w Gdyni do dn. 1/II i w nocy z dn. 1 na 2/II wyruszy w kolejną podróż do Danii i Ameryki.

RYNEK FRACHTOWY.—Sytuacja rynków frachtowych w tygodniu sprawozdawczym (18÷23/I) kształtowała się dla armatorów nieopomyślnie, w związku z czym notowano niżkową tendencję stawek.

Na rynku La Platy zafrachtowano ogółem pod zboże 24 statki o łącznym tonażu 163 900 t; zapotrzebowanie tonażu dotyczyło głównie ładunków do zachodnich Włoch i Kanady na marzec; zasadnicza stawka na te ładunki z portów górnego biegu rzeki wynosiła ostatnio sh 34/-, a obecnie niżkowała do sh 30/6 do portów włoskich i do sh 33/- do Kanady; do portów Anglii płacono sh 29/-÷28/3 na luty/marzec.

Rynki północno-amerykański i kanadyjski wykazywały lepszą tendencję. Notowano szereg kontraktów na złom do Japonii, Anglii i portów atlantyckich. W wywozie cukru z Kuby płacono sh 23/- na luty, sh 22/- na luty/marzec, a z Santo Domingo sh 23/-.

Na wschodzie zainteresowanie tonażem przeniosło się z Wybrzeża Madras do Sajgonu, gdzie dokonano szeregu poważnych kontraktów po rekordowych stawkach sh 46/- i 46/6 na luty i marzec, a sh 45/- na kwiecień. Z Burmy płacono sh 43/6 na luty/marzec do Holandii, a za rudę z Vizagapatam sh 34/- do Gandawy, za soję z portu Dalny sh 40/- do portów kontynentu na luty/marzec. Szereg statków zafrachtowanych zostało ostatnio pod cukier z Jawy do Japonii po sh 15/9, a do Port Said po sh 37/6.

Rynki australijskie znajdowały się pod wpływem depresji, panującej na rynkach zbożowych.

Rynek dunajski był nieczynny z powodu przerwania nawigacji, której oficjalne zamknięcie nastąpiło w dn. 15/I b. r.

KRONIKA TYGODNIOWA

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

USTAWY:

Zamiana niektórych nieruchomości państwowych — ustawa z dn. 23/I 1937 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr 6, poz. 49).

Przenoszenie ksiąg hipotecznych — ustawa z dn. 23/I 1937 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr 6, poz. 50).

ROZPORZĄDZENIA MINISTRÓW:

Konwersja obligacji bez niektórych kuponów na Pożyczkę Kon-solidacyjną — rozp. Ministra Skarbu z dn. 15/I 1937 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr 6, poz. 52).

Obliczenie i pobór nadzwyczajnej daniny majątkowej od rolnictwa w 1937 r. — rozp. Ministra Skarbu z dn. 16 I 1937 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr 6, poz. 53).

SKARBOWOŚĆ I FINANSE

PIENIĄDZ I KREDYT

PRZEKAZY NALEŻNOŚCI ZA IMPORTOWANE TOWARY. —

Dn. 29/I b. r. wydała Komisja Dewizowa w nowym brzmieniu okólnik Nr 11, dotyczący przekazywania za granicę należności za towary.

Należności za towary, sprowadzone z krajów, z którymi obrót towarowy odbywa się na zasadzie rozrachunku, a mianowicie: z Bułgarii, Jugosławii, Hiszpanii, Rumunii, Turcji, Węgier i Włoch, jak również zaliczki na te towary — mogą być przekazywane tylko za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego w Warszawie, lub Polskiego Instytutu Rozrachunkowego — po przejęciu przez tę instytucję czynności, wynikających z rozrachunku z danym krajem.

To samo dotyczy kosztów dodatkowych (spedycji, transportu, ubezpieczenia, prowizji itp.), związanych z importem towarów z powyższych krajów do Polski, jak również z eksportem towarów polskich do tych krajów.

Przepisy, dotyczące przekazywania należności do pozostałych krajów, z którymi obowiązuje rozrachunek, a mianowicie do: Niemiec, Austrii i Szwajcarii, zawarte są w osobnych okólnikach.

Zasady powyższe obowiązują również organizacje i przedsiębiorstwa, którym Komisja Dewizowa udzieliła prawa samodzielnego dysponowania posiadanymi zapasami dewiz, o ile odnośne zezwolenie nie zawiera odmiennych postanowień.

Banki dewizowe upoważnione są do prowadzenia specjalnych zablokowanych kont firm księgarskich i wydawniczych, mających siedzibę w wyżej wymienionych krajach, oraz do przyjmowania na te konta wpłat periodycznych i ratalnych za książki, czasopisma itp. — z tym, że sumy, wpłacone na takie rachunki, będą w końcu każdego miesiąca automatycznie przelewane do Polskiego Instytutu Rozrachunkowego lub Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego. Z chwilą wydania cytowanego okólnika przestał obowiązywać okólnik Nr 11 w dawnym brzmieniu, nadanym mu dn. 19/V 1936 r.

PRZEKAZY DO NIEMIEC. — Okólnik Komisji Dewizowej Nr 35 zmieniony został uchwałą Komisji Dewizowej z dn. 27/I 1937 r. Ze względu na wielką wagę tego okólnika dla całokształtu obrotu gospodarczego polsko-niemieckiego podajemy nowe jego brzmienie.

Zapłata zobowiązań osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę w Polsce, wobec takichże osób, zamieszkałych w Niemczech, może być dokonana — aż do odwołania — jedynie z zachowaniem następujących przepisów:

I. Należności z następujących tytułów mogą być przekazywane tylko za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego, a od dn. 1/II 1937 r. — Polskiego Instytutu Rozrachunkowego w Warszawie:

- a) należności za towary, sprowadzone z Niemiec w ramach umowy gospodarczej polsko-niemieckiej z dn. 4/XI 1935 r.,
- b) należności za towary, sprowadzone z Niemiec przed wejściem w życie umowy z dn. 4/XI 1935 r.,
- c) koszty transportu lądowego do granicy niemieckiej przy imporcie towarów z Niemiec,
- d) koszty robocizny w obrocie uszlachetniającym,

e) rabaty, bonifikaty i odszkodowania, związane z importem towarów niemieckich do Polski i eksportem towarów polskich do Niemiec,

f) zapłata za weksle, nadesłane z Niemiec do inkasa, zaopatrzone przy wysyłce ich do Niemiec w klauzulę: „zezwolono na wysłanie za granicę i przekazanie po wpływie w drodze rozrachunku z Niemcami przez Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego w Warszawie (Polski Instytut Rozrachunkowy w Warszawie)”.

Banki dewizowe upoważnione są do prowadzenia specjalnych zablokowanych kont niemieckich firm księgarskich i wydawniczych oraz do przyjmowania na te konta wpłat periodycznych i ratalnych za książki, czasopisma itp. — z tym, że sumy, wpłacone na takie rachunki, będą w końcu każdego miesiąca automatycznie przelewane do Polskiego Instytutu Rozrachunkowego.

II. Należności, wynikające z innych tytułów niż wyszczególnione w ust. 1, przekazywane być mogą wyłącznie za pośrednictwem Banku Polskiego z wyjątkami, podanymi niżej w ust. V. Do rozpatrywania i załatwiania wniosków o uskutecznienie przekazów upoważnione są Bank Polski i banki dewizowe w tych przypadkach, gdy zobo wiązanie nie przekracza 3 000 lub równowartości tej sumy; natomiast jeżeli całość zobowiązania przekracza tę sumę, wnioski należy kierować do decyzji Komisji Dewizowej.

III. Postanowienia, zawarte w ust. I i II, stosują się również do instytucji lub osób, które otrzymały od Komisji Dewizowej generalne zezwolenie na dokonywanie przekazów do Niemiec w inny sposób, w tych zezwoleniach wskazany. Instytucje te lub osoby tracą nadane im uprawnienia, a banki dewizowe nie mogą więcej uskutecznić przekazów do Niemiec na podstawie dotychczasowych zezwoleń, chyba że Komisja Dewizowa, na skutek ponownego wniosku, na nowo je wyraźnie zatwierdzi. Udzielone przez Komisję Dewizową przed dn. 22/IX 1936 r. zezwolenia na przekazy wielokrotne sum, przeznaczonych na koszty utrzymania, oraz zezwolenia na wielokrotny wywóz za granicę wynagrodzeń służbowych — są ważne do wyczerpania.

IV. Uskutecznianie przekazów przez Bank Polski odbywać się będzie w następujący sposób:

1. Klient, udzielający bankowi zlecenia przekazu, udowodnić powinien tytuł i fakt istnienia zobowiązania. Bank dewizowy pobrać winien w tym celu od klienta odpisy dokumentów, stwierdzających tytuł długu, jak: aktów notarialnych, korespondencji, lub wyciągi z ksiąg handlowych oraz pisemne zaręczenie klienta, iż dług dotąd nie został pokryty.

Jeżeli ma być przekazana suma, znajdująca się na rachunku zablokowanym w banku, klient winien udowodnić dokumentami tytuł, z którego nastąpiła wpłata na rachunek zablokowany.

Oryginały dokumentów, przedłożone w celu uwiarygodnienia zobowiązania, bank dewizowy zaopatrzy pieczętką, stwierdzającą przyjęcie zlecenia przekazu w myśl okólnika Nr 35 i zwróci klientowi.

W przypadkach, gdy bank dewizowy kieruje wniosek o zezwolenie na przekaz do Komisji Dewizowej, powinien do wniosku załączyć odpisy wszystkich dostarczonych przez klienta dowodów.

2. W celu uskutecznienia przekazu do Niemiec bank dewizowy wypełnia zlecenie (formularz Nr 471), składające się z 3 części, z których pierwsze 2 przeznaczone są dla Wydziału Zagranicznego Banku Polskiego, trzecią zaś zatrzymuje dla siebie bank dewizowy. Blankiety

zlecenia, które wydaje Bank Polski, powinny być wypełniane pismem maszynowym, przy czym cel przekazu winien być jasno i zwięźle określony. Kwota przekazu winna być wypisana również słownie, o ile możności — ze względu na przebieg, przeznaczoną dla Niemiec — w języku niemieckim.

Banki dewizowe przesyłać będą przyjęte od klientów zlecenia przekazów do Niemiec (część I i II formularza Nr 471) w tym samym dniu do swej centrali lub oddziału w Warszawie, które sporządzą zestawienie tych zleceń i prześlą je wraz ze zleceniami do Wydziału Zagranicznego Banku Polskiego w Warszawie, wpłacając równocześnie ogólną kwotę zestawienia gotówkowym czekiem żyrowym lub przez Izbę Rozrachunkową. Jedynie banki dewizowe, które nie mają w Warszawie centrali ani oddziału, prześlą zestawienie przyjętych zleceń wraz ze zleceniami do oddziału Banku Polskiego, w którego okręgu mają swoją siedzibę, dostarczając równocześnie potrzebnego pokrycia.

3. Przekazy opiewać winny na złote lub marki. Jeżeli przekaz opiewa na marki, należy na zleceniu oprócz sumy długu w markach umieścić jej równowartość w złotych, przeliczając marki na złote według średniego kursu transakcyjnego Giełdy Warszawskiej z dnia, poprzedzającego datę przyjęcia zlecenia. Jeżeli zaś zobowiązanie opiewa na inną walutę niż złote lub marki, należy na zleceniu jako sumę przekazu umieścić jedynie sumę w złotych według przeliczenia klienta, dokonanego w ramach rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 12/VI 1934 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr 59/1934, poz. 509). Suma zobowiązania w obcej walucie umieszczona być winna w takich wypadkach w „zleceniu” jedynie w rubryce, przeznaczonej dla wskazania tytułu zapłaty.

Kwota przekazu może być na wniosek dłużnika powiększona o koszty wypłaty, pobierane przez bank niemiecki (Deutsche Verkehrs-Credit-Bank); banki dewizowe są upoważnione do załatwiania we własnym zakresie wniosków o dodatkowe przekazanie powyższych kosztów, pobranych przy przekazach już wykonanych.

4. Dłużnikom polskim zwrócić należy uwagę, że przy przekazach na pokrycie zobowiązań terminowych dłużnik winien zadysponować przekaz na 48 godzin przed dniem płatności. Przekazy powyżej zł 100 000 będą wykonywane w drodze telegraficznej.

5. Banki dewizowe obliczać mogą klientom za przekazy tytułem prowizji $1\frac{0}{100}$ od sumy przekazu (minimum zł 2), ponadto pobiorą $1\frac{0}{100}$ na rzecz Banku Polskiego, wpłacając pobraną na rzecz Banku Polskiego kwotę równocześnie z sumą przekazu.

W przypadkach udzielenia zezwolenia na przekaz przez Komisję Dewizową, tj. jeżeli zobowiązanie przekracza sumę zł 3 000 lub jej równowartość, bank dewizowy pobierze ponadto $1\frac{0}{200}$ od sumy zezwolenia tytułem opłaty manipulacyjnej na rzecz Komisji Dewizowej.

V. Postanowienia okólnika, zawarte wyżej w ust. I i II, nie mają zastosowania do przekazów należności z następujących tytułów, które mogą być wykonywane na zasadach ogólnych:

a) do należności za towary pochodzenia nieniemieckiego, przechodzące tylko tranzytem przez Niemcy, oraz koszty dodatkowe (spedycji, transportu i ubezpieczenia), związane z takim importem, jeśli powstały poza Niemcami;

b) do przekazów z rachunków zagranicznych wolnych w walutach obcych „nowych”, należących do osób, zamieszkałych w Niemczech;

c) do sum, zwracanych niemieckiemu zleceniodawcy na podstawie okólnika Nr 18 z dn. 18/VI 1936 r. ustęp ostatni;

d) do przekazów na koszty podróży i cele turystyczne;

e) do przekazów w ramach przepisów ust. IV okólnika Nr 8 z dn. 8/V 1936 r. drobnych sum, nie przekraczających równowartości zł 100 — na pokrycie zobowiązań, wynikających z normalnego prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego, za wydanie świadectw przez urzędy zagraniczne itp., jeżeli zobowiązanie nie podlega rozrachunkowi przez Zahan i jeżeli całość zobowiązania nie przekracza w poszczególnym przypadku sumy zł 100; przekazy z powyższego tytułu nie mogą przekroczyć sumy zł 100 miesięcznie z polecenia tego samego zleceniodawcy;

f) do zapłaty za weksle, nadesłane z Niemiec do inkasa, które przed wysłaniem za granicę zaopatrzone zostały w adnotację, przewidzianą w okólniku Nr 26 z dn. 30/VII 1936 r. ust. II pod a lub b.

VI. Zapłata za weksle, nadesłane z Niemiec do inkasa, opiewające na marki niemieckie, może być przyjęta w banknotach niemieckich, jeżeli dłużnik płaci je z posiadanych własnych zapasów tych banknotów, a zobowiązanie wekslowe nie pochodzi z należności za sprowadzony z Niemiec towar lub z innych tytułów, wyszczególnionych w ust. I okólnika, i jeśli dłużnik złoży pisemne oświadczenie treści następującej: „Wykupując posiadanymi przeze mnie banknotami niemieckimi dokument Nr na Reichsmark, nadesłany do inkasa z Niemiec, oświadczam, że tą drogą nie spłacam zobowiązania za sprowadzony z Niemiec towar ani innych należności, wyszczególnionych w okólniku Komisji Dewizowej Nr 35 w ustępie I, lecz dług z tytułu ...”. Zainkasowane banknoty niemieckie mogą być wówczas wysłane zleceniodawcy zagranicznemu.

We wszystkich innych przypadkach zapłata za weksel winna nastąpić w złotych według przeciętnego kursu transakcyjnego wypłaty na Berlin, a zainkasowana kwota przekazana do Polskiego Instytutu Rozrachunkowego lub do Banku Polskiego — w zależności od tego, czy zobowiązanie pochodzi z należności, wyszczególnionych w ust. I okólnika, czy z innych tytułów, co powinno być stwierdzone z adnotacji, umieszczonej na wekslu, z dokumentów, przedstawionych przez klienta, lub na podstawie jego oświadczenia.

Bank Polski i banki dewizowe, oddając do protestu weksle, opiewające na marki niemieckie, nadesłane z zagranicy do inkasa, winny równocześnie przesyłać notariuszowi instrukcję, w jakich środkach płatniczych zapłata może być przyjęta, lub pod jakim warunkiem przyjęta być może zapłata w banknotach niemieckich (deklaracja).

VII. Niezależnie od ustanowionego cytowanym okólnikiem trybu skuteczniania przekazów do Niemiec, nie jest wykluczona możliwość odmrożenia sum zablokowanych, posiadanych w Niemczech przez osoby, zamieszkałe w Polsce, drogą odsprzedaży takich sum innej osobie, zamieszkałej w Polsce, która ma zobowiązania w Niemczech. Tego rodzaju prywatny rozrachunek wymaga zezwolenia Komisji Dewizowej; wniosek zainteresowanych stron winien być złożony na przepisowym formularzu za pośrednictwem banku dewizowego z dokładnym podaniem sumy i kursu, po jakim nastąpić ma rozrachunek, oraz z dołączeniem dowodów zobowiązania, które ma być w ten sposób pokryte. Pokrywanie w ten sposób zobowiązań importerów, które powinny być spłacone za pośrednictwem Polskiego Instytutu Rozrachunkowego — jest niedopuszczalne.

Zaznaczyć należy, że zwolnienie sum zablokowanych w Niemczech wymaga również zezwolenia niemieckich władz dewizowych.

VIII. W związku z przepisami okólnika, zawartymi wyżej w ust. I i II, zwrócić należy uwagę na to, że klauzula, umieszczona na wekslach wysyłanych do Niemiec według przepisu okólnika Nr 26 ust. II c, winna być odpowiednio wypełniana — zależnie od sposobu, w jaki zapłata za weksel może nastąpić, a więc bądź „w drodze rozrachunku z Niemcami przez Polski Instytut Rozrachunkowy w Warszawie”, bądź też „w drodze rozrachunku z Niemcami przez Bank Polski”.

W związku z wydaniem tego okólnika dawny okólnik Nr 35 z dn. 22/IX 1936 r., wraz z uzupełnieniem z dn. 12/XI 1936 r., oraz ostatni ustęp okólnika Nr 11 z dn. 11/V 1936 r. i ustęp VII okólnika Nr 30 z dn. 11/VIII 1936 r. — przestają obowiązywać.

STATYSTYKA BANKÓW DEWIZOWYCH. — Okólnik Nr 1 Komisji Dewizowej w sprawie statystyki, prowadzonej przez banki dewizowe, został zmieniony uchwałą Komisji Dewizowej z dn. 23/I 1937 r. Według obecnego brzmienia — banki dewizowe obowiązane są nadsyłać Komisji Dewizowej miesięczne zestawienia, obejmujące następującą pozycję:

I. Należności i zobowiązania w walutach zagranicznych, podzielone na 3 zasadnicze grupy, mianowicie:

- a) należności w walutach zagranicznych,
- b) zobowiązania w walutach zagranicznych,
- c) należności i zobowiązania warunkowe w walutach zagranicznych — oraz szereg podtytułów.

Należności i zobowiązania, opiewające na waluty zagraniczne, lecz płatne w drodze rozrachunku, jak np. niektóre weksle niemieckie, płatne w Niemczech na rachunek polskich instytucji rozrachunkowych, nie powinny być wykazywane w zestawieniach. Natomiast zestawienia powinny obejmować szylingi austriackie, zarówno banknoty, jak i pozostałość wypłaty na Wiedeń, sprzedanej przez Bank Polski niektórym bankom dewizowym.

W pozycji *c* należy podawać zobowiązania i należności z tytułu udzielonych lub otrzymanych z zagranicy gwarancji, z tytułu zyr na wekslach, redyskontowanych za granicą.

II. Obroty pieniędzmi zagranicznymi i dewizami z pozycjami:

- a) skup pieniędzy zagranicznych i dewiz,
- b) sprzedaż pieniędzy zagranicznych i dewiz — z podtytułami.

Powyższe zestawienia należności i zobowiązań w walutach zagranicznych oraz obrotów pieniędzmi zagranicznymi i dewizami powinny się bilansować przy uwzględnieniu stanu początkowego okresu sprawozdawczego oraz różnic kursowych, powstałych w ciągu miesiąca, i być oparte na bilansach miesięcznych banków.

III. Stan rachunków zagranicznych „loro” złotych, mianowicie:

- a) zobowiązania,
- b) należności banku — i podtytuły.

IV. Zezwolenia na wysłanie i wywóz posiadanych środków płatniczych i walorów (papiery wartościowe, kupony i książeczki). Zestawienie ma obejmować tylko środki płatnicze i walory, posiadane przez klientów, na których wywóz lub wysłanie za granicę bank udzielił zezwolenia we własnym zakresie na zasadzie upoważnień, zawartych w okólnikach Komisji Dewizowej Nr 26 i 27 z dn. 30/VII 1936 r. Z akceptów krajowych należy wymieniać tylko te, które zostały zaopatrzone, stosownie do przepisów okólnika Nr 26, w klauzulę *a* (zezwolono na wysłanie za granicę i przekazanie równowartości za granicę w terminie...) i klauzulę *b* (zezwolono na wysłanie za granicę i zapisanie równowartości po wpływie na rachunek zagraniczny wolny); nie należy podawać w zestawieniu takich weksli, jeżeli wysyła ich za granicę następuje na zasadzie generalnych zezwoleń, udzielonych przez Komisję Dewizową niektórym organizacjom gospodarczym na podział kontyngentów dewizowych (okólniki Nr 21, 23 i 42).

Wszystkie powyższe zestawienia mają być sporządzane przez centrale banków dewizowych za wszystkie oddziały łącznie z centralą w ogólnych sumach w złotych (bez podziału na kraje, waluty lub poszczególne klientów), a pozycje mają być podawane z zaokrągleniem w tysiącach.

Wszystkie zestawienia, sporządzone za miesiąc ubiegły, mają być doręczone Komisji Dewizowej w dn. 12 następnego miesiąca; banki, których siedziba znajduje się poza Warszawą, winny wysyłać sprawozdania wcześniej — w ten sposób, aby Komisja Dewizowa otrzymała je w dn. 12 każdego miesiąca rano.

Zestawienia należności i zobowiązań w walutach zagranicznych oraz obrotów walutami i dewizami (pp. I i II okólnika) za miesiąc styczeń b. r. mogą banki dewizowe sporządzić jeszcze według przepisów, zawartych w okólniku Nr 1 z dn. 27/IV 1936 r.; w takim przypadku jednak zestawienia za ten miesiąc, przerobione według przepisów obecnego okólnika, muszą być nadesłane powtórnie do dn. 12/III 1937 r.

Prowadzone w ten sposób zestawienia przez banki dewizowe nie tylko umożliwią Komisji Dewizowej prowadzenie dokładnej statystyki, ale będą cennym materiałem dla Instytutu Badania Koniunktury.

WYJAŚNIENIA KOMISJI DEWIZOWEJ I ZWIĄZKU BANKÓW. — I. Ustęp 2b) okólnika Nr 4 Komisji Dewizowej należy rozumieć w ten sposób, że wnioski na przekazy z tytułu wsparć winny być przedstawiane do decyzji Komisji Dewizowej tylko w tych wypadkach, jeżeli suma, podana we wniosku, przekracza zł 100 miesięcznie, lub gdy klient składa wniosek o przekazy na rzecz większej liczby osób niż jedna w ciągu miesiąca.

II. Ze względu na coraz częściej zdarzające się wypadki zamiany walut zagranicznych na inne waluty na

rachunek klienteli krajowej lub zagranicznej Komisja Dewizowa pismem Nr 9238/JP/SU z dn. 10/VIII 1936 r. wyjaśniła sprawę kursów, które w tych wypadkach winny być stosowane, zgodnie z przepisami dewizowymi.

Postanowienia, zawarte w tym liście, które początkowo odnosiły się tylko do firm gdyńskich, mają zastosowanie w tejże formie do transakcji z wszystkimi innymi klientami — tak krajowymi, jak i zagranicznymi:

„1) Przewidzianą w punkcie *e* § 5 uchwały Komisji Dewizowej z dn. 18/V 1936 r. zamianę walut zagranicznych na walutę innych krajów mogą wymienione w tejże uchwale firmy gdyńskie skutecznie po kursach bezpośrednich — wedle notowań właściwej dla jednej z zamienianych walut giełdy zagranicznej — bez przeliczenia kupna-sprzedaży na złote.

2) W każdym jednak razie przyjęty w ten sposób kurs bezpośredni nie może przekraczać granic rozpiętości między kursem kupna dla jednej i kursem sprzedaży dla drugiej z zamienianych walut — obliczonych w złotych wedle zasad, podanych w art. 13 ust. 1 i 2 dekretu Prezydenta Rzplitej z dn. 26/IV 1936 r.

3) O ile kurs jednej z zamienianych walut nie jest notowany w danym dniu ani w urzędowej cenie giełdowej, ani ogłoszony przez Bank Polski (ust. 3 art. 13 cytowanego wyżej dekretu), to ustęp 2 niniejszej uchwały nie ma zastosowania.”

III. Wszystkie koszty uboczne, zaliczane bankom dewizowym przez korespondentów zagranicznych w związku z wykonywaniem zleceń firm, korzystających z autonomii dewizowej, powinny być pokrywane przez te firmy w ramach autonomii z własnych zapasów dewizowych. Banki dewizowe nie mogą zatem sprzedawać w takich przypadkach dewiz ani w ramach ust. 4 okólnika Nr 8 Komisji Dewizowej, ani też w ramach p. 3 okólnika Nr 5 Związku Banków w Polsce z dn. 15/V 1936 r., pokrywając koszty te jako rzekomo własne koszty banku.

IV. „Zezwolenia okresowe”, wydawane przez Komisję Dewizową na podstawie wniosków o wielokrotne przekazy, upoważniają klientów do wykonywania tych przekazów za pośrednictwem każdego banku dewizowego i urzędu pocztowego.

W związku z powyższym, w wypadku, gdy przekazy nie wykonuje bank dewizowy, za którego pośrednictwem wniosek został złożony do Komisji Dewizowej — należy klientowi na jego żądanie wydać „zezwolenie okresowe”. Bank dewizowy, który na zasadzie przedłożonego przez klienta „zezwolenia okresowego” wykona przekaz, winien, niezależnie od umieszczenia na odwrocie „zezwolenia” właściwej adnotacji, zarejestrować w swoich aktach numer, datę „zezwolenia”, nazwisko wysyłającego i odbiorcy, oraz sumę przekazu.

Przekaz, nie wykonany w jednym miesiącu, może być skuteczny w miesiącach następnych pod warunkiem, że ogólna suma „zezwolenia” i końcowy termin jego ważności nie zostanie przekroczony. „Zezwolenie okresowe” po całkowitym wykorzystaniu lub upływie końcowego terminu jego ważności należy przesłać do Biura Komisji Dewizowej.

Komisja Dewizowa nie wydaje formularzy „zezwoleń okresowych” w takich przypadkach, gdy konkretną decyzją zezwolono na wykonanie przekazów wielokrotnych wyłącznie w drodze rozrachunku, lub w sposób, przewidziany specjalnymi przepisami, np. clearing, akredytywy, listy kredytowe, przekazy za pośrednictwem Banku Polskiego w myśl okólnika Komisji Dewizowej Nr 35 itp.

RYNEK DEWIZ I PAPIERÓW PROCENTOWYCH

GIEŁDA WARSZAWSKA

za okres od 18 do 23 stycznia 1937 r.

Istotnymi cechami sytuacji rynku dewiz w okresie sprawozdawczym były: słaby nastrój dla niemal wszystkich dewiz oraz silnie ograniczone obroty. Jedyne dewizy, które wylamały się z tej tendencji niżkowej i okres sprawozdawczy zamknęły zyskiem, były: dolary i floreny holenderskie, przy czym dolary gotówkowe zyskały zł 0-00³/₈, a telegraficzne — zł 0-00¹/₂ na \$ 1, floreny zaś holenderskie zwykowały o zł 0-30 na 100 florenach. Straty kursowe pozostałych dewiz kształtowały się następująco (w zł na 100 jednostkach walutowych): franki francuskie 0-05, franki szwajcarskie 0-25, belgi 0-10, korony czechosłowackie 0-02, korony szwedzkie 0-05, korony duńskie 0-05 i korony norweskie 0-10; poza utrzymanymi markami niemieckimi i lirami włoskimi — jeszcze straciły funty szterlingi zł 0-02 na \$ 1.

	Wartość nominalna (waluta)	Kurs najwyższy	Kurs najniższy	Ostatni kurs w tygodniu	II emisja sztuki serie	zł w zł. 100	65'25	64'50	65'25
Dolary St. Zjedn.	\$ 1	5'28 ⁵ / ₈	5'28 ¹ / ₈	5'28 ⁵ / ₈	4% Pożyczka Dolarowa	" " \$1)	82'75	82'50	82'75
" " „ teleg.	\$ 1	5'28 ³ / ₄	5'28 ³ / ₈	5'28 ³ / ₄			46'75	46'25	46'50
Funty szterlingi	£ 1	25'95	25'92	25'92			w % % nominalu		
Franki francuskie	100 fr.	24'68	24'64	24'64	4% „ Konsolidacyjna	zł w zł.	51'38	50'75	51'00
Franki szwajcarskie	100 fr.	121'30	121'10	121'10			-49'75 ²⁾	-49'25 ²⁾	-51'38
Belgi	100 blg.	89'08	89'00	89'00					-51'00
Marki niemieckie	100 RM			212'36					-49'38 ²⁾
Korony czeskosłow.	100 kor.	18'45	18'37	18'42					-49'25 ²⁾
Liry włoskie	100 lir.	27'88	27'88	27'88					-49'50 ²⁾
Florenty holenderskie	100 fl.	289'70	289'25	289'70	5% „ Konwersyjna	zł	53'50	52'75	52'88
Guldeny gdańskie	100 guld.	—	—	—	5% „ Konwers. Kol.	zł			51'25
Korony szwedzkie	100 kor.	133'80	133'70	133'70	5% „ Dolarowa	\$	64'50	64'00	64'00
Korony duńskie	100 kor.	115'90	115'75	115'75			w zł za \$ 100		
Korony norweskie	100 kor.	130'35	130'25	130'25	7% „ Stabilizacyjna		450'00	445'00	445'00

Dolary Fl. holoa.
Fr. szwajc.
Funty szterlingi
Kor. szwedzkie

W poniższym zestawieniu podane jest kształtowanie się obrotów dewizami na giełdzie warszawskiej w listopadzie i grudniu ub. r.:

	Listopad		Grudzień	
	ilość transakcyj	kwotę (tys. zł)	ilość transakcyj	kwotę (tys. zł)
Ogółem	828	26 951	829	33 488
w tym:				
dolary Stanów Zjedn.	100	6 989	114	12 120
funty szterlingi	140	10 445	137	12 500
franki francuskie	87	3 092	103	2 981
franki szwajcarskie	37	263	46	448
belgi	96	2 235	94	1 896
marki niemieckie	4	40	8	66
korony czeskosłowackie	122	1 270	114	1 065
liry włoskie	29	41	24	34
florenty holenderskie	84	1 217	77	1 221
guldeny gdańskie	8	59	7	40
korony szwedzkie	40	776	31	527
korony duńskie	7	26	15	46
korony norweskie	15	107	23	236
inne dewizy	59	391	36	308

Grudzień ub. r. w stosunku do listopada na rynku dewiz giełdy warszawskiej zaznaczył się zwiększeniem obrotów o ok. 21%, przy jednocześnie utrzymanej liczbie transakcji; spowodowało to stosunkowo silniejszy wzrost przeciętnej wartości transakcji. W uszeregowaniu obrotów poszczególnymi dewizami nastąpiło jedynie drobne przesunięcie, a mianowicie: dotychczasowe piąte miejsce, zajmowane przez korony czeskosłowackie, przypadło florenom holenderskim; jeśli chodzi o udział procentowy obrotów poszczególnymi dewizami w obrotach ogólnych—to wzrósł o ok. 11% udział obrotów dolarami kosztem pozostałych dewiz. Pierwsze miejsce pod względem obrotów utrzymały nadal funty szterlingi, którymi obroty w grudniu stanowiły 37·3% obrotów ogólnych (w listopadzie—38·8%), drugie miejsce przypadło dolarom (36·2%—wobec 25·9%), trzecie—frankom francuskim (8·9%—wobec 11·5%), czwarte—belgom (5·7%—wobec 8·3%), piąte—florenom holenderskim (3·7%—wobec 4·5%), szóste—koronom czeskosłowackim (3·2%—wobec 4·7%) itd.

Rynek papierów lokacyjnych państwowych cechowała w okresie sprawozdawczym apatia; większe obroty uskuteczniła jedynie 4% Poż. Konsolidacyjna, nabywaną głównie dla celów lokacyjnych. W grupie pożyczek premiowych—stratę w wysokości zł 0·50 odnotowały sztuki I emisji 3% Poż. Inwestycyjnej Premiowej, a zysk w identycznej wysokości—4% Pożyczka Dolarowa. Wśród pozostałych pożyczek—4% Poż. Konsolidacyjna zwykła o 0·38% nom. i 5% Poż. Konwers. Kolejowa o 0·75% nom.; natomiast 5% Poż. Konwersyjna spadła o 1·00% nom., 6% Poż. Dolarowa—o 0·50% nom. i wreszcie 7% Poż. Stabilizacyjna—o zł 6·00 na \$ 100.

Natomiast na rynku papierów lokacyjnych prywatnych obserwowaliśmy wzmocnienie tendencji, które wyraziło się w wyższe kursy najpopularniejszych papierów; tak więc, 1½% L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego zyskały 1·25% nom., 5% L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy (zwykłe) 0·50% nom. i skonwertowane—0·37% nom. Dział listów zastawnych miast prowincjonalnych pozostawał w zupełnym zaniedbaniu.

	Wartość nominalna (waluta)	Kurs najwyższy	Kurs najniższy	Ostatni kurs w tygodniu
Papier państwowe				
3% Pożyczka Premiowa Inwestycyjna				
I emisja	sztuki	zł w zł. 100	64 25	63'85
„ „	serie	„ „ „ „		80'00
w zł za sztukę				

			w % % nominalu		
7%	L. Z. Państw. Banku Roln.	zł w zł.	1927	83'25	83'25
8%	„ „ „ „	zł w zł.	1927	94'00	94'00
7%	„ „ Banku Gosp. Kraj.	zł w zł.	1927	83'25	83'25
8%	„ „ „ „	zł w zł.	1924	94'00	94'00
7%	Obl. Kom. B. Gosp. Kraj.	zł w zł.	1927	83'25	83'25
8%	„ „ „ „	zł w zł.	1924	94'00	94'00
5%	Obl. Bud. B. Gosp. Kraj.	zł w zł.	1927	93'00	93'00
5½%	L. Z. Banku „ „	zł w zł.	1924	81'00	81'00
5½%	„ „ „ „	zł w zł.	1927	81'00	81'00
5½%	Obl. Kom. B. Gosp. Kraj.	zł w zł.	1924	81'00	81'00
5½%	„ „ „ „	zł w zł.	1927	81'00	81'00

			w % % nominalu		
8%	L. Z. Tow. Kred. Przem. Pol-skiego ³⁾	£	91'00	91'00	91'00
4½%	L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego	zł	49'50	48'50	49'50
4½%	„ „ Pozn. Ziem. Kredyt.	zł	47'25	46'00	47'00
5%	„ „ Tow. Kred. m. Warszawy	zł	57'00	56'25	57'00
5%	„ „ „ „ „ „	zł	55'25	54'50	54'75
5%	L. Z. Tow. Kred. m. Lublina z 1933 r.	zł			42'88
5%	L. Z. Tow. Kred. m. Piotrkowa z 1933 r.	zł			46'00

Poniżej zestawione są obroty na giełdzie warszawskiej w zakresie papierów procentowych państwowych i prywatnych w listopadzie i grudniu ub. r.:

	Listopad		Grudzień	
	ilość transakcyj	kwotę (tys. zł)	ilość transakcyj	kwotę (tys. zł)
Papiery państwowe	1 607	5 838	1 681	6 869
w tym:				
pożyczki państwowe	1 397	5 297	1 461	6 269
listy zastawne i obligacje banków państwowych	210	541	220	600
Papiery prywatne	668	1 622	561	1 299
w tym:				
listy zastawne Tow. Kred. Przem. Polskiego	21	105	21	144
listy zastawne tow. kred. ziemsk. ch	274	618	204	419
listy zastawne tow. kred. miejskich	323	789	291	636
obligacje miast	50	110	45	100
różne	—	—	—	—
Ogółem:	2 275	7 460	2 242	8 168

Jak widać z tego zestawienia, w grudniu w stosunku do listopada w zakresie obrotów papierami państwowymi i prywatnymi nastąpił

1) \$ = zł 44'57.
2) Dotyczy drobnych odcinków.
3) Gwarantowane przez Skarb Państwa.

wzrost, wynoszący ok. 9%; ponieważ jednocześnie liczba zawartych transakcji nieznacznie, gdyż o ok. 2%, spadła—przeto przeciętna wartość transakcji wzrosła. Jeśli chodzi o udział obrotów papierami państwowymi w ogólnych obrotach—to wzrósł on z 78% w listopadzie do 84% w grudniu, przy czym liczba transakcji wzrosła z 71% do 75%.

POŻYCZKI POLSKIE NA GIEŁDACH ZAGRANICZNYCH¹

(maksimum—minimum—ultimo; w nawiasach—obroty)

	4 ÷ 9/I	11 ÷ 16/I	18 ÷ 23/I
New-York			
6% dolarowa			
1920	59 ³ / ₈ —58—58 (9 000)	60—59 ¹ / ₂ —60 (3 000)	67—60—60 (7 000)
8% Dillon			
1925	60 ¹ / ₂ —57—58 ¹ / ₄ (86 000)	60 ¹ / ₂ —57—58 ¹ / ₄ (86 000)	60 ¹ / ₄ —59 ³ / ₄ —60 (78 000)
7% stabilizac.			
1927	77—76 ³ / ₈ —77 (22 000)	77—76 ³ / ₈ —77 (22 000)	78—77—78 (15 000)
7% Warszawy			
1928	49—46—47 ¹ / ₂ (25 000)	49—46—47 ¹ / ₂ (25 000)	49—48 ¹ / ₄ —48 ¹ / ₄ (23 000)
7% Śląska			
1928	53 ¹ / ₂ —52 ¹ / ₄ —52 ¹ / ₂ (25 000)	53 ¹ / ₂ —52 ¹ / ₄ —52 ¹ / ₂ (25 000)	53—52 ¹ / ₈ —52 ¹ / ₄ (7 000)
Londyn			
7% stabilizac.			
1927	78·11—75·36 —77·36	80·24—78·24 —79·99	81·11—79·11 —80·36
Zurych			
7% stabilizac.			
1927	—	—	—
Paryż			
7% stabilizac.			
1927	62·82—62·03	62·81—61·90	—
Mediolan			
7% włoska			
1924	95·40—94·65 —95·40 (125)	94·83—94·53 —94·83	—

Z BANKU POLSKIEGO

STAN RACHUNKÓW BANKU POLSKIEGO W DN. 20 STYCZ.

NIA 1936 R.—Pierwsze 2 dekady nowego roku operacyjnego kształtowały się w zakresie zwyczajnych obrotów walutowych instytucji emisyjnej korzystnie, dając nadwyżkę dopływu walut i dewiz do Banku Polskiego nad ich odpływem z Banku. Przy zmniejszonych obrotach uzyskane salda były też mniejsze niż w ostatnich dekadach ub. roku. Jeśli chodzi o porównanie z analogicznymi, tj. 2 pierwszymi dekadami ub. r., to stwierdzić należy, że dekady te w ub. r. były obie lekko deficytowe.

Nadwyżki walutowe, osiągnęte przez Bank Polski w pierwszych 2 dekadach stycznia, odbiły się na stanie rezerw walutowych, które zwiększyły się w I dekadzie o zł 1·6 miln. i w II dekadzie o zł 0·1 miln., dochodząc do poziomu zł 31·4 miln.—poziomu, stosunkowo licząc, dość znacznie wyższego od osiągniętego przed rokiem, kiedy rezerwy walutowe stanowiły zł 22·3 miln. W ciągu miesiąca (20/XII ÷ 20/I) rezerwy walutowe wzrosły o zł 3·3 miln.

Ujawniony już od listopada, a w silniejszym stopniu występujący w grudniu wzmógł się skup złota w kraju (przez oddziały Banku)—miał miejsce i w styczniu b. r. Wpływało to na stan rezerw w złota, które wykazały wzrost w I dekadzie o zł 1·7 miln., w II dekadzie o zł 1·5 miln. i na ultimo II dekady osiągnęły poziom zł 39·2 miln.—poziom o zł 6·4 miln. wyższy niż przed miesiącem, tj. dn. 20/XII 1936 r., choć jeszcze o zł 48·3 miln. niższy niż przed rokiem, tj. dn. 20/I 1936 r.—z racji dokonywanych jeszcze w I półroczu ub. r. sprzedaży złota za granicę.

W stosunku do sumy obiegu biletów bankowych i części natychmiast płatnych zobowiązań Banku, podlegającej pokryciu—powyższe rezerwy złota stanowiły w końcu I dekady stycznia 34·02%, a w końcu II dekady—35·32%. Jest to procent znacznie wyższy niż w odpowiednich dekadach grudnia ub. r., choć—podobnie jak same rezerwy złota—jeszcze niższy niż w analogicznych dekadach ub. r. Zmiany w pokryciu złotem obiegu i zobowiązań ilustruje liczbowo następujące zestawienie:

	%
20/XII 1936 . . .	33·63
31/XII „ . . .	32·07
10 I 1937 . . .	34·02
20/I „ . . .	35·32
20/I 1936 . . .	41·40

Wzrost procentu pokrycia w I i II dekadach stycznia b. r. tłumaczy się nie tylko wzrostem sumy pokrycia, tj. zapasu złota, ale i jednocześnie—normalnym na początku roku—silnym spadkiem podlegającej pokryciu sumy obiegu i zobowiązań. Otóż, suma obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań spadła w I dekadzie stycznia z zł 1 325·4 miln. do zł 1 260·1 miln., a w II dekadzie w dalszym ciągu do zł 1 221·7 miln. Biorąc pod uwagę tylko część natychmiast płatnych zobowiązań, wchodzącą w grę przy pokryciu (tj. przewyżkę zobowiązań ponad zł 100 miln., uznane przez statut za pewne niezmiennie ich minimum)—spadek tej sumy ustalimy następująco (w miln. zł): 1 225·4—1 160·1—1 121·7.

Silna zniżka sumy obiegu i zobowiązań w I i II dekadach stycznia dotyczyła obu składników tej sumy, Mianowicie, obieg spadł w I dekadzie z zł 1 033·8 miln. do zł 986·4 miln. i w II dekadzie do zł 957·4 miln., natychmiast płatne zobowiązania zaś skurczyły się w I dekadzie z zł 291·6 miln. do zł 273·7 miln. i w II dekadzie—w dalszym ciągu do zł 264·3 miln.

Spadek zobowiązań nie odnosił się wcale do pozycji „różne rachunki”, której saldo, przeciwnie, podniosło się z zł 54·4 miln. do zł 57·7 miln. na ultimo I dekady i do zł 61·7 miln. na ultimo II dekady; spadek więc koncentrował się na lokatach żyrowych, które—jak zwykle—zostały intensywnie nagromadzone w ostatnich dekadach roku, a obecnie—wbrew normalnej tendencji innych miesięcy, kiedy w pierwszych dekadach następuje dopływ lokat—odpływają.

Stan lokat żyrowych na początku roku wyniósł zł 237·1 miln., w końcu I dekady—zł 216·0 miln. i w końcu II dekady—zł 202·6 miln. Oczywiście, o tym ruchu lokat zadecydowały zmiany w stanie lokat na rachunkach prywatnych, które—mimo silnego odpływu—wykazały w końcu II dekady stycznia kwotę zaledwie o ok. 3% niższą niż w tym samym terminie w grudniu, a jednocześnie o ok. 5% wyższą niż w tym samym terminie w styczniu ub. r. Lokaty na rachunkach kas państwowych, jak wiemy, od długiego już czasu utrzymują się na bardzo niskim poziomie—tak, że wahania ich nie odgrywają roli w zmianie stanu lokat; lokaty kas podniosły się nieco w I dekadzie stycznia, by w II dekadzie—stosunkowo silniej spaść. Ten ruch lokat żyrowych ilustruje—w liczbach absolutnych—następujące zestawienie (w miln. zł):

Lokaty żyrowe:

	kas państwowych	pozostałe
20 XII 1936	1·2	207·3
31/XII „	1·4	235·7
10/I 1937	1·5	214·5
20/I „	1·2	201·4
20/I 1936	1·3	191·8

Obieg biletów bankowych obniżył się w I dekadzie stycznia o zł 47·4 miln., tj. o ok. 4¹/₂%, w II dekadzie zaś—o zł 29·0 miln., tj. o blisko 3%. Na początku 1936 r. zniżka obiegu była bardzo zbliżona: w I dekadzie ub. r. obieg obniżył się o zł 50·0 miln., tj. o ok. 5%, a w II dekadzie—o zł 24·7 miln., tj. o ok. 2¹/₂%.

Ta zniżka obiegu w pierwszych 2 dekadach b. r. doprowadziła obieg do stanu o ok. 3¹/₂% niższego niż przed miesiącem, tj. niż w końcu II dekady grudnia ub. r., lecz jednocześnie o blisko 3% wyższego niż przed rokiem, tj. niż w końcu II dekady stycznia ub. r. Widzimy to z następującego zestawienia (w miln. zł):

20 XII 1936 . . .	992·4
31/XII „ . . .	1 033·8
10 I 1937 . . .	986·4
20/I „ . . .	957·4
20 I 1936 . . .	932·5

Spadek obiegu w pierwszych 2 dekadach stycznia b. r. nie znalazł odpowiednika w dopływie lokat żyrowych, które—przeciwnie—również skurczyły się, zato był ściśle związany z kurczeniem się działalności kredytowej Banku.

Jeśli chodzi o 3 główne formy kredytów w Banku, to zniżkowały one silnie w obu dekadach sprawozdawczych. Portfel wekslowy, który w ostatniej dekadzie ub. roku zwiększył się tylko o zł 9·3 miln., w I dekadzie b. r. skurczył się o zł 32·1 miln., a w II dekadzie—o zł 39·0 miln., czyli łącznie o zł 71·2 miln. (w analogicznych dekadach ub. r.—o zł 72·7 miln.). Pożyczki zastawowe, które na ultimo ub. r. wzrosły silnie, bo o zł 29·9 miln.—w I dekadzie b. r. spadły o wiele jeszcze poważniej, bo o zł 43·2 miln., a w II dekadzie—jeszcze o zł 4·4 miln. Wreszcie, portfel skupionych przez Bank biletów skarbowych, który w ciągu grudnia wzrósł o zł 44·6 miln.—w pierwszych 2 dekadach

¹) Kursy — w %-ach nominalu, obroty—w jednostkach walutowych danego kraju (w Mediolanie — w tysiącach).

stycznia zmniejszył się o zł 29·7 miln., mianowicie w I dekadzie o zł 23·7 miln. i w II dekadzie o zł 6·1 miln.

W okresie miesięcznym, tj. od końca II dekady grudnia ub. r. do końca II dekady stycznia b. r., wszystkie 3 rodzaje kredytów Banku wykazały dość znaczny spadek, jak to widzimy z następującego zestawienia (w miln. zł):

	Spadek
Kredyty dyskontowe . . .	61·9
Pożyczki zastawowe . . .	17·8
Bilety skarbowe	4·8

W okresie rocznym, tj. w okresie 20/I 1935 ÷ 20/I 1936, kredyty również skurczyły się, przy czym najsilniej — pożyczki zastawowe. Ilustruje to liczbowo następujące zestawienie (w miln. zł):

	Spadek
Kredyty dyskontowe . . .	6·3
Pożyczki zastawowe . . .	22·7
Bilety skarbowe	11·5

Jeżeli chodzi o inne formy operacyj czynnych Banku, to nastąpił w dekadach sprawozdawczych lekki wzrost zapasu skupio-

nych przez Bank monet srebrnych i bilonu z emisji skarbowej, mianowicie o zł 6·0 miln. (w I dekadzie wzrost o zł 7·5 miln. i w II dekadzie spadek o zł 1·5 miln.), oraz lekki spadek portfela skupionych przez Bank papierów kredytu długoterminowego, mianowicie o zł 1·6 miln. (w I dekadzie spadek o zł 1·7 miln., w II dekadzie wzrost o zł 0·1 miln.); dług Skarbu Państwa pozostał w dalszym ciągu niezmienny.

Całkowite bankowe pokrycie obiegu, obejmujące rezerwy walutowe oraz wszystkie formy działalności kredytowej Banku — przedstawiało się następująco (w tys. zł):

	20/XII 1936	31/XII 1936	10/I 1937	20/I 1937
Waluty i dewizy	28 048	29 686	31 303	31 370
Weksle krajowe	672 026	681 339	649 193	610 155
Bilety skarbowe	42 026	66 926	43 258	37 191
Polskie monety srebrne i bilon	49 408	41 360	48 904	47 404
Pożyczki zabezpieczone zastaw.	77 489	107 366	64 131	59 702
Papiery p.o.c. własne	135 543	136 376	134 679	134 813
Dług Skarbu Państwa	90 000	90 000	90 000	90 000

Razem: 1 094 540 1 153 053 1 061 468 1 010 638

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

METODY NIEMIECKIEJ POLITYKI HANDLU ZAGRANICZNEGO

SYSTEM, w jaki od dn. 24/IX 1934 r. ujęta jest w Niemczech gospodarka handlu zagranicznego, nazywany potocznie „nowym planem”, opiera się na tej zasadzie, że importuje się tylko towary niezbędne produkcyjnie lub handlowo-politycznie i tylko tyle, ile jest się w stanie zapłacić eksportem. Nie od razu przyszło w Niemczech do zupełnego ujęcia w ręce Rządu obrotów towarowych z zagranicą. Koniunktura wewnętrzna, wywołana akcją dostarczania pracy, rozwijała się powoli i stopniowo, zapasy surowców były jeszcze znaczne, nacisk na import — stosunkowo niewielki. Jeszcze rok 1933 dał RM 667 miln. nadwyżki w bilansie handlowym. Zapotrzebowanie dewiz pokrywane było przez zezwolenia globalne — w pewnym procencie do importów danej firmy w okresie wytycznym, przy czym posiadały te firmy swobodę w wyborze towarów i źródeł zakupu oraz w zawieraniu interesów kompensacyjnych. Wzrost popytu na surowce pojawił się już w zimie 1933/34 i wywołał pasywizację bilansu. Temu usiłował Rząd zaradzić zmniejszeniem procentów przydziału zezwoleń dewizowych oraz stopniowym zaprowadzeniem centralnej kontroli importu. Te wszystkie sposoby nie wystarczały jednak, by opanować bilans handlowy, który w 1934 r. dał RM 284 miln. salda biernego, a jeszcze w I półroczu 1935 r. był deficytowy na sumę RM 164 miln., pokrytą dopiero — z nadwyżką — w II półroczu. Ponadto, ponieważ aż do „nowego planu” zezwolenia dewizowe nie gwarantowały efektywnego przydziału, ale nadawały tylko prawo starania się o dewizy, przeto nagromadziło się w tym okresie ok. RM 500 miln. długów towarowych za importy, na które dewiz efektywne nie przydzielono. Kontynuowanie takiego stanu rzeczy było niemożliwe. Niemcy ryzykowały utratę zaufania dostawców zagranicznych, nie mając przy tym żadnej rękoi, że towar importowany istotnie odpowiada ich potrzebom.

„Nowy plan” przynosi zasadnicze zmiany. W miejsce dotychczasowej fragmentarycznej, odcinkowej kontroli

zaprowadza zupełną reglamentację importu i ścisłą kontrolę cen. Import nastąpić może tylko za „zaświadczeniem dewizowym”, które stanowi gwarancję zapłacenia jego ceny w terminie (w dewizach lub w clearingu). Pozostawiona początkowo możliwość importowania bez zaświadczeń dewizowych, ale też i bez prawa domagania się legalnej zapłaty — została z czasem prawie zupełnie zlikwidowana.

Wykonanie „nowego planu” poruczone jest w pierwszej instancji urzędowi nadzoru (Ueberwachungsstellen), których jest 27, w czym 4 Reichsstellen, mające obok funkcji urzędów nadzoru także monopoliczną gospodarkę pewnymi artykułami, wyłącznie rolniczymi. Obok nich część zadań reglamentacji spełniają urzędy dewizowe przy krajowych urzędach skarbowych, do których należy kontrola wywozu, kwestie niektórych kosztów ubocznych przywozu, urządzanie kont ASKI, zapłata importu w drodze kompensat prywatnych i korzystanie z surowcowych kredytów importowych. Wszystkie urzędy nadzoru otrzymują do dyspozycji pewne miesięczne kontyngenty, do wysokości których wolno im wydawać zaświadczenia dewizowe, dające prawo do otrzymania dewiz w oznaczonym terminie, względnie do zaliczenia danej pozycji importowej na clearing międzypaństwowy.

Co się tyczy formy odpowiednich umów wymiennych na pierwszym miejscu prywatne interesy kompensacyjne, które powstały z najpierwotniejszej i najprostszej formy wymiennej, a mianowicie z zamiany. Według definicji niemieckiego ustawodawstwa dewizowego są to interesy, w których pretensja jednej lub kilku krajowych i zagranicznych firm z obrotu towarów lub usług ma być wyrównana w drodze rozrachunku i to poza ewent. istniejącą (międzypaństwową) umową clearingową.

Prywatne interesy kompensacyjne były w Niemczech forytowane zarówno przed wprowadzeniem „nowego planu”, kiedy ułatwiały zaoszczędzenie dewiz, jak i po

wprowadzeniu planu, mając usunąć trudności przejściowe, gdyż aparat organizacyjny i traktatowy jeszcze nie był gotów, a trzeba było zapewnić surowce przemysłowi niemieckiemu, dewiz zaś nie było. Interesy te nie spełniły jednak w całości nadziei, które w nich pokładano. Nie tyle bowiem zagraniczni dostawcy ubiegali się o wynalezienie „dodatkowych” przywozów z Niemiec, ile niemieccy importerzy, mając trudności w otrzymaniu dewiz, starali się nakłonić niemieckich eksporterów regularnego towaru, by odstąpili im na tej drodze dewizy, które miały im przyspaść. W ten sposób nie tylko normalny wywóz wciągano w obrót kompensacyjny, zmniejszając dopływ wolnych dewiz, ale zdezorganizowano rynki udzielaniem premij eksporterom, przez co zarazem podrażało się cenę surowca importowanego i psuło się cenę eksportową. Po zaprowadzeniu zakazu premij rozporządzeniem z dn. 22/IX 1934 r. i połączoną z nim zaostrzoną kontrolą cen, premie te znikły z rynku niemieckiego, przerzucając się na rynki zagraniczne. Tutaj obciążały one eksporterów takich towarów, które w Niemczech osiągały stosunkowo wysokie ceny, a zatem dawały pewną marżę zysku, którą można było podzielić się z importerem towaru niemieckiego. W ten sposób poziom cen w Niemczech był, dzięki ścisłej kontroli, utrzymany, a ciężar wysokiej ceny niemieckiego towaru eksportowego (także i wysokich ceł we własnym kraju) ponosił obcy eksporter. Ten system przyniósł i Polsce wielkie szkody, póki umowa gospodarcza z dn. 4/XI 1935 r. nie zlikwidowała go bez reszty.

Ścisła kontrola cen importowych w Niemczech wystarczała wprawdzie, by nie podrażać surowców, natomiast nie mogła zaradzić na to, że towary niemieckie, wywożone w ramach interesów kompensacyjnych, dostawały się na rynek obcy—w razie istnienia wspomnianej premii importerskiej—po cenach niższych od normalnych, psując regularnemu wywozowi rynki zbytu. Temu usiłują zapobiec od stycznia 1935 r. rozporządzenia, ograniczające prywatne interesy kompensacyjne do minimum—przez uchylenie od kompensat towarów eksportowych, mających quasi-monopoliczny charakter, oraz tych, które zawierają w sobie dużo surowca zagranicznego, płatnego w dewizach, dalej przez szczególnie ostre badania charakteru „dodatkowego” proponowanych eksportów, a wreszcie przez dopuszczenie stosunku kompensaty 1 : 1 tylko w razie przywozu nielicznych niezbędnych surowców, utrzymując jako regułę stosunek 1 : 3 na korzyść Niemiec, przy płatności różnicy w dewizach.

Udoskonaloną formą interesów kompensacyjnych jest clearing prywatny poprzez tzw. konta ASKI (Auslands-Sonderkonten für Inlandszahlungen), tj. przez takie konta markowe obcokrajowców w niemieckich bankach dewizowych, które powstały z zapłaty za towar importowany, a które mogą być użyte, w ramach udzielonego zezwolenia, do zapłaty za niemiecki towar eksportowy. Regułą, stosowaną obecnie do kont ASKI obywateli krajów europejskich, jest, że eksport z Niemiec musi iść na rachunek i na własną potrzebę tego, kto dostarczył Niemcom swego towaru. W ten sposób zapobiega się zasadniczo wspomnianym premiom importerskim i psuciu ceny towarowi niemieckiemu. W stosunkach z Polską układ płatniczy z dn. 4/XI 1935 r. znosi istniejące konta ASKI, utrzymując niektóre i dopuszczając nowe tylko wyjątkowo. Poprzez interesy kompensacyjne przechodzi 15–20% ogólnych niemieckich obrotów towarowych.

Dużo większą rolę w niemieckim handlu zagranicznym odgrywają umowy clearingowe, czyli rozrachunkowe, przez które przechodzi $\frac{8}{5}$ całości obrotów. Formy tej próbowano jeszcze przed „nowym planem”, ze zmiennym szczęściem. Korzystne dla Niemiec były podówczas układy clearingowe z państwami, w których Niemcy posiadały zamrożone wierzytelności towarowe, gdyż pozwalały im zlikwidować te należności przez wzmożony import towaru. Niesympatyczne były im natomiast układy z państwami wierzytelnościowymi, które zgadzały się na nadwyżki eksportowe dla Niemiec, ale na obsługę ich pretensyj finansowych. Pośrednią wreszcie formę stanowiły układy, przewidujące centralne, ale nie obligatoryjne konta rozrachunkowe obok wolnych obrotów dewizowych (tzw. klauzula szwedzka), co miało umożliwić osiągnięcie dla Niemiec sald czynnych, a musiało się urwać z chwilą, kiedy ustał wolny przydział dewiz. W okresie przygotowywania „nowego planu” jest już oczywista konieczność przejścia z formy fakultatywnej i ułamkowej na obligatoryjną i zupełną. W jesieni 1934 r. zostaje powołana do życia Niemiecka Kasa Rozrachunkowa z zadaniem prowadzenia kont clearingowych, a sieć układów tak się rozwija, że obecnie obejmują one całą Europę (z wyjątkiem Z. S. R. R.) i parę krajów południowoamerykańskich. Poza płatnościami z tytułu handlu zagranicznego obejmują one jeszcze inne zobowiązania, jak procenty od pożyczek Dawesa i Younga, na rzecz Francji i Belgii, zapłatę dawnych długów towarowych (Francja, W. Brytania), długów prywatnych (Szwajcaria, Holandia).

Podkreślić należy, że Niemcy formę clearingu uważały za narzuconą sobie i, poza nielicznymi wyjątkami, niekorzystną. Wszędzie, gdzie dotychczas osiągały salda czynne, przeprowadzały zasadę, że salda te powinny być utrzymane, a wszędzie bez wyjątku usiływały podnieść obroty po obu stronach bilansu. Niestety, ten cel nie dał się osiągnąć. Przede wszystkim bowiem importerów w krajach, nie mających gospodarki dewizowej, odstraszały formalności biurokratyczne, związane z clearingiem. To było przyczyną, dla której Niemcy zdecydowały się jeszcze w listopadzie 1934 r. zawrzeć z W. Brytanią umowę, przewidującą przydział dewiz na import—zresztą zapewniwszy sobie stosunek obrotów 100 : 55, uchylający, przy pomocy odpowiedniego nadzoru, wszelkie ryzyko. Ale poza tym eksport niemiecki stracił wiele dodatkowych okazji dlatego, że odbiorca zagraniczny nie chciał tygodniami czekać na wypełnienie formalności i wolał szukać towaru w takich krajach, które go gładko dostarczały. Obok tego płacenie za import poprzez clearing pociągało za sobą podrożenie towaru. Przy towarach, płatnych na rynku światowym, różnica ta, wywołana niesłychaną czasem zwłoką biurokratyczną (np. Francji ok. 6 tyg. od chwili pokrycia), dosięgała 20%.

W następstwie tych trudności, związanych z biurokratyczną naturą clearingu, przejawia się, znacznie niebezpieczniejsza, tendencja wyrównania obrotów, tj. ścinanie dotychczasowych sald czynnych. Pochodzi to głównie stąd, że Niemcy—nie posiadając zresztą innej drogi—importują także z krajów bez reglamentacji dewizowej, co mogą, ale tamtejszy handel importowy woli nie zadawać sobie kłopotu z formalnościami clearingowymi, o ile może sprowadzać ten sam towar skądinąd. Co gorsze, niektóre kraje, jak Francja i Holandia, zamiast wpływać na ożywienie importu, kontyngentują eksport, a więc „równają w dół”. Tendencji zmniej-

szania sald czynnych odpowiada tendencja do zmniejszenia sald biernych. Jest to zatem wzmocnienie bilateralnego stosunku w obrotach towarowych, a ograniczenie stosunków o kilku ogniwach, wynikające z braku tego instrumentu technicznego, który je ułatwiał, tj. dewizy. Skutki wzmocnienia bilateralności, tj. przenoszenie zakupów do tych krajów, które mogą i chcą przyjmować zapłatę w towarze, są bardzo doniosłe w dziedzinie polityki handlowej, a niezawsze wygodne dla gospodarstw prywatnych. Konieczność przerabiania nie tych surowców, które są najodpowiedniejsze z powodu swego gatunku, jakości i ceny, ale tych, które polityka dewizowa nakazuje importować, wiąże się z potrzebą adaptacji aparatu przetwórczego (na nie oznaczony okres czasu), przebudowy organizacji sprzedaży, pociąga za sobą zmiany jakości i kalkulacji, a stąd podrożenie i pogorszenie towaru eksportowego, nie mówiąc już o ujemnych skutkach w kraju. Przystawienie się na polu eksportu jest jeszcze o wiele trudniejsze. Niemcy są krajem typowo przetwórczym, ich przemysł jest wielkim warształem, wciągającym obcy surowiec, a wydającym uszlachetniony fabrykat, którym—per saldo—płaci się za surowiec. Tylko, że taki ustrój mógł iść gładko, póki posługiwano się dewizami, a musiał utknąć, kiedy handel został zepchnięty do prymitywnych form wymiennych. Ani kraje europejskie nie mogą być właściwym źródłem zakupu surowców egzotycznych, ani kraje zamorskie nie mogą być odbiorcami tych wysoce udoskonalonych fabrykatów, które tworzą prawie cały wywóz niemiecki. Dotychczas wywóz do Europy, obejmujący $\frac{3}{4}$ całości wywozu niemieckiego, dostarczał nadwyżek bilansowych, które pozwalały pokrywać nieuniknione niedobory w krajach zamorskich. Dzisiaj przywóz z Europy utrzymuje się, przywóz z krajów zamorskich spada, wywóz do Europy zmniejsza się, wywóz za morze rośnie.

Analiza kierunków pozwoli nam przyjrzeć się problemowi niemieckiego handlu zagranicznego. Swoje salda czynne osiągają Niemcy w obrotach z Holandią, Francją, W. Brytanią, Szwajcarią, Belgią i Japonią. Przy tym jednak nadwyżka w stosunku do Francji jest po części splatą dawnych długów towarowych (sprzed „nowego planu”), a po części skompensowana jest deficytem niemieckim w handlu z koloniami francuskimi. Podobny wypadek kompensaty ma miejsce w stosunkach z W. Brytanią i Holandią. Saldo czynne z Palestyną polega w całości na bezzwrotnym eksporcie kapitałów. Największe salda mają Niemcy w stosunku do Stanów Zjedn., Indyj Hol., dominiów brytyjskich w Afryce, Hiszpanii i Węgier, ponadto w stosunku do Jugosławii, Konga belgijskiego, Turcji, Norwegii, Franc. Afryki Zach., Argentyny, Łotwy i Boliwii. O ile chodzi o kolonie, nie ma tu dewizowo-politycznej konieczności przesunięć, gdyż metropolie dają Niemcom salda czynne, chociaż obroty idą przez inne clearingi. W ten sposób niebezpieczeństwo dewizowe pasywności redukuje się znacznie, a zadanie polityki handlowej skupia się na odcinku niekolonialnym. Towary, importowane z krajów niekolonialnych, dających Niemcom salda pasywne, są głównie produktami pierwotnymi, których wytwórczość jest ściśle związana z miejscem, a więc przeniesienie się na inny kraj nie jest łatwe, czasem nawet niemożliwe. Dlatego wyrównania z takimi krajami szukać należy na drodze wzmocnienia eksportu, co znowu z uwagi na ich politykę handlową niezawsze jest możliwe (np. Stany Zjedn.). Podniesienie eksportu wymaga jednakowoż nieraz współdziałania kapitałowe-

go Niemiec, choćby w formie długich kredytów towarowych, tzn. czekania na zapłatę za wywóz, podczas gdy towar importowany nie chce czekać na swoje pieniądze.

Moment kredytowy, który tutaj poruszyliśmy, jest poważną trudnością funkcjonowania clearingu. Jedną z przyczyn szerokiej ekspansji wywozu niemieckiego była znakomita organizacja kredytowa. Dzisiaj Niemcy, stojąc wobec konieczności zdobycia sobie niezbędnego importu, muszą walczyć z krajami dewaluacyjnymi, udzielając najdogodniejszych warunków zapłaty. Tendencja przedłużania terminów płatności za towar niemiecki jest m. in. przyczyną, dla której Polska musiała obcinać swoje miesięczne plafony wywozowe, przewidziane układem clearingowym z Niemcami.

Dla zilustrowania zmian, jakie dokonały się w kierunkach importu niemieckiego z powodu tendencji do bilateralności, wymienimy parę przykładów: import wełny z Australii pokrywał w 1932 r. $\frac{1}{3}$ zapotrzebowania niemieckiego, dziś tylko $\frac{1}{10}$, a dostawy te przeszły w ręce Argentyny i Ang. Afryki Południowej; Stany Zjedn. dostarczały w 1927 r. Niemcom 80% całego importu bawełny, dziś tylko 25%, natomiast import bawełny z Peru, Argentyny i Brazylii wzrósł w tym czasie z 6 tys. t na 122 tys. t (30% całości); zapotrzebowanie olejów mineralnych pokrywane było w 1927 r. w połowie ze Stanów Zjedn., w $\frac{1}{6}$ z Wenezueli, w $\frac{1}{12}$ z Rumunii, w $\frac{1}{100}$ z Meksyku, dziś tylko w $\frac{1}{5}$ ze Stanów Zjedn., ale w $\frac{1}{5}$ z Rumunii, a w $\frac{1}{10}$ z Meksyku, Wenezuela zaś znikła zupełnie z rzędu dostawców; przywóz miedzi ze Stanów Zjedn. spadł w tym czasie 5-krotnie, ale wzrósł znacznie z Ang. Afryki Połudn. i Konga belg., import olejisty z morza potrafiły Niemcy od 1933 r. do 1935 r. zmniejszyć do 60%, a import tranu i kuchów przenieść w całości na Europę. Wszystko to świadczy o wytrwałości i konsekwencji Niemców w wykonywaniu „nowego planu”; inna jest kwestia, że większość kosztów tych przesunięć muszą ponosić Niemcy w formie obniżki standardu życiowego i wewnętrznej siły kupna marki.

Problemy wykonywania umów handlowych, zwłaszcza clearingowych, wynikłe z zapewniających dłuższy odcinek rezerw dewizowych, a leżące w dostosowywaniu ilości tych towarów i uzgadnianiu polityki cen, zmuszają Niemcy do szukania elastycznych sposobów usuwania trudności, bez uciekania się do ciężkiego aparatu wypowiedzenia i rewizji umów. Od 1933 r. pojawiają się w umowach niemieckich przepisy, ustanawiające specjalne komisje mieszane, których zadaniem jest przygotowanie wniosków dla rządów celem usunięcia trudności rozwoju obrotów jakimś oznaczonym towarem. Od połowy 1934 r. (umowa z Jugosławią) zaczynają Niemcy wprowadzać do swych traktatów komisje rządowe, które mają obowiązek rozpatrywania w stałym bezpośrednim kontakcie wszystkich spraw, związanych z wykonaniem danej umowy. Podobne komisje rządowe powołane zostały art. 17 umowy gospodarczej z dn. 4/XI 1935 r. między Polską i Niemcami; złożone są one z urzędników, zbierają się co miesiąc i mają za zadanie uzgadnianie wzajemnych planów importowo-eksportowych w całości i w szczegółach, usuwanie wszelkich utrudnień wykonania umowy, wynikających z reglamentacji, jednym słowem—kontrolę wykonania umowy, opiekując się interesami swojego kupiectwa. Można powiedzieć, że komisje rządowe tego typu mają nadzór nad całością, podczas gdy komisje mieszane (o zakre-

sie działania znacznie otąd rozbudowanym, jak np. w umowie niemiecko-duńskiej z dn. 24/I 1935 r.), złożone z przedstawicieli życia gospodarczego, mają sobie powierzone tylko pewne konkretne zagadnienia obrotu towarowego.

Formy układów zagranicznych, choćby nawet najbardziej udoskonalone, nie wystarczą jednak Niemcom do dania sobie rady z handlem zagranicznym. Część eksportu niemieckiego daje sobie radę sama, bez żadnej szczególnej pomocy. Tutaj należą wyroby o charakterze monopolicznym, jak niektóre chemikalia, maszyny i aparaty. Ale większość wywozu spotyka się na obcych rynkach z konkurencją towarów krajów trzecich, które, głównie dzięki dewaluacji, zyskały na sile konkurencyjnej. Ponadto Niemcy, które od 1930 r. korzystały ze zniżki cen światowych surowców przy niezmiennym poziomie cen fabrykatów, muszą teraz cierpieć na tym, że ceny surowców idą w górę, a ceny fabrykatów, dzięki ki coraz to nowym dewaluacjom, spadają. Dodawszy do tego, że poziom cen wewnętrznych w Niemczech w ostatnich 3 latach wzrósł wcale znacznie, dodawszy ciężar kosztów robót publicznych, zbrojeń i przestawień na inne działy wytwórczości, przy pogorszeniu jakości surowca, zrozumiemy, że większość towaru niemieckiego jest za droga, a więc eksport nie obędzie się bez pomocy. Nie zapominajmy, że nie chodzi tu już o większe czy mniejsze sukcesy gospodarstw prywatnych, ale po prostu o to, że jeśli się nie zdoła umieścić swego towaru na rynku zagranicznym, to nie będzie czym zapłacić za import surowców, niezbędny dla podtrzymania stanu zatrudnienia, dla doprowadzenia do końca zbrojeń, a wreszcie dla pokrycia konsumpcji krajowej. Załamanie się eksportu to jest widmo bezrobocia, komplikacyj socjalnych i wewnętrzno-politycznych oraz zubożenia kraju.

Cechą charakterystyczną eksportu Niemiec, Anglii i Francji od 1932 r. do 1935 r. jest wzrost ilości przy równoczesnym spadku wartości. W 1935 r. wywoziły Niemcy o 17% więcej ilościowo, a równocześnie cena, uzyskana za jednostkę wywozu, spadła o 36.5%. Spadek cen występuje tym silniej, im większy jest udział krajowych surowców, oraz im mniej posiada dany towar charakteru monopolicznego. Przeciętny spadek wartości wywozowej fabrykatów wyniósł w tym okresie 35.2%, przy czym produkty chemiczne spadły tylko o 20%, a lekarstwa podniosły się nawet o 1.8%. Skądinąd przedsiębiorstwa intensywne kapitałowo, posiadające swoje patenty i tajemnice fabrykacyjne, okazały więcej odporności niż przedsiębiorstwa średnie i małe, gdzie przeważa intensywność pracy. I tak, wyroby nożownicze potaniały w eksporcie o 21%, narzędzia i maszyny rolnicze o 34.5%, podczas gdy ceny wywozowe maszyn spadły tylko o 6.1%, kotłów i części maszyn o 6.2%. Sytuacja Niemiec jest w tym wypadku inna niż jej konkurentów. W. Brytania daje sobie rady dewaluacją, której dopomagają: charakter monopoliczny jej wywozu, niski poziom cen importowanych środków żywności i uprzywilejowane stanowisko metropolii. Francja, chociaż silnie dotknięta spadkiem cen własnych eksportów, ratowała się dotychczas uderzając małą marżą spadku cen towarów z jej kolonii. Niemcy natomiast, nie decydując się na dewaluację, muszą wszelkimi sposobami utrzymać wysoką techniczną wartość swego eksportu i obniżać jego cenę. Przyznać trzeba, że ta polityka przynosi owoce. Towarów, których ilość wywozu wzrosła, przy spadających cenach, było w 1933 r.

47.5%, w 1935 r. 70.3%, podczas gdy udział towarów, których ilość wywozu spadła, mimo zniżkowych cen, zmniejszyła się z 33.9% na 10.7%. To znaczy, że wysiłki nie idą na marne i że na drodze obniżki cen da się przecież dużo osiągnąć.

Najdonioślejszym spośród sposobów popierania eksportu są premie, płacone celem obniżenia ceny towaru wywozowego. Formy takich premij są w Niemczech dwie: scripsy i „samopomoc gospodarcza”.

System „scripsowy” opierał się na moratorium niemieckim z czerwca 1933 r., które nakazywało płatności z tytułu pożyczek średnio- i długoterminowych, hipotek itp. kredytów uiszczać—z początku częściowo, a potem w całości—do Kasy Konwersyjnej, wydającej na nie zaświadczenia, nazwane w Anglii „scrip certificates”. Te scripsy, znajdujące się tylko w rękach cudzoziemców, mają swój kurs, oczywiście znacznie niższy od nominalnego. Po tym kursie były one wykupywane przez agentów Golddiskontbanku, a różnica kursowa służyła na subwencjonowanie wywozu. Odbywało się to również w tej formie, że eksporter, celem potanienia wywozu, otrzymywał od władz dewizowych pozwolenie pokrycia części swej należności z pomocą scripsu, nabywanego i wręczanego mu przez nabywcę jego towaru. W ten sposób eksporter dostawał pełną cenę, a zagraniczny importer płacił faktycznie mniej o całą marżę między kursem scripsu a jego nominałem. Ten system miał jednak tę wadę, że wymagał albo wyłożenia dewiz, albo zgody na zmniejszenie ich dopływu i dlatego został z czasem poniekąd. Podkreślić należy, że był stosowany tylko do takiego wywozu, który dowiódł, że bez bonifikaty części ceny nie może zrównać się z konkurencją krajów trzecich. Nie było tu zatem dumpingu, było raczej przerzucanie na obcych wierzycieli tego ciężaru, który powstał dla Niemiec przez dewaluację pieniądza krajów trzecich. Termin „Scripsfähigkeit”, oznaczający kwalifikację do otrzymania premii za pomocą scripsów, pozostał do dziś dnia—pomimo zaniechania tego systemu—i powoduje trochę bałamuctwa.

Próba zatem ze scripsami musiała być, wobec pogorszenia się sytuacji dewizowej, zlikwidowana. Stało się rzeczą jasną, że eksport może być popierany tylko od wewnątrz kraju i środkami krajowymi. Droga deflacyjnego obniżenia poziomu cen wywozowych nie wchodziła w ogóle w rachubę, bo musiałaby pociągnąć za sobą wzrost bezrobocia. Premiowanie eksportu z funduszy, uzyskanych za pomocą podwyżki podatków, np. podatku obrotowego, lub obciążenia importu—byłoby niebezpieczne najpierw dlatego, że wzmacniałoby na całej linii tendencję zwykłą, że krajowych, a po wtóre dlatego, że mogłoby być uznane przez zagranicę za dumping i pociągnąć za sobą retorsje. Zagadnienie to Niemcy rozwiązali przez dobrowolną „akcję samopomocy” gospodarczej (Selbsthilfeaktion). „Akcja samopomocy” wychodzi z założenia, że obecna pomyślna koniunktura w Niemczech jest wyłącznie dziełem inicjatywy, energii i umiejętności Rządu. Przedsiębiorstwa prywatne, korzystając z niej, nie mogą zapominać, że w zamian za korzyści, czerpane z działalności państwowej, są zobowiązane ponieść pewne ofiary na rzecz ogółu.

Podstawę prawną tej „akcji samopomocy” stanowi rozporządzenie z dn. 29/VI 1935 r., upoważniające Izbę Gospodarczą Rzeszy do nakładania na przedsiębiorstwa zarobkowe opłat, ściągania tychże przez zrzeszenia gospodarcze, jako organy samorządowe, oraz

zużywania tych opłat. „Dobrowolne” opłaty eksportowe płacić muszą wszystkie niemieckie fabryki, nie produkujące na eksport, ponadto zaś handel hurtowy, posiadający własne wytwórnie. Wysokość opłaty wynosi od 2% aż do 7% od obrotów brutto, opłata musi być uiszczona w oznaczonych ratach miesięcznych, pod rygorem przymusowego ściągnięcia. Stawki opłat wyznaczone są bezapelacyjnie przez odnośną „Wirtschaftsgruppe”, organizację po części samorządową (stanową), a po części oficjalną. We wszystkich sprawach, dotyczących opłat eksportowych, są firmy zobowiązane do najściślejszej dyskrecji. W bilansach, rachunkach zysków i strat, sprawozdaniach itp., podlegających przymusowi ogłaszania, również w jakichkolwiek komunikatach i informacjach nie wolno im o opłacie wywozowej zamieszczać żadnych wzmianek, ani jej w jakiś sposób uwidaczniać.

System „opłat eksportowych” stosowany jest od połowy 1935 r. Globalna suma tych opłat jest uprzednio uzgadniana między Rządem i zainteresowanymi kołami. Szczegółów o tym się nie ogłasza, ale powszechnie jest wiadomo, że w 1935 r. wyniósł ryczałt RM 600 miln. w 1936/37 r. — RM 800 miln. Próba nałożenia ponadto RM 200 miln. na rolnictwo rozbiła się o stanowczy opór Ministra Darrégo i organizacji rolniczych.

Suma RM 800 miln. stanowi ok. 18% wartości obecnego niemieckiego wywozu. Jeśli przyjmiemy, że

około połowa tego wywozu nie potrzebuje pomocy, to na resztę wypadnie 30÷40% premii. Zasada premiowania jest taka sama jak przy scripsach, tj. że subwencjonowany być może tylko eksport takich towarów, które inaczej nie mogłyby, z powodu swej ceny, być sprzedane za granicę, a subwencjonowanie następuje tylko w stopniu, potrzebnym do zapewnienia towarowi równych warunków konkurencji z towarem obcym. Wysokość premii jest zróżniczkowana zależnie od towaru i rynku zbytu.

Metody niemieckiego handlu zagranicznego wierne odzwierciedlają konieczności gospodarcze, dynamikę psychiczną, dyscyplinę społeczną oraz wysoce rozwinięty aparat gospodarczy i zmysł organizacyjny Niemiec. Rozwijały się one w tych, czasem zupełnie oryginalnych, formach, jakie w danym okresie czasu były możliwe do zastosowania — ze względu na sytuację kraju i powiązania handlowo-polityczne, a modyfikowały się zależnie od zmiany tych warunków. Ich punktem wyjścia jest nacjonal-socjalistyczna zasada, iż gospodarstwo nie jest celem samym w sobie, ale podlega naczelnemu celowi utrzymania i rozwoju siły narodu, bezpośrednim zaś ich celem jest zapewnienie gospodarstwu importu surowców, niezbędnych do utrzymania ludzi przy pracy i zapewnienia obronności kraju.

Z. R. G.

KRONIKA ZAGRANICZNA

OGÓLNE

PALIWO PLYNNE I WĘGIEL W ŚWIATOWEJ FLOCIE HANDLOWEJ. — Jest rzeczą powszechnie znaną, że paliwo płynne wypiera na morzu węgiel. Natomiast, w jakich to się dzieje rozmiarach — jest stosunkowo mało znane. Poniżej podajemy trochę liczb na ten temat, który nie jest obojętny dla polskiego wywozu węgla¹⁾.

W 1914 r. korzystał z napędu motorami, spalającymi paliwo ciekłe, zaledwie tonaż 220 000 brt, czyli ½% światowej floty handlowej. W 1936 r. przyrost tonażu zmotoryzowanego wynosił 985 908 brt, podczas gdy tonaż parowców spadł o 708 340 brt. Statki motorowe stanowiły w 1936 r. już 18·9% tonażu światowej floty handlowej.

W połowie 1936 r. było w budowie na świecie 269 parowców i 363 statków motorowych. Parowce budowane miały pojemność 759 419 brt, motorowce zaś — 1 182 706 brt.

Nie wszystkie jednak parowce korzystają z opału węglowego. W 1914 r. opalało swe kotły parowe paliwem ciekłym 2·65% światowej floty handlowej. W 1936 r. paliło pod swymi kotłami paliwem ciekłym aż 3 895 parowców o pojemności 19 765 668 brt, co odpowiada 30·38% ogółu handlowej floty świata.

Z opału ciekłego pod kotłami korzysta zatem 30·38% światowej floty handlowej, z napędu motorowego paliwem ciekłym korzysta 18·89%, czyli łącznie 49·27% tonażu floty handlowej świata jest już niedostępne dla opału węglem. Zagłowców handlowych bez motorów jest tylko 1·63%, a statków, korzystających z opału węglem — 49·10%, czyli już niespełna połowa floty handlowej świata.

Mogłoby się wydawać, że z napędu plynne korzystają przede wszystkim te kraje, które leżą w okolicach dalekich od węgla, a bliskich bogatych terenów naftowych. Tak jednak wcale nie jest. Norwegia np. zmotoryzowała już 51·8% swej floty, Dania — 46·1%, Szwecja — 38·7%. Są to kraje znajdujące się w samym centrum podaży węgla aż z kilku krajów, sprzedawanego po cenach wyjątkowo niskich, eksportowych. Natomiast Stany Zjedn. zmotoryzowały dotychczas dopiero 5·8% swej floty, Japonia — 22·9%. Dla ścisłości trzeba jednak zaznaczyć, że Stany Zjedn. zajmują pierwsze miejsce w świecie pod względem spalania olejów pod kotłami.

Proces wypierania węgla zdaje się jednak dalekim jeszcze od zakończenia. Przemawiają za takim poglądem liczby mocy maszyn, będących w budowie w lecie 1936 r. Moc znajdujących się w budowie maszyn, napędzanych parą, wynosiła: turbin — 377 995 KM, tłokowych — 279 573 KM, moc zaś motorów, napędzanych opalem plynym — 1 075 075 KM.

Z wymienionych turbin i tłokowych maszyn parowych część znaczna jeszcze korzystać będzie z kotłów, opalanych paliwem ciekłym.

W. D.

STANY ZJEDN. AM.

DOPLYW KAPITAŁÓW Z ZAGRANICZY. — Zagadnienie dopływu kapitałów zagranicznych do Stanów Zjedn. stanowi przedmiot debaty amerykańskiej finansjery oraz budzi poważną troskę wśród kół oficjalnych. Zagadnieniem tym zajmował się publicznie w pierwszej połowie listopada ub.r. Prezydent Roosevelt, oświadczając, iż zająć może konieczność zahamowania masowego dopływu kapitałów zagranicznych na rynki amerykańskie, jako mogącego stanowić niebezpieczeństwo dla równowagi walutowej świata. Istotnie, w grudniu ub.r. wydane

zostały pewne zarządzenia, zmierzające do kontroli lokat kapitałów zagranicznych na rynkach amerykańskich, oraz posunięcia, mające na celu skoordynowanie ruchu kapitałów do Stanów Zjedn. i zahamowanie ich nadmiernego dopływu.

Zarówno ogólne liczby, dotyczące lokat kapitałów obcych w Stanach Zjedn., jak i forma, w jakiej lokaty te następowały, budzą w Ameryce zrozumiałe niepokój. Tylko w okresie od początku 1935 r. do końca września 1936 r. przypłynęło do Stanów Zjedn. kapitałów wartości \$ 2 281·7 miln. Szczególnie niepokojące jest jednak, że z powyższej sumy \$ 1 353·1 miln., tj. 59·3%, przypada na lokaty krótkoterminowe. Zwłaszcza większość kapitałów, pochodzących z Francji, lokowana jest krótkoterminowo.

Najpoważniejsza część zagranicznych lokat krótkoterminowych nastąpiła w 1935 r. Z ogólnej wyżej podanej sumy — \$ 1 353 miln. — przypada \$ 963·3 miln. na 1935 r., a tylko \$ 389·5 miln. na okres pierwszych 3 kwartałów ub. r. Nasilenie zagranicznych lokat krótkoterminowych było dwukrotnie większe w pierwszych 3 kwartałach 1935 r. aniżeli w analogicznym okresie 1936 r. Odwrotnie natomiast — lokaty na giełdzie w postaci zakupu papierów wartościowych ze strony zagranicy wynosiły w pierwszych 3 kwartałach 1935 r. jedynie \$ 130·4 miln., tj. zaledwie ¼ część zakupów papierów wartościowych na rachunek zagranicy w odnośnym czasokresie 1936 r.

Stwierdzenie powyższych faktów prowadzi do wniosku, że podczas gdy w 1935 r. krótkoterminowe lokaty kapitałów zagranicznych na rynkach amerykańskich spowodowane były paniką, panującą na międzynarodowych rynkach pieniężnych i kapitałowych i poszukiwaniem przez kapitały zagraniczne bezpiecznego schronienia, to w 1936 r. dopływ kapitałów obcych do Stanów Zjedn. spowodowany był przede

¹⁾ Według czas.: „Oelu. Kohle” Nr 30/1936, str. 668 oraz „The Motor Ship” Nr 199/1936.

wszystkim poszukiwaniem pewnych i zyskowych lokat w amerykańskich papierach wartościowych. Niewątpliwie, panujące w Europie napięcie polityczne przyczyniło się w 1936 r. do spotęgowania odpływu kapitałów europejskich za Ocean. Jednakowoż wzmocnienie politycznej i gospodarczej pozycji Stanów stanowiło główną przyczynę, dla której wzrosło zainteresowanie zagranicą, pobudzone możliwością uzyskania znacznych dywidend i zysków kursowych na amerykańskich papierach wartościowych.

Zmiana formy dopływu kapitałów z zagranicy do Stanów Zjedn., jaka nastąpiła w ub. r., świadczy o częściowym uzdrowieniu struktury tego dopływu. Obawy bezpośredniego naruszenia równowagi amerykańskich rynków pieniężnych spowodowane być mogą bowiem jedynie lokatami krótkoterminowymi, których większość przypada na 1935 r. O tym, że kapitały zagraniczne kierują się ostatnio przede wszystkim ku lokatom w papierach wartościowych, świadczą również przesunięcia w tzw. bilansach brokerskich, które podniosły się z \$ 6 miln. w końcu 1935 r. do \$ 23·2 miln. z końcem września 1936 r. Te tak zwane bilanse brokerskie („brokers balances”) kształtują się bowiem w zależności od rozmiarów zagranicznych zakupów papierów wartościowych.

Wysocy znamienne jest, iż lokat w amerykańskich papierach wartościowych szukają w pierwszym rzędzie kapitały, pochodzące z krajów, które oddawna zajmują czołowe miejsce w międzynarodowym arbitrażu papierami wartościowymi. Na pierwszy plan wysuwają się w 1936 r. zakupy szwajcarskie i holenderskie, podczas gdy wzrost zakupu walorów ze strony Francji i innych krajów europejskich jest stosunkowo nieznaczny. Przyrost zakupu walorów przez kapitał angielski był w początkowych miesiącach 1936 r. niewielki, w II połowie tego roku przybrał jednak na sile i dokonywany był przypuszczalnie na rachunek francuski.

Z końcem 1935 r. szacował amerykański Departament Handlowy zagraniczne inwestycje kapitałowe na ok. \$ 7 mild., z czego \$ 1·3 mild. przypadało na lokaty krótkoterminowe. Na podstawie obliczeń tego samego urzędu, z końcem września 1936 r. inwestycje kapitałowe z zagranicy w Stanach Zjedn. podniosły się do \$ 8 mild., przy wzroście lokat krótkoterminowych do \$ 1·7 mild. Biorąc pod uwagę dalszy dopływ kapitałów, jaki nastąpił od października 1936 r., ogólna suma zagranicznych lokat kapitałowych w Stanach Zjedn. wzrosła do \$ 8·5 mild., z czego lokaty krótkoterminowe wynosiły \$ 1·9 mild.

Jakkolwiek w strukturze dopływu kapitałów obcych do Stanów Zjedn. nastąpiła w 1936 r. wyraźna poprawa, tym niemniej niebezpieczeństwa, płynące stąd dla gospodarki amerykańskiej, są oczywiste. Największym z nich jest płochliwość i ruchliwość kapitałów, lokowanych krótkoterminowo, stanowiących bądź co bądź olbrzymią sumę \$ 2 mild., co wymaga większego pogotowia kasowego w bankach amerykańskich i stanowi obciążenie amerykańskiego systemu finansowo-kredytowego. Lokaty na giełdzie są jednak również niebezpieczne, jako mogące przyczynić się do nadmiernej wysublimowania kursów papierów wartościowych, do nowego „boomu” giełdowego, podobnego do „boomu” z 1929 r., kiedy kursy papierów wartościowych zwykowały znacznie powyżej poziomu, uzasadnionego realną wartością obiektów gospodarczych, które reprezentowały. Olbrzymia płynność i taniość, panujące na amerykańskich rynkach kapitałowych, mająca swoje źródło również w masowych lokatach kapitałów zagranicznych, kryje w sobie poważne niebezpieczeństwa. Sprzyja ona, mianowicie, lek-

komyślnemu inwestowaniu kapitałów w imprezy gospodarczo nieracjonalne i nierentowne.

Przeciwdziałanie ujemnym skutkom nadmiernej płynności na amerykańskich rynkach kapitałowych oraz dopływowi kapitałów zagranicznych następuje w drodze szeregu zarządzeń w różnych dziedzinach życia gospodarczego, stanowiących jednak z punktu widzenia ich celowości jednolity kompleks. Najważniejszym z zarządzeń tych jest rozporządzenie z dn. 23/XI 1936 r., zakazujące jednostkom prywatnym wywozu złota. Jest to równoznaczne z ostateczną likwidacją systemu „złotej waluty”. Odtąd ruch złota pomiędzy Stanami Zjedn. i zagranicą, a tym samym kształtowanie się kursu dolara, zależy wyłącznie od Skarbu amerykańskiego, a właściwie od amerykańskiego Funduszu Wyrównawczego.

Aparatem technicznym, kontrolującym wywóz złota, stał się od tej chwili amerykański Fundusz Wyrównawczy, który w porozumieniu z funduszami wyrównawczymi innych krajów, należących do porozumienia walutowego, a więc: Francji, W. Brytanii, Holandii i Szwajcarii oraz belgijskim instytutem emisyjnym, regulować będzie obroty złota pomiędzy Stanami Zjedn. i zagranicą. Dzięki temu rozporządzeniu Skarb amerykański może z łatwością zahamować nadmierny dopływ kapitałów zagranicznych.

Drugim środkiem zaradczym przeciwko możliwości „boomu” giełdowego jest surowa kontrola operacji giełdowych, do jakiej uprawniony jest Rząd Stanów Zjedn. Kontrola ta wykonywana jest efektywnie i daje poważne rezultaty. Do kompleksu tych samych zarządzeń należy zaliczyć również wysokie opodatkowanie przedsiębiorstw amerykańskich, nie wykazujących dywidend, oraz nacisk w kierunku podwyżki płac robotniczych. W ten sposób czynniki oficjalne usiłują przeciwdziałać nadmiernej akumulacji kapitałów i dążą do wprowadzenia do obiegu gospodarczego sum skapitałizowanych.

Wszystko to stanowi jedynie półśrodki i nie może trwale przeszkodzić nadmiernej akumulacji kapitałów w Stanach Zjedn.—wskutek kapitalizacji wewnętrznej i dopływu kapitałów. Rozwiązanie tego zagadnienia nastąpić może jedynie na szerszej płaszczyźnie obrotów płatniczych w Stanach z resztą świata, przez liberalizację polityki handlowej i rozpoczęcie na wielką skalę akcji kredytowej. Świadomość tego stanu rzeczy staje się coraz bardziej powszechną wśród kół, odpowiedzialnych za amerykańską politykę gospodarczą. Mimo to praktyczne rozwiązanie tego zagadnienia nastrożać będzie wielkie trudności, dokąd nie zostaną usunięte pewne impoderabilia, ciężące na gospodarce światowej, przede wszystkim w postaci niepewności co do stabilizacji stosunków politycznych i gospodarczych w świecie.

Dr B. Rm.

CZECHOSŁOWACJA

SYTUACJA GOSPODARCZA W 1936 R.

—Sytuacja gospodarcza Czechosłowacji doznała w 1936 r. znacznej poprawy na szeregu odcinków. Zawdzięczać ją należy częściowo akcji Rządu, polegającej na wzmoczeniu inwestycji, zbrojeniach i odpowiednim regulowaniu gospodarki, co obok warunków naturalnych oddziaływało również na poprawę sytuacji.

Żywnienie gospodarcze nie odbiło się jeszcze w 1936 r. na finansach państwowych, jakkolwiek są oznaki, które wskazują, że i tu zaczyna się lekka poprawa. Gospodarka państwowa za 1935 r. wykazuje niedobór Kcz. 1 782 miln. Preliminarz na 1936 r. był wyrównany i przewidywał w dochodach Kcz. 8 034 miln. Wpływy skarbowe jednak nie odpowiadały zupełnie

preliminarzowi: w lipcu np. wpływy z podatków i opłat były o 9·4% niższe od liczb budżetu, ale w tym samym czasie w 1935 r. zniżyła ta wynosiła aż 25·6%. Wyniki wykonania budżetu w 1936 r. są dużo lepsze niż w 1935 r. Duży wpływ na zwiększenie się dochodów budżetowych przypisać należy amnestji podatkowej z okazji pożyczki na uzbrojenie, oraz sprawniejszej administracji, ściągającej zaległości. Ale wzrost wpływów z ceł, podatków konsumcyjnych i opłat świadczy sam o pewnym ożywieniu gospodarczym. Jedynie monopole wykazały w 1936 r. wpływy gorsze niż w 1935 r. Za 10 miesięcy 1936 r. wpływy skarbowe wyniosły więcej niż w tymże okresie 1935 r. o Kcz. 554 miln., tj. o 13·26%. Budżet na rok 1937 liczy się już z tym, że wzrost wpływów skarbowych będzie trwał nadal, dlatego też dochody prelimitowano w kwocie o Kcz. 422 miln. wyższej niż na rok 1936. Po stronie wydatków budżet na 1937 r. przewiduje także wzrost. Ustawa budżetowa wprowadza jednakże pewną reformę w układaniu budżetu, która pozwoli na przyszłość zredukować deficyty budżetowe. Budżet obejmować będzie tylko bieżące wydatki administracyjne. Wszelkie inne wydatki, które powodują pomnożenie majątku Państwa, a także wydatki na uzbrojenie — prowadzone będą na rachunkach specjalnych. Budżet obejmować będzie natomiast tylko oprocentowanie i amortyzację kredytów, zaciągniętych na pokrycie tych nadzwyczajnych wydatków.

Przewidywane wielkie wydatki inwestycyjne i zbrojeniowe w przyszłym roku odbiją się na dalszym zadłużeniu Państwa, które w samym tylko 1936 r. wzrosło o 15%. Co prawda, zaledwie 17% całej sumy długu (Kcz. 46·7 mild.) przypada na dług zagraniczny. Dzięki szczęśliwemu operacjom konwersyjnym oprocentowanie długu państwowego zostało znacznie obniżone; co się też wyraziło w oszczędnościach budżetowych.

Poprawienie sytuacji, które w finansach państwowych na razie słabo jeszcze się odbija, znalazło silniejszy wyraz w liczbach produkcji. Jeszcze w 1935 r. ożywienie zaznaczało się tylko w przemyśle zbrojeniowym i w gałęziach produkcji z nim związanych. W 1936 r. ożywienie rozszerza się powoli i na inne gałęzie przemysłu. O roli Państwa — mówiliśmy na wstępie, obecnie trzeba podkreślić, że nie można tu także lekceważyć wpływu wysokich cen artykułów rolniczych, oraz ustaw odciążeniowych, co wszystko razem uczyniło rolnika lepszym konsumentem artykułów przemysłowych.

Wzrost produkcji zaznaczył się najlepiej w liczbach produkcji i zużycia surowców podstawowych. W okresie 11 miesięcy produkcja wynosiła (w tys. ton):

	Styczeń—listopad 1936	1935	Wzrost w 1936 r.
Węgiel kamienny	11 088	9 965	11·3%
Węgiel brunatny	14 460	13 809	4·7%
Koks	1 740	1 389	25·2%
Żelazo surowe	1 027	720	42·6%
Stal surowa	1 398	1 082	29·2%

Listopadowe liczby produkcji węgla, żelaza i stali przekraczają już liczby z 1930 r.

Liczby zużycia węgla w poszczególnych gałęziach przemysłu są wyższe w 1936 r. niż w 1935 r. W samym górnictwie wzrosło zużycie węgla w okresie 3 kwartałów o 41%, w hutach — o 27%, w fabrykach maszyn — o 26%, w zakładach chemicznych — o 22·3%. Stosunkowo znaczny wzrost wykazuje też przemysł budowlany, np. cegielnie o 36·8%, cement o 12·7%. Przemysł ceramiczny i szklarski okazują już słabsze ożywienie. Wzrost zużycia węgla w ceramice wyniósł tylko 4·2%, w szkło — 3·5%, porcelana zaś jedyna wykazuje spadek o 4%. Ale i przemysł tekstylny

może się poszczycić 12·7% wzrostu zużycia węgla. Również przemysł rolniczy nie pozostał w tyle i wykazuje wzrost: cukrownie o 9·2%, browary i słodownie o 9·5%, gorzelnie o 8·1%. Tak więc z wyjątkiem produkcji porcelany wszystkie gałęzie czechosłowackiego przemysłu wykazują większe lub mniejsze ożywienie w produkcji.

W związku z lepszym zatrudnieniem w przemyśle spadły także i liczby bezrobocia. Liczba bezrobotnych wynosiła w październiku 1936 r. 440 tys. — wobec 600 tys. w 1935 r. W październiku 1936 r. bezrobocie jeszcze kurczyło się, podczas gdy normalnie w październiku następuje sezonowy wzrost bezrobocia. W listopadzie liczba bezrobotnych wzrosła do 512 tys. w porównaniu z 679 tys. w 1935 r. Liczby faktycznie wykonanych nadliczbowych godzin pracy były w 1936 r. 3-4-krotnie wyższe niż w 1935 r.

Zbiory w 1936 r. były niższe niż w 1935 r. Monopol zbożowy rozpoczął kampanię z nadwyżką 100 tys. wag. pszenicy. (łącznie z pozostałościami z 1935 r.), którą obecnie stara się zbyć za granicę. W jęczmieniu natomiast okazały się braki, co spowodowało niespodziewany wzrost cen ponad normy dekretowane. Ostatecznie rolnik otrzymał w 1936 r. niższe ceny netto niż w 1935 r., ponieważ monopol wprowadził znaczne potrącenia od ceny brutto dla wyrównania swego miliardowego deficytu z 1935 r. W 1936 r. udało się wyprodukować dostateczną ilość pasz, skutkiem czego przywóz ich został ograniczony do minimum. Drożyzna pasz monopolowych działała niekorzystnie na chów bydła, co się znowu odbiło na drożyznie mięsa i spadku jego konsumpcji. W produkcji rolniczej jedynie więc produkcja hodowlana ma pewne powody do skarg, podczas gdy w innych działach następuje konsolidacja względnie wzrost rentowności. Najlepsze ceny osiągnęli w 1936 r. hodowcy jęczmienia i chmielu, ale także i w przemyśle rolnym stosunki znacznie się poprawiły, zwłaszcza w cukrze i drzewie.

Ożywienie produkcji czechosłowackiej znajduje swój wyraz także w liczbach handlu zagranicznego. Handel zagraniczny Czechosłowacji (bez złota) w okresie 11 miesięcy przedstawiał się następująco (w miln. Kcz.):

	1936	1935	Zmiany w 1936 r.
Przywóz	6 887	5 977	+15·2
Wywóz	7 107	6 722	+ 5·7
Obroty	13 994	12 699	+10·2
Saldo	+220	+745	-70·4

Rok 1936 charakteryzuje się znacznym zwiększeniem przywozu, podczas gdy wywóz wzrósł dużo słabiej. Wzrost przywozu zaznacza się przede wszystkim w surowcach, a także i w artykułach gotowych, jak to widzimy w nast. zestawieniu za 11 miesięcy (w miln. Kcz.):

	Przywóz		Wywóz	
	1936	1935	1936	1935
Środki spożywcze	856	966	403	465
Surowce	3 714	3 138	1 479	1 462
Artykuły gotowe	2 085	1 710	5 212	4 881

Jedynie więc w przywozie artykułów spożywczych nastąpił spadek. W wywozie tylko artykuły gotowe wykazują znaczny wzrost. Silniejsze zaopatrywanie się w surowce, zwłaszcza rudy żelazne, spowodowało też obniżenie się salda dodatniego o 70%. Wywóz czystego złota na zakup surowców był w 1936 r. mały (Kcz. 82 miln.) w porównaniu z 1935 r. (Kcz. 547 miln.).

Największe obroty handlowe posiadała Czechosłowacja w ciągu 11 miesięcy 1936 r. z: Niemcami (Kcz. 2 274 miln.), następnie z Anglią i Stanami Zjedn. (z każdym ponad miliard), wreszcie z Austrią (prawie miliard), Rumunią, Jugosławią i Francją (z każdą po ok. Kcz. 700 miln.). Polska znajduje się na dalszym miejscu z kwotą Kcz. 440 miln. Największe saldo dodatnie posiadała Czechosłowacja w obrotach z Austrią (Kcz. 330 miln.), z Anglią i Stanami Zjedn. (po Kcz. 238 miln.), największe saldo ujemne — z Niemcami (Kcz. 202 miln.) i z Francją (Kcz. 111 miln.). Z Polską saldo ujemne wyniosło Kcz. 46 miln.

W państwach clearingowych posiadała Czechosłowacja w końcu grudnia zamrożonych należności towarowych na ok. Kcz. 650 miln., z tego w Jugosławii Kcz. 125 miln., a w Niemczech RM 8·5 miln.

Ponieważ po dewaluacji statystyka utrzymuje nadal nominalne dawne korony równe nowym, przeto liczby handlu zagranicznego będą przedstawiać się nieco inaczej po wprowadzeniu ich do wspólnego mianownika.

Sytuacja dewizowa czechosłowackiego Banku Narodowego była w letnich miesiącach 1936 r. bardzo niekorzystna, gdyż zapas dewiz spadł do Kcz. 20 miln. Po dewaluacji i po przewartościowaniu zasobów złota zrealizowano uzyskany przyrost w dewizach, skutkiem czego zapas dewiz wzrósł do blisko Kcz. 1/2 mld. Dla uzupełnienia swych zasobów dewiz musi Bank Narodowy sięgać też do mobilizacji zagranicznych papierów wartości-

wych, znajdujących się w posiadaniu obywateli czechosłowackich, których konskrypcja nastąpiła po pierwszej dewaluacji.

Rynek kapitałowy był w 1936 r. nadal płynny, czego dowodem jest powodzenie pożyczki zbrojeniowej i popyt na bony skarbowe. Konta żyrowe Banku Narodowego wykazują powolny spadek, operacje zaś kredytowe rosą. Również zaznacza się odpływ z kont oszczędnościowych wielkich posiadaczy, co się łączy z ożywioną działalnością w przemyśle.

Z RYNKÓW ZAGRANICZNYCH

ZE ŚWIATOWYCH RYNKÓW ZBOŻOWYCH. — Ceny w okresie 11 ÷ 23/1 1937 r. kształtowały się następująco (w walucie danego kraju, w Buenos Aires, Liverpoolu i Hamburgu — w \$ — za 100 kg):

	11 ÷ 16/1	18 ÷ 23/1	Wzrost (+) lub spadek (-) %
Pszenica			
Berlin	21 20	21 20	—
Praga	157 95	157 95	—
Chicago	5 19	4 94	- 4·9
Buenos Aires	3 65	3 58	- 2·0
Liverpool	5 79	5 54	- 4·4
Wiedeń	36 62 1/2	36 62 1/2	+ 2·7
Hamburg	—	—	—
Ż y t o			
Berlin	17 50	17 50	—
Praga	126 00	126 00	—
Chicago	4 40	4 28	- 2·8
Wiedeń	26 43 1/2	26 42	- 0·1
Hamburg	4 27	4 27	—
O w i e s			
Berlin	—	—	—
Praga	117 00	117 00	—
Chicago	3 92	3 81	- 2·9
Buenos Aires	1 96	1 97	+ 0·5
Liverpool	3 93	4 11	+ 4·5
Wiedeń	26 25	26 50	+ 0·9
Hamburg	2 86	2 86	—
Jęczmień browarowy			
Berlin	—	—	—
Praga	137 00	137 00	—
Chicago	5 5	5 56	—
Wiedeń	34 00	33 12 1/2	- 2·6
Hamburg	—	—	—

PRZEDRUK DOZWOLONY, LECZ Z PODANIEM ŹRÓDŁA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

ELEKTORALNA 2 (parter)

Telefony: 5 12 66 (Red.), 5 12 73 i 5 35 35 (Adm.), 5 12 50 (Druk.)

Biura czynne od godziny 9 do 3 po południu

KONTO CZEKOWE P. K. O. 701

PRENUMERATA W KRAJU: kwartalnie — zł 15, półrocznie — zł 30, rocznie — zł 60; **ZAGRANICĄ:** kwartalnie — zł 25, półrocznie — zł 50, rocznie — zł 100

CENY OGŁOSZEŃ HANDLOWYCH (przed tekstem) w zeszytach zwykłych: IV str. okładki — zł 500; II i III str. okł. — zł 400; str. zwyczaj. 1 str. — zł 300, 1/2 str. — 200, 1/4 str. — zł 125, 1/8 str. — zł 75. Przy ogłoszeniach kombinacyjnych, petitowych oraz tabelarycznych do cen powyższych dolicza się 30%.

CENY OBWIESZCZEŃ SPÓLEK AKCYJNYCH (za tekstem): 1 str. — zł 200, 1/2 str. — zł 110, 1/3 str. — zł 80, 1/4 str. — zł 70, 1/8 str. — zł 55, 1/16 str. — zł 40, 1/32 str. — zł 20. Za ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne, bilanse i t. p. do cen powyższych dolicza się 50%.

Redaktor naczelny: CZESŁAW PECHE

Redaktor: WACŁAW SZURIG

Redaktor działu finansowo-skarbowego:
JERZY LUBOWICKI

Redaktor działu rolniczego:
CZESŁAW BOBROWSKI

Redaktor działu komunikacyjnego:
BOLESŁAW KACZMARKIEWICZ

Wydawca: Sp. Wyd. z ogr. odp. „PRZEMYSŁ I HANDEL“

OBWIESZCZENIA SPÓŁEK AKCYJNYCH

II OGŁOSZENIE

Zarząd Spółki Akcyjnej

Zakłady Elektro, Spółka Akcyjna w Łaziskach Górnych

zawiadamia, że w dn. 15 lutego b. r. o godz. 10 w biurze Zarządu w Łaziskach Górnych odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i Rady Nadzorczej, bilansu oraz rachunku zysków i strat; 3) Powzięcie uchwały o pokryciu strat; 4) Pokwitowanie Zarządu i Rady Nadzorczej; 5) Zmiana statutu; 6) Wybór Rady Nadzorczej.

Punkt 5 porządku obrad obejmuje następujące zmiany: a) § 15 statutu, którego brzmienie dotychczasowe było: „Zarząd Spółki składa się z jednego lub więcej członków, wybranych przez Walne Zgromadzenie” — otrzymuje brzmienie następujące: „Zarząd Spółki składa się z jednego lub więcej członków, wybranych przez Walne Zgromadzenie na wniosek Rady Nadzorczej”, b) § 18, zdanie drugie, którego brzmienie dotychczasowe było: „Mianowanie prokurentów nastąpi przez Walne Zgromadzenie na wniosek Zarządu” — otrzymuje brzmienie następujące: „Mianowanie i odwołanie prokurentów następuje przez Radę Nadzorczą na wniosek Zarządu”, c) § 30 punkty i, j, l, których brzmienie dotychczasowe było: „Oprócz innych spraw, przewidzianych przez ustawę lub statut uchwały Walnego Zgromadzenia wymagają: i) wybór i odwołanie członków Zarządu, j) mianowanie i odwołanie prokurentów, l) zakładanie filij, oddziałów i agentur w kraju i zagranicą” — otrzymują brzmienie następujące: „Oprócz innych spraw, przewidzianych przez ustawę lub statut, uchwały Walnego Zgromadzenia wymagają: i) wybór i odwołanie członków Zarządu na wniosek Rady Nadzorczej, j) ulega skreśleniu, l) zakładanie filij, oddziałów i agentur w kraju i za granicą, które stanowią osobne jednostki prawne, zdolne do zaciągania zobowiązań, na wniosek Rady Nadzorczej; zakładanie innych oddziałów etc. leży w kompetencji Zarządu”.

Właściciele akcji imiennych i świadectw tymczasowych mają prawo uczestniczenia w Walnym Zgromadzeniu, jeśli są zapisani do księgi akcyjnej przynajmniej na tydzień przed odbyciem Walnego Zgromadzenia. 97-4-5

I OGŁOSZENIE

Zarząd Lwowskiego Towarzystwa Akcyjnego Browarów

Spółka Akcyjna we Lwowie

zawiadamia niniejszym PP. Akcjonariuszów, że w dn. 26 lutego 1937 r. o godz. 16 odbędzie się w lokalu własnym, we Lwowie, Kleparowska 18

37 ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok administracyjny 1935/36; 2) Powzięcie uchwały o podziale zysków względnie pokryciu strat; 3) Udzielenie władzom Spółki pokwitowania z wykonania przez nie obowiązków; 4) Wybór 2 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących (w myśl § 12 c statutu); 5) Zmiana statutu: Z § 6 statutu, opiewającego: „Władzami Spółki są: a) Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów, b) Zarząd, c) Rada Nadzorcza, d) Komisja Rewizyjna” — skreśla się ustęp d; 6) Uchwalenie wysokości marek obecności dla członków Rady Nadzorczej.

Właściciele akcji mają prawo uczestnictwa w Walnym Zgromadzeniu, jeżeli akcje złożone zostaną w kasie Spółki we Lwowie, ul. Kleparowska 18, lub w Banku Dyskontowym Warszawskim w Warszawie, Fredry 8 wzgl. w Filii tegoż Banku, we Lwowie, ul. 3 Maja 14, najdalej do dn. 18 lutego 1937 r. i nie będą odebrane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia. 105-5-7

II OGŁOSZENIE

Zarząd Spółki Akcyjnej pod firmą

„Spółka Akcyjna dla Handlu i Przemysłu Berenstein, Zonis i S-ka”

podaje do wiadomości, że w dn. 12 lutego 1937 r. o godz. 6 po poł. w kancelarii Notariusza Radzisława Wodzińskiego w Łodzi przy ul. Pomorskiej 21 odbędzie się

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) Udzielenie zezwolenia dwóm członkom Zarządu na zajmowanie się interesami konkurencyjnymi; 3) Zmiana brzmienia § 61 statutu Spółki Akcyjnej.

Dotychczasowe brzmienie § 61 statutu jest następujące: „Wszelkie obwieszczenia pochodzące od spółki winny być wydrukowane w „Monitorze Polskim”, tygodniku „Przemysł i Handel”, tudzież w jednym z pism, które oznaczy Walne Zgromadzenie”.

Proponowane brzmienie tegoż § 61 jest następujące: „Wszelkie ogłoszenia, pochodzące od spółki winny być wydrukowane w „Monitorze Polskim”, a ewentualnie również w innym piśmie, które wskaże Ministerstwo Przemysłu i Handlu”.

Akcjonariusze, zyczący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni złożyć swe akcje w biurze Zarządu Spółki najpóźniej na dni 7 przed terminem Zgromadzenia. Zamiast akcji mogą być złożone zaświadczenia, o których mowa jest w art. 399 § 2 Kodeksu Handlowego. 53-3-5

Zarząd Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Radomsku

SPÓŁKA AKCYJNA

zawiadamia, że — stosownie do § 56 statutu — zwołuje

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW SPÓŁKI

na dz. 24 lutego 1937 r. o godz. 11 rano w Radomsku do lokalu własnego, przy ul. Reymonta 12 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie Zebrania przez Prezesa Zarządu; 2) Wybór Prezydium Zgromadzenia; 3) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia z dn. 28 II 1936 r.; 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 5) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu wraz z rachunkiem strat i zysków za 1936 r. oraz udzielenie Zarządowi absolutorium; 6) Zatwierdzenie budżetu na 1937 r.; 7) Wybór 2 członków Zarządu na miejsce ustępujących; 8) Wybór 5 członków Komisji Rewizyjnej; 9) Wolne wnioski.

Stosownie do art. 57, uprasza się PP. Akcjonariuszów o zgłaszanie dodatkowych wniosków na porządek dzienny do dn. 10 lutego 1937 r., które mogą być umieszczone w ostatnim ogłoszeniu. 108

II OGŁOSZENIE

Zarząd Spółki Akcyjnej

Fabryka Olejów i Tłuszczów Roślinnych „J. D. Potoka Synowie”

Spółka Akcyjna w Będzinie

na mocy art. 441 § 1 Kod. Handl. ogłasza niniejszym, że na Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszów, odbytym w dn. 4 lutego 1936 r. uchwalono

obniżyć kapitał akcyjny Spółki

z kwoty zł 1 400 000 do kwoty zł 700 000.

W związku z powyższym Zarząd wzywa wierzycieli Spółki, aby, jeżeli nie zgadzają się na to obniżenie kapitału akcyjnego, wnieśli swe sprzeciwy w ciągu trzech miesięcy, licząc od daty ostatniego ogłoszenia. 70-3-5-7

Towarzystwo Okrętowe Połowów Dalekomorskich „MEWA“

SPÓŁKA AKCYJNA W GDYNI

Bilans zamknięcia za trzeci rok sprawozdawczy od 1 kwietnia 1935 r. do 31 marca 1936 r.

STAN CZYNNY. — Majątek stały: Budyńki: magazyn śledziowy w Gdyni zł 161 665,67, budowa fabryki beczek w Gdyni zł 46 487,74, budowa domu gospodarczego w Gdyni zł 16 126 56 = zł 224 279 97; Inwentarz zakładowy: Tabor żeglugowy zł 968 786 40; Urządzenia techniczne: sieci zł 154 813,50, beczki morskie zł 64 526,68 = zł 219 340,18; Inwentarz biurowy zł 5 651,43; Ruchomości magazynowe zł 3 426 82 = zł 1 421 484,80; Majątek płynny: Gotówka: w kasie zł 2 991,00, w bankach krajowych zł 139 204 53, w P. K. O. zł 22 882 87, w pocztowym koncie czekowym w Hadze zł 128,63 = zł 165 207,03; Nederlandsche Bank Haaga depozyt na spł. hipoteki zł 24 570 00; Papiery wartościowe zł 4 000 00; Weksle w portfelu zł 31 800,44; Dłużnicy: odbiorcy zł 55 499 80, różni zł 141 376,88 = zł 196 876 68; Depozyt w Tow. Ubezpiecz. (ryzyko morskie) zł 24 382,70; Oddział w Scheveningen zł 3 543,87; Remanenty: materiały techniczne zł 32 358,86, towary zł 2 214,00 = zł 34 572,86 = zł 484 953,58 = zł 1 906 438,38.

Weksle kaucyjne zł 21 500 00; Różni za oblięo zł 28 119,37 = zł 49 619,37.

STAN BIERNY. — Kapitały: Kapitał akcyjny zł 1 000 000 00; Kapitał zapasowy zł 18 793,43; Fundusz amortyzacyjny: taboru żeglugowego stan z ub. lat zł 193 155,00, amortyzacja za 1935/36 r. zł 96 878,64, amortyzacja budynków, stan z roku ub. zł 5 054,95, amortyzacja za 1935/36 r. zł 7 468 52 = zł 302 557,11 = zł 1 321 350,54; Zobowiązania: dług hipot. zabezpieczony zł 411 815,00; Banki: krajowe zł 24 935,00, zagraniczne zł 11 571,70 = zł 36 506,70; Wierzyciele: odbiorcy zł 5 372 89, różni w kraju zł 69 656 47, dostawcy techniczni w Holandii zł 53 448,44 = zł 128 477,80 = zł 576 799,50; Zysk zł 8 288,34 = zł 1 906 438,38.

Różni za weksle kaucyjne zł 21 500,00; Oblięo wekslowe zł 28 119,37 = zł 49 619,37.

Rachunek strat i zysków

WINIEN. — Produkcja i surowce: koszty połowów i produkcji zł 980 378,21, beczki handlowe zł 179 537,24, frachty morskie zł 127 119 57, zakup surowca zł 279 467,49 = zł 1 566 502,51; Koszty sprzedaży: prowizja sprzedażna zł 85 101,40, ogólne koszty sprzedaży zł 79 823,37 = zł 164 924,77; Koszty administracyjne zł 120 437,04; Amortyzacja: budynków zł 7 468,52, inwentarza biurowego i magazynowego zł 656,01, taboru żeglugowego zł 96 878 64, beczek morskich zł 105 756,00, skrzyń zł 21 048,00 = zł 231 807,17; Świadczenia socjalne zł 35 227 26; Należności skarbowe zł 16 662,16; Opłaty Urzędu Morskiego zł 2 897,68; Utrzymanie nieruchomości zł 1 794,36; Procenty zł 30 160,61; Koszty notarialne i adwokackie zł 10 189,67; Różnice kursowe zł 3 938,86; Zysk zł 8 288,34 = zł 2 192 830,43.

MA. — Wpływy ze sprzedaży śledzi zł 2 177 920 60; Remanent towarowy zł 2 214,00 = zł 2 180 134,60; Zwrot odpisów zł 12 695 83 = zł 2 192 830,43.

Bilans powyższy wraz z rachunkiem strat i zysków został zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie w dn. 14 stycznia 1937 r.

Zarząd: M. Niemcow, J. van der Toorn

Zaprzys. Rewizor K. Piątkowski

Gł. Księgowy M. Pytlewski

116

Rada Zarządzająca Spółki

Société Textile La Czenstochovienne Towarzystwo Przędzalnicze La Czenstochovienne Francuska Spółka Akcyjna

na posiedzeniu w dn. 2 grudnia 1936 r., działając na zasadzie pełnomocnictw, udzielonych jej przez Walne Zgromadzenie Spółki z dn. 27 czerwca 1935 r., uchwaliła zmianę ustępu pierwszego art. 7 statutu Spółki

obniżając kapitał zakładowy Spółki

do kwoty fr. fr. 26 800 000, przy czym kapitał przeznaczony na działalność w Polsce, pozostawiono w dotychczasowej wysokości fr. fr. 24 961 265.

107

Bank Polska Kasa Opieki, Spółka Akcyjna

W WARSZAWIE

Bilans surowy na dz. 31 grudnia 1936 r.

STAN CZYNNY. — Kasa i sumy do dyspozycji zł 425 264,43; Waluty zagraniczne zł 307 088 55; Papiery wartościowe zł 33 045 700 28; Udziały w przedsiębiorstwach zł 499 000,00; Banki krajowe zł 16 663,64; Banki zagraniczne zł 5 496 710 19; Skup dewiz zł 598 872,27; Rachunki bieżące zł 142 745,27; Pożyczki pod zastaw papierów wartościowych zł 40 563,34; Nieruchomości zł 479 739,28; Koszty administracyjne zł 1 475 578 40; Oddziały zł 22 966 544,07; Różne rachunki zł 259 019,49; Suma stanu czynnego zł 65 753 489,21.

STAN BIERNY. — Kapitał zakładowy zł 2 500 000 00; Fundusze zapasowe i rezerwowe zł 1 084 570 39; Rezerwy podatkowe zł 252 416,36; Specjalny rachunek przejściowych różnic kursowych zł 1 405 012 33; Wkłady zł 26 709 178 35; Rachunki bieżące zł 3 414 953,49; Banki krajowe zł 1 826 834,07; Banki zagraniczne zł 2 613 235,90; Procenty, prowizje i inne zł 1 856 955 75; Oddziały zł 22 966 544,07; Różne rachunki zł 1 122 788 50; Suma stanu biernego zł 65 753 489,21.

Inkaso, depozyty, gwarancje zł 195 212,00.

98

Powszechnie Towarzystwo Powiernicze, Spółka Akc. w Warszawie

Bilans na dz. 31 XII 1935 r.

AKTYWA. — Ruchom. biur. zł 1 343,50; Kasa, banki i efekty zł 49 143,98; Akcjonar. i in. dłużn. zł 188 443,17; Wyd. okr. nast. zł 148,00; Strata za lata 1930/3 zł 18 109,93; Strata za r. bież. zł 5 840,96; Razem zł 263 029,54.

PASYWA. — Kap. zakł. zł 250 000 00; Fund. amort. zł 319,21; Wierzyciele zł 12 710 33; Razem zł 263 029,54.

Rachunek strat i zysków

Wszelkie koszty zł 13 362,82.

Obrót i procenty zł 7 521,86; Strata zł 5 840,96; Razem zł 13 362,82.

Bilans na dz. 31 XII 1936 r.

AKTYWA. — Ruchom. biur. zł 1 343,50; Kasa, banki zł 44 266 14; Akcjonar. i in. dłużn. zł 184 645,77; Wyd. okr. nast. zł 148,00; Strata za lata ub. zł 23 950,89; Strata za 1936 r. zł 2 935,70; Razem zł 257 290,00.

Dokumenty zleceń. zł 3 150,00.

PASYWA. — Kap. zakł. zł 250 000,00; Fund. amort. zł 386 38; Zadłużenia zł 6 903,62; Razem zł 257 290,00.

Zleceniodawcy za dokum. zł 3 150,00.

Rachunek strat i zysków

Wszelkie koszty zł 8 749,35.

Obrót zł 5 678,40; Drobn. wpływy zł 135,25; Strata zł 2 935,70; Razem zł 8 749,35.

112

I OGŁOSZENIE

Likwidatorzy Stoczni Gdynskiej, Spółka Akcyjna w likwidacji w Gdyni

zawiadamiają PP. Akcjonariuszów, że dn. 23 lutego 1937 r. o godz. 16 odbędzie się w biurze Stoczni Gdynskiej

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem obrad:

- 1) Sprawozdanie likwidatorów;
- 2) Uchwała w przedmiocie dalszego trwania likwidacji;
- 3) Uchwała w przedmiocie udzielenia pokwitowania członkom Rady Nadzorczej i likwidatorom, którzy ustąpili 29/X 36 r.;
- 4) Wybór członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących i udzielenie pokwitowania tym ostatnim;
- 5) Ewentualny wybór nowego Zarządu i udzielenie pokwitowania likwidatorom;
- 6) Sprawa wynagrodzenia dla Rady Nadzorczej;
- 7) Wolne wnioski.

Akcjonariusze, reprezentujący przynajmniej 1/10 część kapitału akcyjnego, mają możliwość zgłoszenia dodatkowych spraw na porządek obrad, które mogą być zamieszczone w ostatnim (drugim) ogłoszeniu (par. 8 i 9 statutu).

121

Polski Bank Komunalny

SPÓŁKA AKCYJNA

Bilans surowy na dz. 31 grudnia 1936 r.

STAN CZYNNY		zł	zł
Kasa, Bank Polski, P. K. O., banki państwowe, bony Funduszu Inwestycyjnego			2 737 391 ⁸⁰
Waluty zagraniczne			1 915 ⁴⁶
Papiery wartościowe własne:			
a) pożyczki państwowe (w tym bilety skarb. zł 7 000 000)	9 060 209 ⁶⁷		
b) papiery hipoteczne	2 376 252 ⁷⁷		
c) akcje	134 969 ⁰⁰	11 571 431 ⁴⁴	
Udziały i akcje w przeds. konsorcjalnych		773 147 ⁰⁰	
Banki krajowe		2 908 657 ⁰⁵	
Weksle zdyskontowane		3 808 712 ⁷²	
Rachunki bież:			
a) zabezpieczone	1 130 256 ⁶⁵		
b) niezabezpieczone	661 148 ⁸⁷	1 791 405 ⁵²	
Pożyczki terminowe		36 433 013 ⁰³	
Nieruchomości		2 235 650 ⁶⁵	
Różne rachunki		4 536 115 ⁶²	
Koszty, różnice kursowe itp.		944 636 ⁴⁹	
Długoterminowe pożyczki obligacyjne		15 070 120 ⁰⁰	
		<u>82 812 196⁷⁸</u>	
STAN BIERNY		zł	zł
Kapitały własne:			
a) zakładowy	5 000 000 ⁰⁰		
b) zapasowy zwyczajny	630 255 ¹²		
c) zapasowy obligacyjny	435 345 ³⁹		
d) specjalny fundusz rezerw.	595 868 ⁴³		
e) fundusz amortyzacyjny	176 911 ⁵²	6 838 380 ⁴⁶	
Wkłady:			
a) terminowe	7 490 990 ⁹¹		
b) a vista	7 835 231 ⁷⁹		
c) specjalne	32 177 773 ⁴³	47 503 996 ¹³	
Rachunki bież. (saldo kredytowe)		181 171 ⁷⁶	
Zobowiązania inkasowe		3 399 ⁰⁸	
Redyskonto weksli		594 378 ⁰⁰	
Banki krajowe		9 026 246 ⁴¹	
Różne rachunki (w tym fundusz umorzenia obligacji i na opłatę kuponów zł 324 490 ³⁰)		1 796 997 ⁸⁵	
Procenty, prow. i różne zyski		1 797 507 ⁰⁹	
Obligacje		15 070 120 ⁰⁰	
		<u>82 812 196⁷⁸</u>	
Gwarancje	zł 359 310 ⁰⁰		
Inkaso	zł 131 931 ⁹⁵		

103

III OGŁOSZENIE

Zarząd firmy: Polski Przemysł Wódczany Zakłady Przemysłowe Rektyfikacja Warszawska, Winkelhausen i Akwawit, Spółka Akc.

(której dawne brzmienie było: Towarzystwo Warszawskie Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu „Rektyfikacja Warszawska” Spółka Akcyjna) w Warszawie, ul. Dobra Nr 48/50 jako spółki przejmującej, na podstawie art. 466 Kodeksu Handlowego, ogłasza

zamiar złączenia majątków spółek:

Towarzystwo Warszawskie Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu „Rektyfikacja Warszawska”, Spółka Akcyjna i Polski Przemysł Wódczany, Spółka Akcyjna, połączonych na podstawie uchwał ich Walnych Zgromadzeń z dn. 2 marca 1936 r., oraz aktu notarialnego z dn. 9 listopada 1936 r. (Nr rep. 6512 Not. Juliana Siennickiego w Warszawie). 69-3-4-5

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

Bilans na dz. 31 grudnia 1936 r.

STAN CZYNNY. — Kasa i sumy do dyspozycji zł 921 957.69; Waluty zagraniczne zł 43 435.05; Papiery wartościowe własne: a) papiery państwowe zł 96 249.15, b) listy zastawne zł 2 933 363.73, c) obligacje zł 8 674.14, d) akcje zł 8 824.97, Razem zł 3 047 111.99; Udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcjalnych zł 509 027.87; Papiery wartościowe ustawowego kapitału zapasowego zł 380 726.28; Banki krajowe zł 8 009.81; Banki zagraniczne zł 59 319.93; Weksle zdyskontowane zł 3 245 324.59; Akcepty Banku Akceptacyjnego zł 6 550 373.00; Rachunki bieżące (saldo debetowe): a) zabezpieczone zł 4 226 218.38, b) niezabezpieczone zł 2 078 925.53, Razem zł 6 305 143.91; Pożyczki terminowe zł 1 689 083.68; Należności z układów konwersyjnych zł 6 849 760.93; Ruchomości zł 7 00; Nieruchomości zł 4 554 377.12; Koszty handlowe i administracyjne nieruchomości zł 1 203 289.90; Rachunki oddziałów zł 7 677 247.35; Długoterminowe pożyczki hipoteczne zł 19 386 017.52; Aktywa oddziału kredytu długoterminowego i różne aktywa zł 8 536 582.60; **Suma bilansowa zł 64 416 422.68.**

Gwarancje zł 72 328.29; Inkaso zł 302 853.78.

STAN BIERNY. — Kapitały własne: a) zakładowy zł 5 000 000.00, b) zapasowy zł 2 014 924.77, c) inne rezerwy zł 622 388.29, d) fundusz amortyzacyjny zł 700 392.07, Razem zł 8 337 705.13; Wkłady: a) terminowe zł 1 348 813.01, b) a vista zł 1 080 421.33, c) na książeczki wkładowe zł 4 294 155.27, Razem zł 6 723 389.61; Rachunki bieżące (saldo kredytowe) zł 1 310 662.47; Zobowiązania inkasowe zł 12 933.72; Redyskonto weksli zł 1 918 752.91; Dyskonto akceptów Banku Akceptacyjnego zł 5 319 871.00; Banki krajowe zł 1 138 781.63; Banki zagraniczne zł 5 408 130.01; Bank Akceptacyjny zł 6 550 373.00; Procenty, prowizje i różne zyski zł 1 343 714.25; Rachunki oddziałów zł 7 662 268.08; Zyski z lat ubiegłych zł 96 429.16; Listy zastawne zł 19 156 458.00; Pasywa oddziału kredytu długoterminowego i różne pasywa zł 5 987 326.71; **Suma bilansowa zł 64 416 422.68.**

Stan per 31 XII 1936 r.

Wkładowki oszczędności zł 4 294 155.27; 4½% Listy konwersyjne zł 5 732 750.00; 4% Listy konwersyjne zł 3 831 000.00; 5% Listy zastawne (dawniej dolarowe) zł 9 305 145.00; 4½% Listy konwersyjne Banku Małopolskiego zł 287 613.00.

106

Bank Spółek Niemieckich w Polsce, Spółka Akc., Łódź

Bilans surowy na dz. 31 grudnia 1936 r.

STAN CZYNNY. — Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim, P. K. O., Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowym Banku Rolnym zł 436 996.94; Waluty zagraniczne zł 35 239.50; Papiery wartościowe własne: a) pożyczki państwowe zł 56 252.28, b) papiery hipoteczne zł 2 318.00, c) akcje zł 20 895.75; razem zł 79 466.03; Udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcjalnych zł 372 000.00; Banki krajowe zł 80 501.58; Banki zagraniczne zł 112 857.28; Weksle zdyskontowane zł 2 606 135.77; Rachunki bieżące (saldo debetowe): a) zabezpieczone zł 1 044 293.49, b) niezabezpieczone zł 432 422.55; razem zł 1 476 716.04; Pożyczki terminowe zł 856 336.54; Należności z tytułu układów konwersyjnych, zapotrzonek w akcept Banku Akceptacyjnego zł 16 947.47; Nieruchomości zł 861 142.99; Różne rachunki zł 83 086.26; Koszty itp. zł 216 611.45; **Suma bilansowa zł 7 234 037.85.**

STAN BIERNY. — Kapitały własne: a) zakładowy zł 1 500 000.00, b) zapasowy zł 96 557.00, c) inne rezerwy zł 67 610.00, d) fundusz amortyzacyjny zł 57 143.30, razem zł 1 721 310.30; Wkłady: a) terminowe zł 1 032 498.34, b) a vista zł 1 345 637.84, razem zł 2 378 136.18; Rachunki bieżące (saldo kredytowe) zł 1 640 375.27; Zobowiązania inkasowe zł 23 649.41; Redyskonto weksli zł 567 556.59; Banki krajowe zł 450 085.74; Banki zagraniczne zł 2 912.94; Wierzyciele hipoteczni zł 11 176.37; Różne rachunki zł 122 073.71; Procenty, prowizje i różne zyski zł 316 761.34; **Suma bilansowa zł 7 234 037.85.**

Gwarancje zł 168 932.59; Inkaso zł 541 071.74.

101

Łódzki Bank Depozytowy, Spółka Akcyjna

W Ł O D Z I

Bilans surowy na dz. 31 grudnia 1936 r.

STAN CZYNNY	zł	zł
Kasa i sumy do dyspozycji		1 693 810.45
Waluty zagraniczne		111 592.60
Papiery wartościowe własne:		
a) papiery państwowe	208 025.38	
b) listy zastawne	234 124.09	
c) akcje	74 216.50	516 365.97
Udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcjalnych		102 000.00
Papiery wart. ustaw. kapitału zapasowego		630 317.77
Banki krajowe		158 995.56
Banki zagraniczne		976 132.43
Weksle zdyskontowane		12 162 851.25
Rachunki bieżące (saldo debet.):		
a) zabezpieczone	1 184 783.29	
b) niezabezpieczone	573 185.65	1 762 968.94
Ruchomości		51 194.48
Nieruchomości		329 391.82
Koszty handlowe		1 428 227.39
Różne rachunki		521 515.09
Oddziały		1 375 077.86
Należności z tyt. transakcyj dewizowych na termin		2 129 880.00
		<u>23 950 321.61</u>

STAN BIERNY	zł	zł
Kapitały własne:		
a) zakładowy	2 520 000.00	
b) zapasowy	1 260 000.00	
c) amortyzacyjny	50 993.40	3 830 993.40
Wkłady:		
a) terminowe	1 729 827.64	
b) à vista	4 508 310.44	6 238 138.08
Rachunki bieżące (saldo kredytowe)		6 302 041.67
Zobowiązania inkasowe		200 529.38
Redyskonto weksli (w kraju)		464 491.42
Banki krajowe		154 277.48
Banki zagraniczne		144 006.14
Procenty, prowizje i różne zyski		2 065 863.07
Oddziały		1 382 982.72
Różne rachunki		508 009.82
Zyski z lat ubiegłych		514 588.43
Zobowiązania z tyt. transakcyj dewizowych na termin		2 144 400.00
		<u>23 950 321.61</u>

Gwarancje zł 3 755 870.39
Inkaso zł 3 301 562.94

115

Zarząd firmy Towarzystwo Akcyjne Sukiennej Manufaktury Leonhardt, Woelker i Girbardt w Łodzi, Spółka Akcyjna

mającej siedzibę w Łodzi przy ul. Leonhardta 1, podaje do wiadomości, że uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów z dn. 5 stycznia 1937 r. postanowiono obniżyć kapitał zakładowy Spółki wynoszący zł 8 040 000 do sumy zł 3 600 000.

Na zasadzie art. 441 Kodeksu Handlowego Zarząd Spółki wzywa wierzycieli, aby w terminie, w przepisie określonym, wnieśli swe sprzeciwy, jeżeli nie zgadzają się na obniżenie kapitału.

120-5-7-9

Korzystajcie z Poczty Lotniczej!

Polskie Zakłady Babcock-Zieleniewski, Spółka Akc. (dawniej W. Fitzner i K. Gamper)

FABRYKA W SOSNOWCU

Bilans w dn. 30/IX 1936 r.

STAN CZYNNY. — Majątek stały: Narzędzia i urządzenia zł 884 494.32; Modele zł 1.00; Razem zł 884 495.32; Majątek płynny: Kasa zł 4 970.85; Banki zł 355 999.65; Papiery wartościowe zł 79 179.60; Weksle w inkasie zł 9 500.00; Weksle w portfelu zł 1 307 297.87; Weksle zdeponowane zł 1 200 010.21; Magazyn: a) Materiały twórcze zł 601 398.84, b) Materiały ruchu zł 78 949.05, Razem zł 680 347.89; Półfabrykaty zł 1 169 877.07; Dłużnicy: Dostawcy zł 17 837.46; Odbiorcy zł 960 063.13; Interesenci zł 26 293.72; Różni zł 24 032.63; Kaucje gotówkowe zł 210.00; Weksle zaprotestowane: a) komunalne zł 162 026.98, b) inne zł 1 135.92, razem zł 163 162.90; Należności w postępowaniu rewidykac. zł 2 201.30; Razem zł 6 000 984.28; Sumy przechodnie 1936/37 zł 1 821.09; Strata za lata ubiegłe zł 282 389.33; **Razem zł 7 169 690.02.**

Dłużnicy za kaucje zł 271 862.35; Dłużnicy za obligo żyrowe zł 1 300 083.11; Obligo żyrowe zł 124 900.00; Kaucje otrzymane zł 20 395.00; **Razem zł 1 717 240.46.**

STAN BIERNY. — Kapitały własne: Kapitał zakładowy zł 1 000 000.00; Kapitał amortyzacyjny zł 156 299.28; Zobowiązania: Wierzyciele: Dostawcy zł 314 173.62; Odbiorcy zł 1 219 811.65; Interesenci zł 3 371 950.78; Różni zł 161 544.95; Nierozliczone faktury zł 290 522.90; Razem zł 5 358 003.90; Zarezerwowane na koszty dod. komisij zamkniętych w 1935 1936 r. zł 172 000.00; Specjalny rachunek przejściowy różnic kursowych zł 318 457.22; Zarezerwowane na różnice cen materiałów przejętych zł 88 822.04; Razem zł 579 279.26; Sumy przechodnie 1936/37 r. zł 66 871.99; Zysk zł 9 235.59; **Razem zł 7 169 690.02.**

Kaucje zł 271 862.35; Udzielone żyro obligo zł 1 300 083.11; Wierzyciele za żyro obligo zł 124 900.00; Wierzyciele za kaucje zł 20 395.00; **Razem zł 1 717 240.46.**

Rachunek strat i zysków

ROZCHÓD. — Koszty administracji ogólnej zł 405 633.38; Koszty fabrykacji zł 1 105 238.25; Koszty sprzedaży zł 70 899.26; Koszty kredytów zł 22 491.37; Podatki państwowe i komunalne zł 137 138.31; Rezerwa na koszty dodatkowe od zleceń wykonanych w 1935/36 r. zł 172 000.00; Dodatkowe koszty od zleceń wykonanych i rozliczonych w 1931—1935 r. zł 61 641.39; Odpis na amortyzację narzędzi i przyrządów „Baziel” zł 14 877.28; Różnice kursowe na walutach obcych zł 1 076.32; Odpisy na dłużnikach zł 263.64; Zysk zł 9 235.59; **Razem zł 2 000 494.79.**

PRZYCHÓD. — Dochód brutto z produkcji zł 2 000 494.79; **Razem zł 2 000 494.79.**

Zarząd:

podp. J. Klimosch, S. Bloch

100

Lubońska Fabryka Drożdży dawniej G. Sinner

Spółka Akcyjna, Luboń, pow. poznański

Bilans na dz. 30 września 1936 r.

AKTYWA. — 1. Majątek stały: Grunty zł 144 750.00; Budynki: fabryczne zł 1 197 819.78, mieszkalne i gospodarcze zł 206 452.44; Maszyny i urządzenia techniczne zł 3 270 271.53; Inwentarz: żywy zł 421.00, cysterny i środki lokomocji zł 18 205.45, samochody zł 14 000.00, urządzenia biurowe zł 18 256.05; 2. Majątek płynny: Gotówka w kasie zł 7 516.36; Gotówka w PKO zł 80 301.36, Gotówka w bankach zł 460 443.74; Papiery wartościowe: procentowe zł 342 127.80, dywidendowe zł 81 290.00; Weksle: w portfelu i w inkasie zł 137 511.06; Udziały w innych przedsiębiorstwach zł 53 811.00; Materiały, surowce zł 79 219.49, pomocnicze i pędne zł 103 863.46; Banderole do drożdży zł 61 165.63; Gotowe wyroby i towary zł 341 047.88; Dłużnicy: a) z tytułu umów kartel. i operacyj handlowych zł 84 852.10, b) odbiorcy zł 238 244.78, c) dostawcy zł 744.13, d) różni zł 79 075.50, e) weksle protestowane zł 4 253.49, f) należn. w postępow. rewindyk. zł 21 917.62; Sumy przechodnie zł 17 402.06; **Razem zł 7 064 963.71.**

Sumy pozabilansowe. — a) otrzymane kaucje i zabezpieczenia zł 159 064.50; b) różni za udzielone gwarancje zł 94 730.07; **Razem zł 253 794.57.**

PASYWA. — 1. Kapitały własne: Kapitał akcyjny zł 2 500 000.00; Kapitał zapasowy — saldo z 1934 35 r. zł 870 000.00, przen. dywid. 1930/31 r. zł 378.75; Fundusz rezerwy specjalnej zł 50 000.00; Fundusz rez. specj. im. Korytowskiego zł 40 000.00; Fundusz na pokrycie wątpl. pretensyj zł 36 927.45; 2. Kapitał amortyzacyjny: a) nieruchomości 1934/35 r. zł 452 921.70, przypis 1935 36 r. zł 38 601.20, b) masz. i urząd. techn. 1934/35 r. zł 2 414 201.28, przypis z 1935 36 r. zł 261 621.70, c) inwentarz: cysterny, środki lokomocji zł 14 353.45, przypis z 1935 36 r. zł 1 820.55, samochody 1934/35 r. zł 10 800.00, przypis z 1935 36 zł 2 800.00, urządzenie biura 1934/35 r. zł 3 554.40, przypis z 1935 36 r. zł 912.80; 3. Zobowiązania: Wierzyciele: a) z tytułu umów kartel. z operacyj handlowych zł 51 493.08, b) odbiorcy zł 2 058.13, c) dostawcy zł 20 585.10, d) różni zł 92 118.01; Dywidendy niepodjęte zł 3 322.92; Sumy przechodnie zł 25 685.58; 4. Rachunek strat i zysków: saldo z 1934 35 r. zł 711.05, zysk zł 170 096.50; **Razem zł 7 064 963.71.**

Sumy pozabilansowe. — a) weksle kaucyjne zł 50 000.00; b) żyro na wekslach klientowskich zł 44 730.07; c) różni za złożone gwarancje zł 159 064.50, **Razem zł 253 794.57.**

Rachunek strat i zysków na 30 września 1936 r.

WINIEN. — Koszty administracji ogólnej zł 279 836.56; Koszty fabrykacji zł 1 156 921.41; Koszty sprzedaży zł 505 416.18; Koszty kredytów zł 11 006.20; Podatki państwowe i komunalne zł 316 457.37; Podatek akcyzowy od drożdży zł 2 054 616.00; Strata na dłużnikach zł 22 108.09; Cele dobroczynne zł 8 614.89; Świadczenia na bezrobotnych zł 9 422.75; Strata na papierach wartościowych i walutach zagran. zł 55 564.57; Strata na zużytych przedmiotach majątkowych zł 12 349.54; Odpisy amortyzacyjne zł 305 756.25; Czysty zysk zł 170 807.55; **Razem zł 4 908 877.36.**

MA. — Pozostałość z zysku 1934/35 r. zł 711.05; Zysk brutto: 1. na fabrykacji zł 4 638 561.24, 2. na procentach od lokat zł 72 763.89, 3. na sprzed. przedmiotach majątkowych zł 1 067.50, 4. na umorzonych akcjach własnych zł 149 992.54, 5. na rach. rozlicz. kontyngentów zł 45 781.14; **Razem zł 4 908 877.36.**

Rada Nadzorcza: (—) **Wiesław Tuchołka** prezes.

Zarząd: (—) **Inż. Sztark.**

Powyższy bilans i rachunek strat i zysków zbadaliśmy i stwierdzamy jego zgodność z księgmami handlowymi Sp. Akc. Lubońska Fabryka Drożdży dawn. G. Sinner w Luboniu.

Poznań, dn. 17 grudnia 1936 r.

„POWIERNIK” Spółka Rew. Powiernicza Thiel & Marciniak. (—) **A. Thiel** dyplomowany i przysięgły rzeczoznawca księgowości.

119

Młyn Parowy, Spółka Akcyjna

w Warszawie, Objazdowa 2

Bilans za czas od 1 sierpnia 1935 r. do 31 lipca 1936 r.

AKTYWA. — Majątek stały: Place zł 149 447.01; Budynki zł 955 241.08; Maszyny i urządzenia młyńskie zł 2 056 085.47; Utensylia fabryczne zł 89 734.66; Utensylia biurowe zł 18 095.05; Bocznicza kolejowa zł 44 958.66; Instalacje elektryczne zł 45 402.04; Konie zł 6 617.00; Majątek płynny: Gotówka w kasie zł 23.26; Weksle w portfelu zł 1 300.00; Weksle na inkasie zł 153 150.00; Zaliczenia kolejowe na inkasie zł 58.80; Reman. towarów zł 81 773.90; Dłużnicy: Odbiorcy zł 198 278.36; Dostawcy zł 168 317.71; Łuszczarnia Ryżu w Gdyni zł 19 147.36; Kaucja kolejowa zł 950.00; Zaliczki biurowe zł 975.00; Zaliczki robotnicze zł 91.00; Sumy przechodnie zł 2 771.49; Różnice kursowe na pożyczce Ł. zł 130 582.45; Rach. strat i zysków: Strata za rok oper. 1934/35 zł 52 259.43; Strata za rok oper. 1935 36 zł 77 164.14; **Ogółem zł 4 252 423.87.**

PASYWA. — Kapitał zakładowy zł 1 999 500.00; Kapitał zapasowy zł 15 362.51; Kapitał amortyzacyjny zł 1 434 691.83; Zobowiązania: Akcepty I. zł 128 103.18; Akcepty II. zł 197 381.80; Banki zł 85 833.01; Dostawcy zł 223 496.58; Podatki zł 10 326.20; Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego (Ł. 3 530.18.4) zł 93 922.39; Sumy przechodnie (podatek majątkowy) zł 33 428.68; Rachunek przejściowy różnic kursowych na Ł. zł 30 375.69; Fundusz kar zł 2.00; **Ogółem zł 4 252 423.87.**

Rachunek strat i zysków na dz. 31 lipca 1936 r.

WINIEN. — Saldo zł 52 259.43; Koszty handlowe: Administracja ogólna zł 58 749.79; Koszty sprzedaży zł 17 163.00; Koszty kredytów zł 80 079.39; Patent zł 3 700.00; Różne zł 40 165.22; Podatki: Obrotowy zł 28 308.26; Od nieruchomości zł 9 617.76; Danina majątkowa zł 326.03; Koszty surowca i fabrykacji w 1935 36 zł 1 836 088.52; **Ogółem zł 2 126 457.40.**

MA. — Dochód z udziału kontyngentu w Łuszczarni Ryżu w Gdyni za 1935 36 zł 15 000.00; Różnica na papierach wartościowych zł 2 511.96; Osiągnięto ze sprzedaży i przemian w 1935/36 zł 1 979 521.87; Saldo zł 52 259.43; Strata za r. 1935 36 zł 77 164.14; **Ogółem zł 2 126 457.40.**

117

Spółka Akcyjna Browaru w Częstochowie dawn. K. Szwede

Bilans zamknięcia w dn. 30 września 1936 r.

AKTYWA. — I. Majątek stały: 1) Grunty i budynki zł 307 882.53; 2) Maszyny i urządzenia techniczne zł 486 841.91; 3) Inwentarz zł 229 317.57; II. Majątek płynny: 1) Gotówka i papiery procentowe zł 12 875.81; 2) Materiały, półfabrykaty i gotowe wyroby zł 59 478.28; 3) Dłużnicy zł 66 934.38; 4) Wątpliwe należności i weksle protestowane zł 53 358.49; 5) Sumy przechodnie zł 755.00; 6) Pozostałość strat z lat ubiegłych zł 73 435.10; 7) Strata za rok fabr. 1935/36 zł 35 353.88; **Razem zł 1 326 232.95.**

Sumy pozabilansowe zł 235 323.26.

PASYWA. — I. Kapitały własne: 1) Kapitał akcyjny zł 720 000.00; II. 1) Kapitał amortyzacyjny zł 545 189.12; III. Zobowiązania: 1) Wierzyciele: krótkoterminowe zł 36 325.73, 2) długoterminowe zł 24 718.10; **Razem zł 1 326 232.95.**

Sumy pozabilansowe zł 235 323.26.

Rachunek strat i zysków za rok fabr. 1935 36

STRATY. — 1) Remanenty początkowe fabrykatów zł 45 699.30; 2) Koszty administracji ogólnej zł 24 811.60; 3) Koszty produkcji zł 237 977.23; 4) Koszty sprzedaży zł 71 872.24; 5) Koszty słodowania zł 21 887.24; 6) Akcyza i podatki zł 84 101.99; 7) Odpisy na odbiorcach i inwentarzu zł 3 308.20; 8) Amortyzacja zł 34 627.18; **Razem zł 524 284.98.**

ZYSKI. — 1) Wpływy ze sprzedaży piwa, wód i produkcji siodu zł 416 755.00; 2) Wpływy ze słodowania zł 23 943.18; 3) Remanenty końcowe fabrykatów zł 48 232.92; 4) Strata za rok fabr. 1935 36 zł 35 353.88; **Razem zł 524 284.98.**

102

Francuska Spółka Komandytowo-Akcyjna Schneider et Cie

ROK OBRACHUNKOWY 1934/35

Bilans na dz. 30 kwietnia 1935 r.

STAN CZYNNY		Fr. fr.	STAN BIERNY		Fr. fr.
Koncesja i inwentarz nieruchomości		3 000 000 00	Kapitał zakładowy		100 000 000 00
Budowy i materiały		68 000 000 00	Obligacje 4%		10 410 000 00
Budowy prywatne (domy mieszkalne robotnicze, szkoły itd.)		33 000 000 00	Fundusz zapasowy statutowy		12 000 000 00
Papiery wartościowe		147 412 925 50	Zyski przeniesione		5 000 000 00
Zasoby, wyroby wykończone i w toku fabrykacji		109 185 328 04	Różne prowizje		95 597 154 21
Dłużnicy (klienci i różni)		214 315 996 88	Premie emisyjne		119 647 484 97
Zobowiązania do otrzymania		3 165 685 81	Kapitał emerytalny dodatkowy		5 893 986 00
Kasa		2 718 184 54	Kapitał pensyjny		24 721 157 06
			Wierzyciele (dostawcy i różni)		171 118 441 21
			Wynagrodzenia pracowników do wypłaty		4 966 336 18
			Dywidendy do podziału		10 000 000 00
			Kupony do wypłacenia		767 555 32
			Zyski i straty		
			Saldo bilansowe za rok poprzedni		828 111 38
			Zyski z roku bilansowego		19 847 894 44
		<u>580 798 120 77</u>			<u>580 798 120 77</u>

Powyższy bilans został zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów w dn. 30 listopada 1935 r.
Za zgodność: Pełnomocnik (-) I. Calmels

ROK OBRACHUNKOWY 1935/36

Bilans na dz. 30 kwietnia 1935/36 r.

STAN CZYNNY		Fr fr	STAN BIERNY		Fr fr.
Koncesja i inwentarz nieruchomości		3 000 000 00	Kapitał zakładowy		100 000 000 00
Budowy i materiały		68 000 000 00	Obligacje 4%		9 090 000 00
Budowy prywatne (domy mieszkalne robotnicze, szkoły itd.)		33 000 000 00	Obligacje 6%		98 797 000 00
Papiery wartościowe		144 649 752 20	Fundusz zapasowy statutowy		12 000 000 00
Zasoby, wyroby wykończone i w toku fabrykacji		90 488 014 86	Różne prowizje		80 671 749 15
Dłużnicy (klienci i różni)		305 716 331 20	Premie emisyjne		119 647 484 97
Zobowiązania do otrzymania		3 438 338 09	Kapitał emerytalny dodatkowy		7 221 975 00
Kasa		1 628 253 88	Kapitał pensyjny		25 189 312 33
			Wierzyciele (dostawcy i różni)		159 457 414 24
			Wynagrodzenia do wypłaty		5 134 523 62
			Dywidendy do podziału		10 000 000 00
			Kupony do wypłacenia		2 511 354 03
			Zyski i straty		
			Saldo bilansowe za rok poprzedni		676 005 82
			Zyski z roku bilansowego		19 523 871 07
		<u>649 920 690 23</u>			<u>649 920 690 23</u>

Powyższy bilans został zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów w dn. 28 listopada 1936 r.
Za zgodność: Pełnomocnik (-) I. Calmels

ROK OPERACYJNY 1935

Stan rachunków w Polsce na dz. 31 grudnia 1935 r.

AKTYWA		zł	PASywa		zł
Schneider et Cie — rachunek kapitału		350 000 00	Kapitał przydzielony przedsiębiorstwu		350 000 00
Środki płynne (kasa i banki)		32 398 32	Schneider et Cie—rachunek bieżący		156 031 97
Dłużnicy różni		99 448 25	Wierzyciele różni		6 512 89
Straty		30 698 29			
		<u>512 544 86</u>			<u>512 544 86</u>

Buchalter: (-) A. Chassin

Za zgodność: Pełnomocnik (-) I. Calmels

Bank Kwilecki, Potocki i S-ka

SPÓŁKA AKCYJNA

Bilans surowy na dz. 31 grudnia 1936 r.

AKTYWA. — Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim i P. K. O. zł 246 536.63; Waluty zagraniczne zł 16 316.09; Papiery wartościowe: a) pożyczki państwowe zł 9 374.25, b) papiery hipoteczne zł 2 467.06, c) akcje zł 183 842.42; Razem zł 195 683.73; Papiery wartościowe kapitału zapasowego zł 92 984.00; Udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcjalnych zł 101 000.00; Banki krajowe zł 188 456.14; Banki zagraniczne zł 72 250.36; Weksle zdyskontowane zł 1 823 688.17; Akcepty Banku Akceptacyjnego zł 7 418 288.00; Rachunki bieżące (saldo debetowe): a) zabezpieczone zł 2 766 530.03, b) niezabezpieczone zł 1 681 927.83; Razem zł 4 448 457.86; Należności z układów konwersyjnych zł 6 088 609.81; Nieruchomości zł 3 254 039.95; Różne rachunki zł 1 302 314.93; Koszty, różnice kursowe itp. zł 678 657.02; Oddziały zł 1 278 452.13; Razem zł 19 787 446.82.

Udzielone gwarancje zł 12 000 000; Inkaso zł 20 649.43; Razem zł 19 820 096.25.

PASYWA. — Kapitały własne: a) zakładowy zł 3 000 000.00, b) zapasowy zł 523 302.15, c) fundusz amortyzacyjny zł 739 923.80; Razem zł 4 263 225.95; Wkłady: a) terminowe zł 1 899 679.55, b) a vista zł 1 238 780.85, Razem: zł 3 138 460.40; Rachunki bieżące (saldo kredytowe) zł 1 692 197.24; Redyskonto weksli zł 1 740 628.47; Dyskonto akceptów Banku Akceptacyjnego zł 5 976 628.00; Banki krajowe zł 610 774.28; Bank Akceptacyjny zł 7 418 288.00; Wierzyciele hipoteczni zł 86 700.00; Różne rachunki zł 175 181.10; Procenty, prowizje i różne zyski zł 809 766.73; Oddziały zł 1 293 884.65; Razem zł 19 787 446.82.

Zobowiązania z tyt. udzielonych gwarancji zł 12 000.00; Różni za inkaso zł 20 649.43; Razem zł 19 820 096.25.

I OGŁOSZENIE

Zarząd Spółki Akcyjnej „Prasa Nowa“ Zakłady Wydawnicze i Graficzne we Lwowie

zawiadamia PP. Akcjonariuszów, że w dn. 20 marca 1937 r. o godz. 12 odbędzie się w lokalu Spółki we Lwowie ul. Sokoła 4

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu oraz rachunku zysków i strat za 1936 r., udzielenie absolutorium Zarządowi; 3) Powzięcie uchwały w sprawie przeznaczenia zysku bilansowego; 4) Wybór członków Komisji Rewizyjnej; 5) Wolne wnioski Akcjonariuszów.

Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni złożyć najpóźniej na dni 7 przed terminem Zgromadzenia w Zarządzie Spółki swoje akcje lub zaświadczenia ich złożenia w instytucjach do tego uprawnionych.

113-5-6

I OGŁOSZENIE

Likwidatorzy Spółki „Między miastowe Gazociągi“

SPÓŁKA AKCYJNA

podają do wiadomości, że na mocy postanowienia Sądu Okręgowego we Lwowie Wydział II Handlowy jako Sąd Rejestrowy, z dn. 2 grudnia 1936 r. L. II. R. H. B. X. 1576, nastąpiło

otwarcie likwidacji Spółki.

Na zasadzie art. 449 Kodeksu Handlowego, wzywa się wierzycieli wymienionej Spółki do zgłaszania swych pretensyj na piśmie w ciągu sześciu miesięcy od daty ostatniego trzeciego ogłoszenia pod adresem siedziby Spółki we Lwowie, ul. Sapiehy 3.

122-5-8-11

Warszawskie Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości SPÓŁKA AKCYJNA

zawiadamia PP. Akcjonariuszów, że na dz. 26 lutego 1937 r. o godz. 18 w lokalu Towarzystwa pl. Napoleona Nr 2 zwołane zostaje

WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW TOWARZYSTWA

z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego; 2) Zatwierdzenie sprawozdania Dyrekcji i Rady, rachunku strat i zysków oraz bilansu za ubiegły rok operacyjny 1936, udzielenie absolutorium władzom Towarzystwa za tenże 1936 r. i podział zysków; 3) Wybory jednego członka Rady i jednego zastępcy; 4) Upoważnienie Rady i Dyrekcji do zaciągania pożyczek z ewentualnym zabezpieczeniem ich na nieruchomościach Towarzystwa; 5) Upoważnienie Rady i Dyrekcji do kupna — sprzedaży oraz przebudowy nieruchomości Towarzystwa; 6) Zatwierdzenie preliminarza wydatków na 1937 r.; 7) Wnioski akcjonariuszów, które winny być złożone najpóźniej do dn. 11 lutego 1937 r. włącznie.

Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w obradach Walnego Zgromadzenia, obowiązani są złożyć w biurze Dyrekcji najpóźniej do dn. 18 lutego 1937 r. włącznie akcje lub prawomocny dowód posiadania akcji, aby wzamian otrzymać kartę wjeścia z ilością głosów.

114

DYREKCJA

Górnośląski Bank Związkowy, Spółka Akc., Chorzów I

Bilans surowy na dz. 31 grudnia 1936 r.

STAN CZYNNY. — Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim i P. K. O. zł 75 095.32; Waluty zagraniczne zł 574.87; Papiery wartościowe własne: a) Bilety skarbowe zł 450 000.00, b) Pożyczki państwowe zł 87 155.50, c) Akcje zł 41 500.00 = zł 578 655.50; Udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcjalnych zł 453 000.00; Banki krajowe zł 4 889 219.52; Banki zagraniczne zł 8 297.77; Weksle zdyskontowane zł 161 314.34; Rachunki bieżące (saldo debetowe): a) zabezpieczone zł 337 161.47, b) niezabezpieczone zł 183 609.66 = zł 520 771.13; Pożyczki terminowe zł 245 127.45; Nieruchomości zł 159 871.25; Różne rachunki zł 7 111.81; Koszty, różnice kursowe itp. zł 117 717.52; Razem zł 7 216 816.48.

STAN BIERNY. — Kapitały własne: a) zakładowy zł 1 000 000.00, b) zapasowy zł 145 000.00, c) inne rezerwy zł 104 331.34, d) fundusz amortyzacyjny zł 31 200.00 = zł 1 280 531.34; Wkłady: a) terminowe zł 22 581.00, b) a vista zł 273 626.96 = zł 296 207.96; Rachunki bieżące (saldo kredytowe) zł 22 143.34; Zobowiązania inkasowe zł 14.50; Banki krajowe zł 469 429.59; Banki zagraniczne zł 4 897 781.15; Różne rachunki zł 100 030.71; Procenty, prowizje i różne zyski zł 150 677.89; Razem zł 7 216 816.48.

Inkaso zł 42 232.99.

109

Szybka wpłata sumy
zadeklarowanej

na POMOC ZIMOWĄ

to powszechny, obywatelski
obowiązek dnia dzisiejszego.

Konto P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA“

Powszechny Bank Kredytowy, Spółka Akc. w Warszawie

Bilans surowy na dz. 31 grudnia 1936 r.

STAN CZYNNY		zł	zł	STAN BIERNY		zł	zł
Kasa i sumy do dyspozycji w w Banku Polskim, P. K. O. i Banku Gospodar. Krajowego			5 562 788 72	Kapitały własne:			
Waluty zagraniczne			116 707 90	a) zakładowy	5 000 000 00		
Papiery wartościowe własne:				b) zapasowy	830 606 87	5 830 606 87	
a) pożyczki państwowe	277 048 03			Wkłady:			
b) papiery hipoteczne i oblig	201 151 35			a) terminowe	4 111 832 56		
c) akcje	94 616 31	572 815 69		b) a vista	11 100 223 61	15 212 056 17	
Udziały i akcje w przeds. konsorcjalnych		162 338 48		Rachunki bieżące (saldo kredyt)		17 279 453 61	
Banki krajowe		1 980 634 23		Zobowiązania inkasowe		15 882 81	
Banki zagraniczne		3 056 549 54		Redyskonto weksli		5 226 830 35	
Weksle zdyskontowane		21 754 715 66		Banki krajowe		2 082 922 74	
Rachunki bieżące (saldo debetowe):				Banki zagraniczne		2 742 932 11	
a) zabezpieczone	15 261 920 71			Różne rachunki		3 472 739 03	
b) niezabezpieczone	3 725 401 74	18 987 322 45		Procenty, prowizje i inne zyski		3 428 062 77	
Różne rachunki		959 235 40		Oddziały		7 287 414 64	
Koszty, różnice kursowe itp. roku bieżącego		2 360 197 30					
Oddziały		7 065 595 73					
		62 578 901 10					
Dłużnicy za gwarancje		2 279 715 00		Wierzyciele za gwarancje		2 279 715 00	
Inkaso		12 174 802 27		Różni za inkaso		12 174 802 27	
		77 033 418 37				62 578 901 10	
						2 279 715 00	
						12 174 802 27	
						77 033 418 37	

118

Polski Bank Komercyjny, Spółka Akcyjna w Warszawie

Aleja Jerozolimska 36

Bilans surowy na dz. 31 grudnia 1936 r.

STAN CZYNNY. — Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim i w P. K. O. zł 43 362.54; Waluty zagraniczne zł 56.90; Papiery wartościowe własne: a) bilety skarbowe zł 29 940.74; Banki krajowe zł 31 350.28; Banki zagraniczne zł 3 184.84; Weksle zdyskontowane zł 821 517.15; Rachunki bieżące (saldo debetowe): a) zabezpieczone zł 1 017 764.52, b) niezabezpieczone zł 379 360 47; Różne rachunki zł 503 481.53; Koszty, różnice kursowe itp. zł 192 091.95; Strata za 1935 r. zł 617 325.11; Gwarancje zł 721 786.00; Inkaso zł 110 831.70; Razem zł 4 472 053.73.

STAN BIERNY. — Kapitały własne: a) zakładowy zł 2 500 000.00, b) zapasowy zł 1 727.67; Wkłady: a) terminowe zł 126 010.00, b) a vista zł 47 937.03; Rachunki bieżące (saldo kredytowe) zł 78 055.27; Redyskonto weksli zł 566 502.21; Zastaw walorów zł 30 700.00; Banki zagraniczne zł 230.50; Różne rachunki zł 213 373.56; Procenty, prowizje i różne zyski zł 74 899.79; Gwarancje zł 721 786.00; Inkaso zł 110 831.70; Razem zł 4 472 053.73.

99

Bank Dyskontowy Warszawski, Spółka Akcyjna

W WARSZAWIE

Bilans surowy na dz. 31 grudnia 1936 r.

STAN CZYNNY. — Kasa, Bank Polski, P. K. O., banki państwowe zł 2 641 231.19; Waluty zagraniczne zł 283 687.62; Papiery wartościowe własne: a) pożyczki państwowe zł 677 253.51, b) papiery hipoteczne zł 2 221 442.44, c) akcje zł 777 904 30 — razem zł 3 676 600.25; Udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcjalnych zł 4 489 280.96; Banki krajowe zł 90 443.85; Banki zagraniczne zł 3 359 836.98; Weksle zdyskontowane

zł 14 543 558.90; Rachunki bieżące (saldo debetowe); a) zabezpieczone zł 12 390 877.54, b) niezabezpieczone zł 3 358 323.47; razem zł 15 749 201.01; Pożyczki terminowe zł 2 472 298.94; Należności z tytułu układów konwersyjnych zł 567 112.50; Nie-ruchoomości zł 4 679 500.00; Różne rachunki zł 3 862 105.34; Koszty zł 3 147 226.22; Oddziały zł 3 503 097.69; Razem zł 63 065 181.45.

Udzielone gwarancje zł 1 319 188.58; Inkaso zł 10 055 805.96; Ogółem zł 74 440 175.99.

STAN BIERNY. — Kapitały własne: a) zakładowy zł 10 000 000.00, b) zapasowy zł 3 260 000.00, c) fundusz amortyzacyjny zł 750 000.00 — razem zł 14 010 000.00; Wkłady: a) terminowe zł 9 897 057.15, b) a vista zł 4 207 909.45 — razem zł 14 104 966.60; Rachunki bieżące (saldo kredytowe) zł 11 775 701.26; Zobowiązania inkasowe zł 190 191.52; Redyskonto weksli zł 8 651 993.54; Banki krajowe zł 1 350 276.97; Banki zagraniczne zł 3 676 405.12; Różne rachunki zł 2 431 340.40; Procenty, prowizje i różne zyski zł 3 171 341.73; Oddziały zł 3 702 964.31; Razem zł 63 065 181.45.

Zobowiązania z tytułu udzielonych gwarancji zł 1 319 188.58; Różni za inkaso zł 10 055 805.96; Ogółem zł 74 440 175.99.

111



GDYNIA, KATOWICE,
KRAKÓW, LWÓW,
POZNAŃ, WILNO

ODDALONE SĄ OD STOLICY
O ZALEDWIE 2 GODZINY LOTU!

PRAWO

PRZEMYSŁOWE

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA R. P. O PRAWIE PRZEMYSŁOWYM
W BRZMIENIU USTAWY
Z DNIA 10 MARCA 1934 ROKU
Z OBJAŚNIENIAMI

ZEBRAŁ I OPRACOWAŁ
Roman Stanisław Ślaski

RADCA MINISTERSTWA
PRZEMYSŁU I HANDLU

NAKŁADEM TYGODNIKA

„POLSKA GOSPODARCZA“

Cena egzemplarza w oprawie płóciennej zł 20
Z przesyłką poleconą zł 21
Z przesyłką za zaliczeniem zł 22

Zamówienia na „PRAWO PRZEMYSŁOWE“
przyjmuje Administracja tyg.

„POLSKA GOSPODARCZA“

WARSZAWA, UL. ELEKTORALNA 2, TELEFON Nr. 5-12-73

POLMIN

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych

CENTRALA: LWÓW, ULICA AKADEMICKA 7

TELEFONY: 102-20 do 102-23

RAFINERJA W DROHOBYCZU

REPREZENTACJA W GDYŃSKU: PRZEDSTAWICIELSTWA ZAGRANICZNE WE WSZYSTKICH STOŁECZNYCH MIASTACH EUROPY
POLISH PETROLEUM COMPANY KREBSMARKT 7/8

DZIEKI DŁGOLETNIEMU DOŚWIADCZENIU NA POLU TECHNIKI SMARNICZEJ, DOSTARCZAMY PRODUKTY SMAROWE NAJWYŻSZYCH GATUNKÓW PO JAK NAJŚCIŚLEJ SKALKULOWANYCH CENACH

WŁAŚCIWE ZASTOSOWANIE WYSOKOWARTOŚCIOWYCH OLEJÓW I SMARÓW „POLMIN”, DOSTOSOWANYCH DO WARUNKÓW PRACY WSZYSTKICH MASZYN I SILNIKÓW, ZAPEWNIĄ UZYSKANIE WSZELKICH KORZYŚCI, ZWIĄZANYCH Z RACJONALNĄ GOSPODARKĄ SMARNICZĄ

OLEJE I SMARY AUTOMOBILOWE „POLMIN”

SĄ DO NABYCIA WE WSZYSTKICH NASZYCH ODDZIAŁACH ORAZ W PIERWSZORZĘDNYCH SKŁADACH Z AKCESORJAMI SAMOCHODOWEMI

ODDZIAŁY: BIAŁYSTOK, BYDGOSZCZ, DOLINA, GDYNIA, JAROSŁAW, KALISZ, KRAKÓW, LUBLIN, LWÓW, ŁÓDŹ, PIŃSK, POZNAŃ, RÓWNE, SIEDLCE, STRYJ, SCSNOWIEC, TOMASZÓW MAZOWIECKI, TORUŃ, WARSZAWA, WILNO
